

Walentynkowe wyznania

Jesteś serca biciem..., czyli gorące
życzenia na walentynki

Czytaj str. 7

Budżet Turku na rok 2011 owocem kompromisu

Samorząd miasta zrywa z fasadowością?

Czy przyszli historycy naszego miasta uznają wynik czwartkowej (3 lutego) nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej Turku za znaczący krok w kierunku demokracji takiej, w której wszelkie sprawy publiczne, a więc dotyczące naszej społeczności podlegają debacie i takiej też ocenie?

Czytaj str. 5

Będzie konkurs na dyrektora szpitala w Turku

Bestwina z ośmiomiesięczną odprawą

Krzysztof Bestwina od 1 marca nie będzie już dyrektorem szpitala w Turku. Rozstał się z tym stanowiskiem za porozumieniem stron i odprawą w wysokości ośmiomiesięcznej pensji. Warto zaznaczyć, że miesięczne wynagrodzenie dyrektora szpitala wynosiło około 10 tys. zł brutto

Czytaj str. 3

Dla Wielkopolski lata suche się skończyły, więc

Zbierają pieniądze na wielką wodę

Czytaj str. 20

Najlepszy Słownik Gwary Uczniowskiej, czyli

Co piszczy w młodzieżowej gwarze

Proponujemy poradnik dla wychowawców i rodziców

Czytaj str. 22

Zatrzymał się na drzewie

33-letni mieszkaniec Żdzenic (gm. Malanów), jadący nissanem sunny, trafił do szpitala, po wypadku na ulicy Dworcowej w Turku. Do lecznicy zabrano też podróżującą z nim kobietę

Czytaj str. 2

Myśleli chyba, że ujdzie im to nasucho

Czytaj str. 2

Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie, gdzie jest Marzena Maciejewska

Ostatni ślad wiedzie w Świętokrzyskie



Już od ponad tygodnia, policjanci poszukują 39-letniej Marzeny Maciejewskiej z Zadwornej (gm. Tuliszków). Kobieta wyszła z domu 25 stycznia, ostatni jej ślad wiedzie do województwa świętokrzyskiego. Rodzina prosi wszystkich o pomoc w odnalezieniu Marzeny

Czytaj str. 3

Analiza polityki kadrowej Ryszarda Bartosika

Zmiana czy kontynuacja?

-Nie jest prawdą, że ostatniego dnia mojego urzędowania na stanowisku starosty powiatowego podpisałem umowy o pracę na czas nieokreślony z 16 osobami. Prowadząc jako starosta politykę kadrową, pragnę zapewnić, że podejmowałem decyzje przemyślane i długofalowe

- tak Ryszard Bartosik przekonywał na śródowej konferencji prasowej, zwołanej w związku z głośną sesją Rady Powiatu. W myśl zasady, że władzy (nawet tej byłej) wierzyć wypada, ale też i kontrolować należy, postanowiliśmy bliżej przyjrzeć się wspomnianym prawdom w sprawie polityki kadrowej byłego starosty

Czytaj str. 6

Powiatowy Urząd Pracy w Turku



Na koniec 2006 r. zatrudnienie w starostwie wynosiło 92 osoby. W efekcie „przemyślanej i długofalowej” polityki kadrowej eksstarosty Ryszarda Bartosika liczba ta w trakcie ostatniego czterolecia wzrosła do 110 (!!!) osób

Xarą na promilach

Prawie dwa promile alkoholu miał 45-letni turkowiec, siedzący za kierownicą citroena xary, który uderzył w tył ciężarówki. Do wypadku doszło na Alei Jana Pawła II w Turku.

Ile to już razy pisaliśmy o kierowcach, którzy po wypiciu alkoholu wsiadali za kółka samochodów, nie zdając sobie sprawy, że narażają nie tylko siebie, ale też innych uczestników ruchu? Policyjne apele też niewiele dają. W ubiegłym roku w powiecie turkowskim, kilka osób zginęło w wypadkach, do których doszło z winy nietrzeźwych kierowców.

Do kolejnego zdarzenia, doszło w poniedziałek, 31 stycz-

nia, około godz. 18.00, na Alei Jana Pawła II. Obwodnicą, w stronę ronda Dmowskiego, jechał samochód ciężarowy SCANIA. Na wysokości stacji benzynowej, jej kierowca zauważył w lusterku, że z dużą prędkością zbliża się do niego citroen xara. Myślał, że samochód chce go wyprzedzić. Zdziwił się, bo z przeciwka jechały auta. Rozpędzona xara uderzyła w tył ciężarówki, która zatrzymała się kilkadziesiąt metrów dalej. Kierowca ciężar-

ówki wybiegł z samochodu i biegiem ruszył do osobówki, zobaczyć co się stało. Wezwał też pomoc.

Za kierownicą citroena siedział 45-letni turkowiec. Zanim pogotowie zabrało go do szpitala, dmuchnął w balonik. Mężczyzna miał w wydychanym powietrzu prawie dwa promile alkoholu. Nieodpowiedzialny kierowca stracił prawo jazdy. Samochód trafił na policyjny parking. Teraz czeka go sprawa w sądzie. **if**



Za kierownicą citroena xary, który uderzył w tył ciężarówki, siedział pijany 45-letni turkowiec.

Zatrzymał się na drzewie

33-letni mieszkaniec Żdźenic (gm. Malanów), jadący nissanem sunny, trafił do szpitala, po wypadku na ulicy Dworcowej w Turku. Do lecznicy zabrano też podróżującą z nim kobietę.



Do groźnie wyglądającego wypadku, doszło w poniedziałek, 7 lutego, około godz. 11.00, na ulicy Dworcowej w Turku. Kierujący nissanem sunny, 33-letni mieszkaniec Żdźenic, jadąc w kierunku Alei Jana Pawła II, na prostym odcinku drogi, wjechał na trawnik, a następnie

uderzył w drzewo. Już po kilku minutach na miejscu pojawiły się służby ratownicze. Karetka pogotowia zabrała mężczyznę oraz podróżującą wraz z nim kobietę do szpitala.

Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia i odłączyli akumulator w samochodzie. Po oglę-

dzinach miejsca wypadku przez policjantów, samochód przewieziono na parking strzeżony. Z wstępnych ustaleń wynika, że kierujący nissanem dostał ataku padaczki. Jednak przyczyna wypadku będzie znana dopiero po przeprowadzeniu policyjnego dochodzenia. **if**

Policjanci znaleźli złodziejasków

Pięciu złodziei z powiatu turkowskiego wpadło wreszcie w ręce policjantów. Młodzi mężczyźni w grudniu ubiegłego roku okradli firmę Gmi-Tur ze Słdkowa. Grozi im za to do 10 lat więzienia.

Myśleli chyba, że ujdzie im to na sucho

Kradzieże na terenie powiatu turkowskiego zdarzają się bardzo często. Złodzieje „związują” dosłownie co się da. Każda z nich, nawet najmniejsza, przez funkcjonariuszy traktowana jest poważnie. Także napadu na słdkowską firmę Gmi-Tur, w grudniu ubiegłego roku, nie zlekceważyli. Wtedy złodzieje po uprzednim zerwaniu kłódki, włamali się do jednego z budynków i zabrali narzędzia, w tym spawarkę i 950 litrów oleju napędowego. Wszystko o łącznej wartości 4500 zł.

Przez kilka tygodni policjanci

kryminalni prowadzili dochodzenie - rozpytywali ewentualnych świadków zdarzenia, a także osoby, które mogły pomóc w ujęciu sprawców. I wreszcie się udało.

W poniedziałek, 31 stycznia, policjanci zatrzymali pięciu mężczyzn z powiatu turkowskiego: dwóch 26-letnich mieszkańców Grabieńca, 28- i 48-letniego mieszkańca Babiaka i 36-letniego mieszkańca Smoliny. Cała piątka przyznała się do włamania i kradzieży, za o mogą dostać wyrok nawet do 10 lat więzienia. **if**

Samochodowa grupa zatrzymana

Włamywali się do aut, w końcu wpadli

Kilkutygodniowe śledztwo w sprawie włamań do samochodów dobiegło końca. Złodzieje zostali „namierzeni”, są nimi trzej młodzi mieszkańcy Turku. Teraz do sprawy, kilka razy w tygodniu muszą „meldować” się na komendzie.

Co jakiś czas w mediach pojawiają się informacje o kradzieżach sprzętu audio w samochodach. Metodyka włamań jest bardzo różna, ale najczęściej, jak mówią policjanci, rabusie wybijają jedną z przednich szyb. Podobną zasadę działania miała grupa młodych mieszkańców Turku. Ich wzmożoną aktywność odnotowali funkcjonariusze oraz właściciele aut na przełomie roku.

Straty jakie spowodowali podejrzani szacuje się na kilka tysięcy złotych.

W śledztwo zaangażowana była powołana przez komendanta specjalna grupa policjantów. Po kilkutygodniowym dochodzeniu,

zatrzymano trzech turkowiec – 26-, 28- i 33-latkę. Złodzieje przyznali się do włamań. Udało się też odzyskać część ukradzionych rzeczy. Od grudnia 2010 do stycznia tego roku okradli aż 15 samochodów. Tyle przynajmniej włamań i kradzieży udało się im udowodnić w policyjnym postępowaniu. Czy skutecznie, o tym zdecyduje sąd.

Cała trójka, za podobne przestępstwa, była już wcześniej notowana w policyjnych kartotekach. Do sprawy, złodziejaski będą musieli „meldować” się kilka razy w tygodniu na komendzie. Za kradzieże z włamaniem grozi im nawet do 10 lat więzienia. **if, ika**

KRONIKA WYPADKÓW

POLICJA

Turek

W poniedziałek, 31 stycznia, o godz. 17.15, przy ul. Milewskiego, do rutynowej kontroli zatrzymany został 47-letni miejscowy jadący na rowerze. Mężczyzna miał 0,27 mg/dm³ (około 0,60 promila) alkoholu.

Rejon

W okresie od 15 do 31 stycznia, w Mikulicach w gminie Dobra, złodzieje po uprzednim zerwaniu kłódki, włamali się do garażu należącego do 58-letniego mieszkańca Turku i ukradli narzędzia warte 300 złotych.

W poniedziałek, 31 stycznia, około godz. 17.30, w Kunach (gm. Władysławów), na rower

po kilku głębszych wsiadł 38-letni mieszkaniec Stefanii. Mężczyzna miał w organizmie 1,57 mg/dm³ (około 2,20 promila) alkoholu.

STRAŻ

Turek

W niedzielę, 30 stycznia, o godz. 13.00, na Placu Wojska Polskiego, strażacy z PSP gasili pożar kontenera na śmieci. Ratownicy w kilka minut uporali się z ogniem, który powstał najprawdopodobniej od niedopałka papierosa.

Rejon

We środę, 2 lutego, w Cichowie w gminie Brudzew, podczas jazdy zapalił się volkswagen golf. Jadący samochodem mężczyzna, po powiadomieniu strażaków, próbował ugasić pożar podręczną gaśnicą, jednak bezskutecznie. Poradzili sobie z nim dopiero ochotnicy z Brudzewa. Przyczyną pożaru było najprawdopodobniej zwarcie instalacji elektrycznej w silniku.

Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie, gdzie jest Marzena Maciejewska

Ostatni ślad wiedzie w Świętokrzyskie

Już od ponad tygodnia, policjanci poszukują zaginionej mieszkanki Zadwornej (gm. Tuliszków). 39-latkka wyszła z domu i do tego czasu nie wróciła. Nikt nie wie, co się z nią dzieje. Zaniepokojona rodzina prosi o pomoc w odnalezieniu kobiety.

Marzena Maciejewska mieszka wraz z mężem i matką w miejscowości Zadworna, w gminie Tuliszków. Zdaniem sąsiadów, to bardzo spokojna kobieta. *-Kiedy mijala kogoś na ulicy, kłaniała się. Nie piła, ani nie chodziła po kumoszkach, jak to teraz zdarza się młodym kobietom. Z pracy wracała zawsze do domu. We wsi wszyscy się znają, więc wiedzielibyśmy, że coś jest nie tak u nich -* opowiadają mieszkający w Zadwornej.

Więc dlaczego, w poniedziałek, 25 stycznia, nad ranem wyszła z domu i do tego czasu nie wróciła? Na to pytanie nie potrafi nikt odpowiedzieć. Z relacji męża Marzeny, Jana wiemy, że ślubowali trzy i pół roku temu. *-Wtedy pracowałem w Irlandii, jednak dostałem udaru i nie mogłem dłużej tam zostać -* opowiada. Po kilkumiesięcznej kuracji zatrudnił się w jednym z okolicznych zakładów. Marzena od kilku lat pracowała w malanowskim Sun Garden. *-Potrzebne nam były pieniądze, bo budowaliśmy dom, kilka kilome-*

trów dalej, w Tarnowej - mówi. I tym razem choroba Jana przekrzyżowała im plany.

W listopadzie ubiegłego roku głowa rodziny dostała zawału. Kilka tygodni mąż Marzeny spędził w szpitalu. Żona codziennie go odwiedzała, a po powrocie do domu poszła na kilkutygodniowe zwolnienie, by móc się nim opiekować. Kiedy stan męża się poprawił - wróciła do pracy, ale na niedługo, bo Jan znów wymagał opieki.

I właśnie wówczas, jak mówi mieszkańcy Zadwornej, dostała wypowiedzenie z pracy. *-Codziennie wychodziła z domu, bojąc się powiedzieć o utracie zatrudnienia mężowi -* twierdzą. Temu mężczyzna jednak zaprzecza: *-Od razu mi o tym powiedziała, bo nie miała powodów kłamać.*

Nie jest w stanie jednak wytłumaczyć, dlaczego wczesnym rankiem 25 stycznia opuściła rodzinne gniazdo. Zarzeka się, że nie było powodu: *-Nigdy się nawet nie posprzecaliśmy. Wszystko układało się jak należy.*

Dokończyliśmy budowę domu i niedługo mieliśmy przeprowadzić się na swoje - mówi. Tego dnia około godz. 11.00 Marzena odwiedziła siostrę. Była u niej aż do godz. 18.00. *-Zachowywała się tak jak zawsze, nic nie wspominała, że nie zamierza wracać do męża -* miała opowiadać mieszkająca w Tuliszkowie krewna.

Ale po wyjściu od siostry, do domu nie wróciła. Zaniepokojeni członkowie rodziny, następnego dnia rano, o zaginięciu powiadomili policję. Rozesłano komunikat wraz ze zdjęciem kobiety do innych jednostek. Fotografia z opisem pojawiła się też na portalach internetowych. Mimo to, nie było żadnych informacji, co się z nią dzieje.

Nadzieja pojawiła się w niedzielny wieczór, 30 stycznia. *-Cały czas miała wyłączony telefon, puściłem więc smsa, bo wiedziałem, że gdy włączy komórkę, przyjdzie do mnie informacja, że otrzymała wiadomość ode mnie -* relacjonuje mąż zaginionej. Około godz. 20.00 usłyszał klik-



Marzena Maciejewska ma 39 lat, około 170 cm wzrostu, ma krótkie, kasztanowe włosy. Jest szczupła, waży około 60 kg. Kobieta ma ukruszone dwa pierwsze zęby w górnej szczęce. W chwili zaginięcia ubrana była w jasne dżinsy, beżową kurtkę z kapturem, ciemne kozaki do kolan. Wszelkie informacje mogące pomóc w odnalezieniu kobiety należy zgłaszać pod nr telefonów: 63 289 82 11 lub alarmowe 997 i 112. Można też dzwonić bezpośrednio do rodziny zaginionej, tel. 500 076 448.

nięcie komórki, co oznaczało, że jest dostępna. *-Natychniałem zadzwoniłem do niej. Rozmowa trwała zaledwie kilka sekund. Zdążyła powiedzieć tylko - nie płacz Jasiu, nie płacz i połączenie się urwało -* opowiada Jan ze łzami w oczach.

Jednak to wystarczyło, by

nadajniki satelitarne zlokalizowały miejsce pobytu Marzeny. Okazało się, że przebywa w województwie świętokrzyskim. Nic więcej nie udało się ustalić. *-Jeżeli odeszła ode mnie to trudno, ale chciałbym mieć pewność, że żyje i nic jej nie jest -* dodaje zrozpaczony mąż. **it**

Będzie konkurs na dyrektora szpitala w Turku

Bestwina z ośmiomiesięczną odprawą

Krzysztof Bestwina od 1 marca nie będzie już dyrektorem szpitala w Turku. Rozstał się z tym stanowiskiem za porozumieniem stron i odprawą w wysokości ośmiomiesięcznej pensji. Warto zaznaczyć, że miesięczne wynagrodzenie dyrektora szpitala wynosiło około 10 tys. zł brutto.

Już trzy dni po objęciu władzy przez nową ekipę, czyli 13 grudnia 2010r., Krzysztof Bestwina oddał się do dyspozycji starosty. Zarząd Powiatu Tureckiego przyjął tę informację, jednak nie podjął wówczas żadnej decyzji. Pod koniec roku doszło do drugiego spotkania Zarządu z Bestwiną, który wyraził chęć odejścia ze stanowiska za porozumieniem stron. Jednak jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy jego warunki, a przede wszystkim wysokość odprawy, była nie do przyjęcia. Negocjacje więc trwały.

-Dzisiaj o godzinie ósmej rano zarząd przyjął warunki wypowiedzenia i rozstaliśmy się z panem dyrektorem za porozumieniem stron - informuje Zbigniew Bartosik, wicestarosta turecki. *-Porozumienie to wydaje się korzystne zarówno dla powiatu, jak i pana Bestwiny.*

Bestwina otrzyma ośmiomiesięczną odprawę, choć zawarta w kontrakcie kwota opiewała na sześć miesięcznych pensji. Trudno wyjaśnić z jakiego powodu Bestwina dostanie ten

dwumiesięczny bonus. Sam zainteresowany również w tej sprawie nie jest zbyt rozmowny: *-Odmawiam komentarza -* mówi jedynie i wyjaśnia, że: *-Takie jest porozumienie obu stron.*

Z kolei powody odejścia wyjaśnia następująco: *-Na początku oddałem się do dyspozycji starosty, bo uważam, że tego wymagała sytuacja. Nowy starosta i zarząd mają prawo dobierać sobie współpracowników. Z późniejszych rozmów wynikało jednak, że nasze wizje rozwoju szpitala różnią się zasadniczo, dlatego chciałem odejść.*

Z decyzją o rozwiązaniu umowy z Bestwiną zgodziła się też większość członków Rady Społecznej SP ZOZ w Turku, przeciwni jej byli jedynie burmistrz Zdzisław Czapla, wójt Władysława Wolicka (reprezentant wojewody wielkopolskiego).

Od dawna w rozmowach mniej oficjalnych pojawiało się już nazwisko następcy Bestwiny, którym miałby zostać jego poprzednik Bogdan Kawka - zwolniony przez ekipę Ryszarda Bartosika



Krzysztof Bestwina jest radnym Rady Miejskiej obecnej kadencji.

z funkcji dyrektora tureckiej lecznicy. Kawka startował z list RiPu (koalicjanta PO w powiecie) na fotel burmistrza Turku, jest bliskim współpracownikiem Mirosława Broniszewskiego, wójta Przykony i szefa RiP. Ale wicestarosta Zbigniew Bartosik komentując tę kandydaturę mówi: *-Niekoniecznie, nie zaprzeczam, ale i nie potwierdzam.* Bo jak mówi, konkurs na to stanowisko zostanie rozpisany już wkrótce. **ika**

Jesteśmy ośrodkiem egzaminacyjnym

wszystkie szkoły
bezpłatne!

Zaoczne Licea

(nawet w trzech latach)

Zaoczne Szkoły Policealne

● informatyka ● sztuka i sztuki przyrodnicze
● technikum ● wydział pedagogiczny
● logistyka ● kulinaria
● hotelarstwo ● fryzjerstwo
● ekonomia ● spedycja
● turystyka ● administracja

nowosc

● kosmetyka
● fryzjerstwo
● ochrona
● bhp

kursy
maturalne
kursy
językowe

www.cosinus.pl

COSINUS

Konin, ul. 1-go Maja 13, 1Xp,
tel./fax: 63 249 71 13

Budżet Turku na rok 2011 owocem kompromisu

Samorząd miasta zrywa z fasadowością?

Czy przyszli historycy naszego miasta uznają wynik czwartkowej (3 lutego) nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej Turku za znaczący krok w kierunku demokracji deliberatywnej? Deliberatywnej, czyli takiej, w której wszelkie sprawy publiczne, a więc dotyczące naszej społeczności publicznej podlegają debacie i takiej też ocenie. Wiele oznak wskazuje, że mamy do czynienia z początkiem procesu odchodzenia od dotychczasowej fasadowości turkowskiego życia publicznego i lokalnej demokracji.

Bez chodzenia na łatwiznę, czyli do trzech razy sztuka

Z czysto formalnego punktu widzenia cały spór i dyskusję wokół budżetu miasta na rok 2011 i czwartkową, pozytywną decyzję w tej kwestii można by skwitować banalnym – Do trzech razy sztuka. Ale byłoby to wielkie uproszczenie, a ze strony komentatorów lokalnej polityki pójsie na intelektualną łatwiznę. Bowiern sprawa ta ma o wiele bardziej złożoną naturę i nie może zostać sprowadzona do dość prymitywnej alternatywy – uchwalenia, bądź też nie uchwalenia budżetu miasta. Jedynie za sprawą kalendarza

politycznego, to właśnie budżet miasta na rok 2011 stał się polem pierwszej bitwy o kształt naszej demokracji lokalnej. W tym momencie wypada odnotować, że akurat to pole nie stawiało radnych koalicji większościowej w pozycji szczególnie uprzywilejowanej. Choćby dlatego, że jest to budżet niejako wymuszony przez pozyskane przez miasto środki unijne, a przy okazji przez rozpoczęte wcześniej wielomilionowe inwestycje. W efekcie przy dochodach na poziomie 97,18 mln zł i wydatkach w skali 110 mln złotych, wartość wspomnianych inwestycji miejskich sięgnie w tym roku niemal 42,5 mln zł.

Dalsza potrzeba kompromisów, bo pół do sporów nie zabraknie

Ta wieloletnia ekspansja inwestycyjna w wymiarze czysto finansowym zaowocuje tym, że na koniec roku bieżącego, zadłużenie miasta prawdopodobnie przekroczy 36 mln złotych. Natomiast w roku 2012 może sięgać 41 mln zł. To zaś przy zakładanym stosunkowo niewielkim wzroście dochodów bieżących w latach kolejnych może zrodzić znaczące napięcia budżetowe, a to z kolei ograniczy zapewne front miejskich inwestycji. Dlatego też taka sytuacja tak na władzy wykonawczej (Burmistrz

Miasta), jak stanowiącej (Rada Miejska) niejako wymusza wiele samoograniczeń. Wszak nie trudno sobie wyobrazić wiele innych pól sporów i konfliktów, jak choćby manewrowanie ograniczonymi środkami czy poziom miejskich podatków. Stąd może i dobrze się stało, że już na początku tej zapewne niełatwej kadencji doszło do dyskusji o wzajemnych relacjach i prerogatywach obu stron.

Konsumowanie pewnego spotkania, czyli pierwsze koty za płoty

Stąd dwukrotne nieuchwalenie budżetu, dalej spotkanie burmistrza Czaplę z liderami koalicji w Radzie Miejskiej, co zaowocowało w czwartek uchwaleniem przez radnych budżetu na sesji nadzwyczajnej. *-Udało się nam spotkać i wypracować pewne reguły dalszej współpracy między panem burmistrzem, a nami – radnymi miejskimi. I właśnie tylko z powodu wypracowania tychże ustaleń zgadzamy się na ten projekt budżetu licząc, że zaproponowane zasady współpracy będą realizowane – tak decyzję w sprawie przyjęcia budżetu uzasadniał radny Romuald Antosik. Myśl tę dalej rozwiniął radny Marian M. Marczewski: *-Autentycznie cieszę się, że doszło do spotkania między nami. W jego trakcie dyskutowaliśmy o możliwościach budżetu w roku bieżącym, a także o możliwościach w przyszłości. Pan burmistrz część ze zgłaszanych propozycji zaakceptował – zaznaczył radny.**

W dalszym ciągu swojej wypowiedzi radny Marczewski zasugerował kolejne ramy negocjacji. Znalazła się tu m. in. sugestia, aby w komisjach konkursowych rozstrzygających o obsadzie kierowniczych stanowisk w mieście (np. na dyrektora OSiR-u) brali udział także przedstawiciele rady. *-Rozmawialiśmy również o sytuacji w PGKiM, którą w przeciwieństwie do pana burmistrza oceniamy jako niezadowolającą. Dlatego też sugerujemy, aby po wygaśnięciu obecnej kadencji Rady Nadzorczej tej spółki ogłoszony został otwarty konkurs na przynajmniej jednego członka tego gremium – dodał Marczewski.*

Radny nie omieszkał wyartykułować kilku krytycznych uwag pod adresem bieżących działań miejskich władz wykonawczych. I tak, nawiązując do napiętej sytuacji budżetowej krytycznie odniósł się do umowy z pijarowską firmą Łukasza Maciejewskiego, mającą opiewać na kwotę 38 tys. zł rocznie. *-Tego typu decyzje mogą źle rokować na przyszłość raczkującej współpracy. Podobnie zresztą jak zatrudnienie Krzysztofa Kolendy na stanowisku p.o.*

Początki są trudne

Nareszcie. Po pięciu tygodniach deliberacji Rada Miejska Turku 14 głosami za, przy trzech przeciw i trzech wstrzymujących się, przyjęła budżet miasta na rok 2011. W brzmieniu przedstawionym w połowie listopada 2010, z autopoprawką dotyczącą pozyskania dodatkowych pieniędzy z Unii Europejskiej i uwag zgłoszonych przez Regionalną Izbę Obračunkową. To wydarzenie, z uwagi na perturbacje mu towarzyszące, przeszło do historii naszego miasta, ale też skłania do refleksji.



Z pewnością tak długie oswojenie się z zawłościami budżetu może wynikać z faktu, iż ponad połowa radnych to nowicjusze, którym potrzebny jest czas na naukę. Niestety, jak wiadomo nauka kosztuje i to nie zawsze tego, który nauki pobiera. Opóźnienie w przyjęciu budżetu jest właśnie takim kosztem. Oto przykład: za brak możliwości realizacji założeń budżetowych zapłacili już opóźnieniem uczniowie i nauczyciele, gdyż gmina nie mogła realizować projektu pn. „Wyrównywanie szans edukacyjnych”. Ten projekt skierowany do dzieci z klas 1-3 finansowany jest w całości ze środków, które pozyskaliśmy z Unii Europejskiej – 340 tys. zł, bez żadnej „dokładki” finansowej z budżetu miasta. Za te 340 tys. zł mieliśmy zakupić sprzęt, pomoce naukowe i zapłacić nauczycielom za prowadzenie dodatkowych zajęć dla dzieci. Zapłaciły kluby i organizacje wolontariatu, gdyż nie mogliśmy wypłacić przyznanej dotacji, ponieważ nie są one zadaniem własnym gminy. W projekcie budżetu nie można było wprowadzić żadnych zmian, jak choćby uruchomienia środków, które zostały przyznane przez wojewodę na dożywianie w szkołach.

To konkretny przykład, ale są też i wnioski natury bardziej ogólnej. Uchwałę budżetową mamy szczęśliwie poza sobą, jednakże to dopiero początek kadencji. W Radzie Miejskiej jest aktualnie aż sześć ugrupowań i to od nich zależy czy na pierw-

szym miejscu zawsze będzie stać dobro miasta i jego mieszkańców, czy też najważniejsze będzie kupczenie stanowiskami i próba wchodzenia w struktury zarządzania, które są domeną burmistrza. Pierwsze doświadczenia współpracy, co jak trafnie ujął redaktor Jarek, to kohabitacja – *Nous habitons en Turek – My mieszkamy w Turku. My – wszyscy. I choćby dlatego uważam, że niezależnie od sympatii i wyznawanych poglądów wszyscy, jak tylko potrafimy, powinniśmy współpracować w imię pomyślności naszej małej ojczyzny – Turku.*

Z wnikliwej obserwacji wydarzeń ostatnich kilku tygodni można jednak wyciągnąć inne wnioski. Takie oto, że wśród radnych znajdują się ludzie, którzy mentalnością odpowiadają postaciom stworzonym przez znanego pisarza Mario Puzo. Te postacie – jak w pewnej słynnej powieści wspomnianego autora – każdą sprawę, choćby najdrobniejszą będą starali się wykorzystywać dla poszerzenia własnej strefy wpływów, rzekomo w interesie ogółu. Ba, posługując się doskonale demagogią mogą usiłować wpływać na opinię publiczną przedstawiając się jako rzecznicy dobrej sprawy, w rzeczywistości nimi nie będąc.

No bo czy dobrej współpracy mogą służyć słowa wypowiedziane przez radnego, będącego tubą koalicji PO-SLD-RIP: *„Nie jest prawdą, że wobec silnej ustawowo pozycji burmistrza Rada jest bezradna. Rada wyposażona jest w ustawowe uprawnienia... jak odrzucenie projektu budżetu, nie przyjmowanie tych uchwał, które uznawane są za zbędne lub szkodliwe, obniżenie poborów*

burmistrza, oraz kwestia absolutarium. Żeby było jasne – my nawet nie myślimy o tym, żeby te uprawnienia wdrażać. Uznajemy je za ważne, ale my z nich korzystać nie chcemy. Jestem przekonany, że nie będziemy musieli z nich korzystać.”

Cóż za wysublimowana szczerość. Toż to abecadło szantażu. W rzeczywistości Rada co prawda może postąpić tak, jak przewiduje radny, jednak w ustawach takich zapisów nie ma. Do obowiązków Rady należy podejmowanie uchwał (w tym uchwały budżetowej), ustalenie wynagrodzenia burmistrza czy udzielenie absolutarium.

Życie w samorządzie płynie bardzo szybko, a pracy jest ogrom. Zrozumiałą rzeczą jest uprawianie polityki, jednak ta winna być prowadzona przed wyborami. W trakcie kadencji politykę należy ograniczać, bo taka jest logika dobrego samorządu. Ufam, że mimo przeszkód, mimo swej różnorodności, będziemy przykładem dobrego samorządu, a istniejące różnice zdań (zgodnie z twierdzeniem, iż spór jest istotą demokracji) będą siłą napędową jego dobrej pracy. Wszak *Ardua prima via est – początki są trudne.*

Korzystając z okazji pragnę złożyć wszystkim radnym, którzy postanowili poprzeć budżet Turku na 2011 rok i uczestniczyć w drodze, której kierunek wspólnie przyjęliśmy, serdeczne podziękowania. Głęboko wierzę, że trudne początki są zaczynem tego, co najważniejsze – wspólnej pracy dla dobra naszego ukochanego miasta.

Z wyrazami należnego szacunku
Burmistrz Miasta Turku
Zdzisław Czapla

Alicja
BIURO TURYSTYCZNE

Poczdám - Berlin - Tropical Islands
30.04 - 02.05.2011
Praga
30.04 - 03.05.2011
Wczasy dla Seniora
Jastrzębia Góra
27.06 - 02.07.2011
Wycieczka Objazdowa do Włoch
28.06 - 04.07.2011
Kolonie letnie w Sianożętach
termin: 11.07-22.07.2011
kierownik kolonii - P.Izabela Ochota
Weekend w Wilnie
termin: 30.04-03.05.2011
Bawaria
termin: 24.06-27.06.2011

Szczegółowe informacje
w siedzibie biura
tel. 63 278 88 45
kom. 504 12 11 97
www.alicja.turek.pl

dyrektora OSiR – zauważył Marczewski.

PJN w poszukiwaniu swojej drogi

Przed głosowaniem nad budżetem głos zabrał Tomasz Kwaśny, który w imieniu trójki miejskich radnych PJN tak uzasadnił ich zamiar głosowania przeciw projektowi tegorocznego budżetu: *-Po raz kolejny debatujemy nad tym projektem. Dlatego szkoda, że pan burmistrz spotykając się z przedstawicielami innych formacji w radzie jakoś o nas zapomniał. I z tego powodu nie będziemy mogli poprzeć tego budżetu – swoją wypowiedź spuentował Kwaśny. W tym miejscu należy się małe wyjaśnienie. Otóż radnym: Kwaśnemu, Bestwinie i Dudkowi rozeszły się polityczne drogi z PiS, z którego list ubiegali się o rajcowskie mandaty. Obecnie wspomniana trójka pod szyldem PJN podejmuje w Radzie Miejskiej niełatwe manewry pomiędzy centrolewicową koalicją większościową i proburmistrzowskim obozem, złożonym z radnych TS plus Dariusz Jasak. Już teraz można zaryzykować twierdzenie, że miejskich Pejotowców czeka zapewne niełatwa politycznie kadencja.*

Czy wszystko w turkowskiej polityce musi być logiczne?

Litościwą zasłonę milczenia wypada z kolei opuścić nad co najmniej „dziwną” wypowiedzią radnej Marianny Niteckiej-Olender, która jakby ni z gruszki, ni z pietruszki pod znakiem zapytania postawiła legitymację radnego Antosika do reprezentowania grupy radnych PO w rozmowach z władzami miasta. Dla obserwatora z zewnątrz zapachniało to trochę jakąś wewnątrzpartyjną zadymą z bliżej nieznanymi przyczyn, przeniesioną na forum Rady Miejskiej. No cóż, być może nie wszystko w lokalnej polityce poddaje się regułom logiki.

Dla porządku odnotujmy, że na 20 obecnych na sesji radnych, 14 poparło projekt budżetu, 3 wstrzymało się od głosu, a trójka wspomnianych radnych PJN, tak jak zapowiadała, zagłosowała przeciw. Przyjęcie budżetu, ale może nie tylko, krótko skwitował burmistrz Czapla zaznaczając: *-Otworzyły się nam drogi do przyszłości.* AJ

Analiza polityki kadrowej Ryszarda Bartosika

Zmiana czy kontynuacja?

-Nie jest prawdą, że ostatniego dnia mojego urzędowania na stanowisku starosty powiatowego podpisałem umowy o pracę na czas nieokreślony z 16 osobami. Prowadząc jako starosta politykę kadrową, pragnę zapewnić, że podejmowałem decyzje przemyślane i długofalowe – tak Ryszard Bartosik przekonywał na środowowej konferencji prasowej, zwołanej w związku z głośną sesją Rady Powiatu. W myśl zasady, że władzy (nawet tej byłej) wierzyć wypada, ale też i kontrolować należy, postanowiliśmy bliżej przyjrzeć się wspomnianym prawdom w sprawie polityki kadrowej byłego starosty.

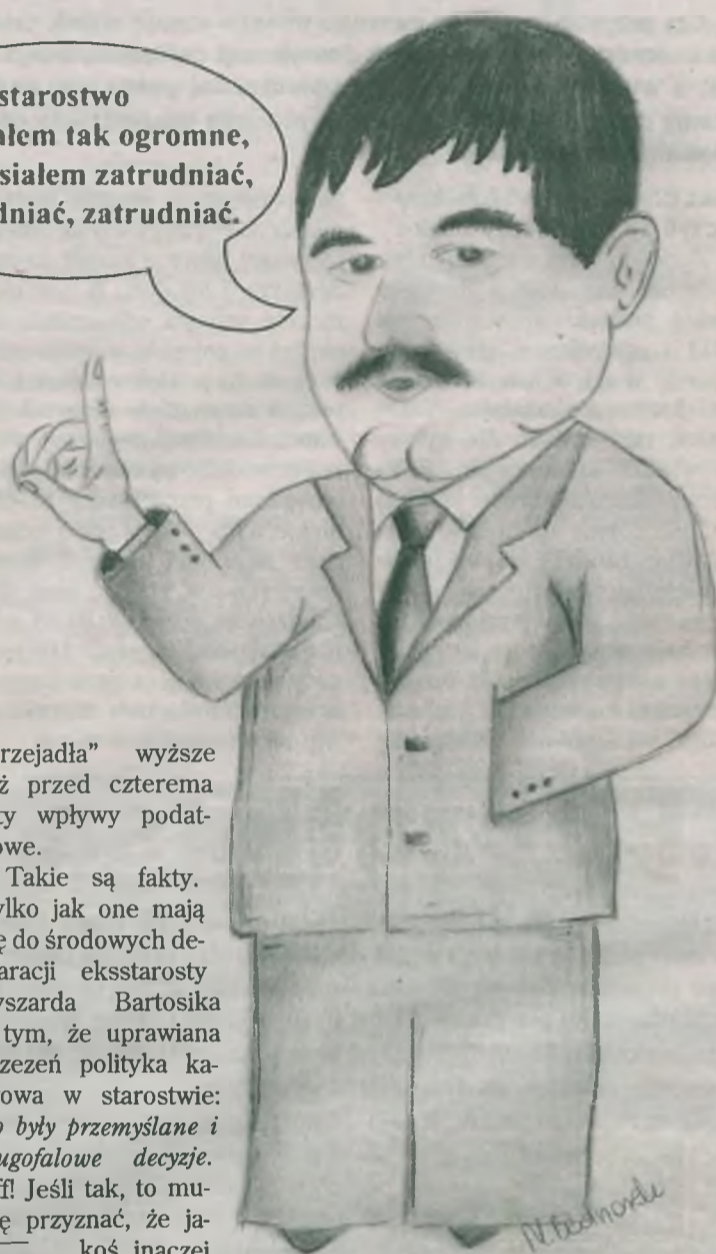
Zatrudnianie długofalowe, bo rozłożone w czasie

Na początek należałoby istotnie przyznać rację Ryszardowi Bartosikowi, gdy twierdzi on, że to nie ostatniego dnia swojego urzędowania, a więc 9 grudnia, podpisał z 16 osobami umowy o pracę na czas nieokreślony. Bowiemy takie właśnie umowy, z dokładnie taką liczbą osób, zostały przezeń zawarte w trakcie

w turkowskim starostwie, które na koniec roku 2006 wynosiło 92 osoby. Dopiero w kontekście tej ostatniej wielkości nowego wymiaru nabiera okoliczność zatrudnienia na podstawie umów na czas nieokreślony 30 osób w trakcie minionych czterech lat. W tym szesnastu osób w trakcie jedenastu miesięcy roku 2010. Po uwzględnieniu naturalnych, choć niewielkich ruchów kadro-

ne. Dla ilustracji wystarczy wskazać, że pomiędzy budżetem z roku 2007, a tym z 2011 taka np. subwencja oświatowa wzrosła w naszym przypadku z planowanych przed cztery lata 22,3 mln zł do ponad 30,1 mln zł przewidzianych w budżecie na obecny rok. Sło-

Moje starostwo widziałem tak ogromne, że musiałem zatrudniać, zatrudniać, zatrudniać.



„przejadła” wyższe niż przed czterema laty wpływy podatkowe.

Takie są fakty. Tylko jak one mają się do środowowych deklaracji eksstarosty Ryszarda Bartosika o tym, że uprawiana przezeń polityka kadrowa w starostwie: *To były przemyślane i długofalowe decyzje.* Uff! Jeśli tak, to muszę przyznać, że ja-

koś inaczej rozumiemy decyzje o charakterze przemyślanym i długofalowym.

Papierek lakmusowy obecnej ekipy

I na koniec uwaga pod adresem nowej ekipy rządzącej od niedawna powiatem. Dostrzeżenie i radykalna zmiana tej rozrzuconej i bardzo nieodpowie-

dzialnej polityki kadrowej stanowić będzie papierek lakmusowy na to, czy nowe władze chcą prawdziwych zmian, czy też strojąc się jedynie w głupawo-werbalne szatki radykałów, chcą być de facto kontynuatorami linii Ryszarda Bartosika? Czyli, tak jak i ten ostatni, dowodząc, że absolutnie nie rozumieją na czym polega odpowiedzialność wobec rządzonej społeczności.

Andrzej Jarek

Natomiast poniższa tabela ilustruje dynamikę wzrostu wydatków na administrację starostwa powiatowego założonych w budżecie na rok 2007 i na rok 2011.

	Budżet roku 2007	Budżet roku 2011
Łączne wydatki na starostwo powiatowe	5.104.900	6.446.687
Pozapłacowe wydatki na administrację	1.779.900	1.668.960
Wydatki na płace i koszty okołopłacowe	3.325.000	4.777.727
W tym:		
Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń	54.000	80.700
Wynagrodzenia osobowe pracowników (płace brutto)	2.500.000	3.670.000
Dodatkowe wynagrodzenia roczne (tzw. trzynastki)	190.000	270.027
Składki na ubezpieczenia społeczne	450.000	562.000
Składki na Fundusz Pracy	63.000	85.000
Odpisy na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych	68.000	110.000

całego 2010r. Mówiąc zaś nieco bardziej precyzyjnie, to okazuje się, że między styczniem, a październikiem ubiegłego roku w turkowskim starostwie powiatowym zostały zawarte o pracę na czas nieokreślony z siedmioma osobami. Natomiast od 15 listopada do 1 grudnia z kolejnymi dziewięcioma. Słowem, w całym

wych, okazuje się, że w efekcie takiej polityki kadrowej liczba zatrudnionych w trakcie ostatniego czterolecia w miejscowym starostwie wzrosła z 92 osób do 110!!! Pamiętając przy tym, że w nader trudno byłoby aż taki wzrost armii urzędników uzasadnić przyrostem zadań nałożonych na powiat.

Na koniec 2006 r. zatrudnienie w starostwie wynosiło 92 osoby. W efekcie „przemyślanej i długofalowej” polityki kadrowej eksstarosty Ryszarda Bartosika liczba ta w trakcie ostatniego czterolecia wzrosła do 110 (!!!) osób

Ile to nas kosztuje?

Z powyższego zestawienia widać wyraźnie, że o ile łączne wydatki na administrację w starostwie w cztery lata wzrosły raptem o 26 proc., to już łączne koszty placowe rosnącej armii urzędniczej powiększyły się o ponad 40 proc. (!!!), zaś same wydatki na płace o 46 proc. (!!!). Przy okazji zwróćmy też uwagę, że pozapłacowe koszty administracji w starostwie pozostają na poziomie sprzed czterech lat, a wręcz są nawet minimalnie niższe (1,779 mln zł w roku 2007 i 1,668 mln zł zaplanowane na rok 2011).

roku 2010 łącznie szesnastu osób dostało w starostwie stały angaż. Należy przy tym pamiętać, że oprócz wspomnianej szesnastki w poprzednim roku umowy o pracę o innym niż czas nieokreślony charakterze, zawarło w starostwie z kolejnymi siedmioma osobami. Są to kontrakty na pracę np. w formie zastępstwa czy też w ramach funduszu interwencyjnego. W trakcie całej czteroletniej kadencji lat 2006-2010 angaż w starostwie otrzymało łącznie 41 osób, w tym z 30 osobami podpisano umowy na czas nieokreślony.

Wzrost szeregów urzędniczej armii

Zestawmy teraz powyższe liczby ze stanem zatrudnienia

Oczywiście, ktoś może zauważyć, że w trakcie czterech lat znacząco wzrosły dochody powiatu. Istotnie, takie zjawisko daje się zaobserwować, tyle że należy przy tym pamiętać, iż zdecydowana część budżetu powiatu stanowią subwencje i dotacje celowe, czyli tzw. pieniądze znaczo-

wem, subwencja oświatowa jest w tym przypadku wyższa o nismal 8 mln zł.

Podatki powiat po prostu „przejada”

Z kolei źródłem dochodów budżetowych naszego powiatu o charakterze środków „wolnych”, stanowią w decydującej mierze dochody od osób prawnych, fizycznych i od innych jednostek nie posiadających osobowości prawnej. Praktycznie to z tego

Wpływy z tzw. wolnych środków w ciągu czterech lat rosły o kwotę 1.635.171 zł. W tym samym czasie wydatki na płace i koszty okołopłacowe w starostwie zwiększają się o dokładnie 1.452.727 zł. Po odjęciu wzrostu kosztów placowych zostaje z tego – uwaga – nieco ponad 180 tys. zł więcej, niż przed czterema laty. Fakt ten oznacza ni mniej, ni więcej, że administracja powiatowa po prostu „przejadła” wyższe niż przed czterema laty wpływy podatkowe

źródła pochodzi lwią część powiatowych pieniędzy, o których władza tego szczebla może swobodnie decydować. Z tego tytułu w roku 2007 założono wpływy na poziomie 10,303 mln zł. Natomiast na rok 2011 zaplanowano dochód w kwocie ok. 11,938 mln zł. A zatem wpływy z tych tzw. wolnych środków w ciągu czterech lat rosły o kwotę 1.635.171 złotych. Przypomnijmy zaś, że w tym samym czasie wydatki na płace i koszty okołopłacowe w starostwie zwiększają się o dokładnie 1.452.727 złotych. Czyli z całego wzrostu z tytułu wpływów fiskalnych, po odjęciu wzrostu kosztów placowych, zostaje – uwaga – nieco ponad 180 tys. złotych więcej, niż przed czterema laty. Fakt ten oznacza ni mniej, ni więcej, że administracja powiatowa po prostu



Platforma Obywatelska

Biurowo Poselskie

Poseł Ireny Tomaszak – Zesiuk

Plac Sienkiewicza 19, 62-700 Turek

Tel/fax. 63/288 11 64

Godz. pracy biura:

wtorek - piątek 10.00 - 14.00

DYŻURY POSELSKIE

W każdy poniedziałek

w godz. 10.00 - 16.00

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE

W każdy drugi piątek miesiąca

w godz. 12.00 - 14.00

Wyrazy szczerego współczucia
Pani Joannie Matusiak
 z powodu śmierci

OJCA

Składają koleżanki i koledzy
 ze Starostwa Powiatowego w Turku

WALENTYNKOWE WYZNANIA

To ty sprawiasz, że moje usta śmieją się
To ty sprawiasz, że me serce cieszy się,
To ty jesteś kimś, bez kogo brak mi sił
Ty dajesz mi każdą z najpiękniejszych
moich chwil.

**Dla Kochającej
Anny Grzelak od Damiana**

W Dniu Świętego Walentego walentynkowe buziaczki
dla pewnego policjanta Jarka z Łodzi

**od Dziuniz Uniejowa!!!
Cmok Cmok Cmok Cmok!!!**

Walentynkowe pozdrowienia
i walentynkowe buziaczki z okazji
Dnia Świętego Walentego
dla całej rodziny Pietrzaków z Uniejowa

od córki i siostry Gabrysi z Uniejowa!!!

Chciałam napisać wiersz
dla Ciebie Kochanie, ale pomyślałam,
że żaden wiersz nie jest w stanie
wyrazić tego, co do Ciebie czuję.
Kocham i zawsze będę kochała - tylko Ciebie.
Jesteś najprzystojniejszym
facetem na całej kuli ziemskiej.
Nie ma drugiego takiego ideału, jak Ty.
Ciebie Kocham i z Tobą pragnę być
póki śmierć nas nie rozłączy.
Życzenia walentynkowe dla męża
Konrada Marczyńskiego

od Kochającej żony Kasi

Wszystko na świecie przemija, jak fala burzliwej rzeki
Jedynie prawdziwa miłość pozostaje na wieki!
Z okazji Walentynek najpiękniejsze życzenia
Kochanemu Mężowi Mirusiowi

składa żona Helena

W szarej codzienności
Zapominamy często o małych słowach
Znaczących bardzo wiele
Bo przecież Wiesz, że Jestem
Wiesz, że dzięki Tobie
spełniają się marzenia,
a świat jest pełen dobra i nadziei
Rozmawiamy ze sobą o podróżach,
o tym, co być może zdarzy się jutro
I, że znów rano trzeba wstać.
W tym kalejdoskopie słów i myśli,
trudno znaleźć sens
A wystarczy tylko wyznać Kocham Cię

**Dla Kochanej
żony Beatki Maciek**



Miłość prawdziwa - tak jak dzwon:
ma jedno serce, jeden ton.
Jednym uczuciem tylko tchnie,
taką miłością Kocham Cię!
Moje serce kocha Twoje,
Ty wypełniasz myśli moje.
Z Tobą czuje się jak w niebie.
Bo ja mocno KOCHAM CIEBIE!!
Imię moje Kocham Cię,
a nazwisko domyśl się!

**Kochanemu Piotrusiowi
Twoja WALENTYNKA: (M)**

Walentynki dla Różowej Landrynki
od Iwana z Klubu Protaktor!!!
Ty już wiesz kto!!! Całuski
Dla Ciebie Landryneczko!!!

Na Ciebie czekam kolejny dzień,
Dni zlewają się w jedną rzekę,
Tą rzeką czasem popłynąć chcę,
Nie czekać wciąż.
I kolejny raz uratuję Nas,
kochać teraz muszę za Ciebie
Nikt nie zabierze mocy,
którą w sobie mam.
Przeuroczemu Księciu

kochająca żona Edyta J.

Szczęście Ci niosę i Ty daj mi szczęście!
Ręce wyciągam, by chwycić Twe ręce.
Sercem gorącym przyjmuję Twe serce,
pragnę być z Tobą i z nikim więcej!
Najserdeczniejsze życzenia walentynkowe
dla Męża i przyszłego tatusia
Wojtka Owczarka

składa żona Ania

W Tym szczególnym Dniu Najważniejszej
osobie w moim życiu Chcę powiedzieć,
że bez względu na to co przyniesie przyszłość,
Jesteś i będziesz już na zawsze częścią mojego życia..
Kocham Cię Łukaszku

Twoja najukochańsza Aneta K

Dla Ciebie jedynej jak pierwszy śnieg
Byłaś i jesteś moją miłością
Tylko brud zmienia się za paznokciami
i ciągle tak jak dawnej po dziś dzień w tobie zakochany
Dobieram dla Ciebie słowa tak jak karty do gry
Zostań na zawsze przy mnie Ty
To Bóg miłość zrodził, tym uczuciem życie nam osłodził
Choć nie raz Cię wnerwię
przyjmij te słowa kochana Alu ode mnie.
Wierny Tobie jak pies, czy wiesz?

Andrzej



Stanowisko PiS w Turku w sprawie szpitala powiatowego

Listy do „Echa”

Zarząd Powiatowy PiS w Turku i Klub Radnych w Radzie Powiatu Tureckiego stanowczo sprzeciwia się planom prywatyzacji szpitala w Turku, określanym mianem powiatyzacji.

Szpital w Turku powinien pozostać placówką publiczną.

Pomysł starosty Dariusza Młynarczyka powiatyzacji (prywatyzacji) szpitala uznajemy za dalece nieodpowiedzialny. Osoba na tak eksponowanym stanowisku jakim

jest funkcja Starosty Tureckiego nie może na forum publicznym prezentować pomysłów w sprawach dla lokalnej społeczności najważniejszych jakim jest ochrona zdrowia i życia, bez uprzednio przygotowanego programu zmian. Naganne jest wzbudzanie niepokoju w społeczności powiatowej i załodze szpitala.

Uważamy, że szpital nadal powinien pozostać placówką publiczną. W okresie ostatniej kadencji samorządu powiatowego udowodniliśmy, że nie forma własności, a odpowiednie zarządzanie i troska samorządu powiatowego o szpital, przynosiła pozytywne efekty. W okresie kadencji 2006-2010 znacząco spadło zadłużenie szpitala z 14 mln do 9,3

mln, pozyskano środki na termomodernizację - 5,5 mln, zakupiono karetki pogotowia, wyposażono blok operacyjny w nowoczesny sprzęt medyczny. Szpital osiągnął stabilizację ekonomiczną i inwestował bez zmiany formy własności.

Oświadczamy, że staniemy w obronie publicznego szpitala w Turku, pacjentów i załogi.

Wzywamy starostę Dariusza Młynarczyka do wycofania się z nieodpowiedzialnych pomysłów i kontynuacji działań rozpoczętych w poprzedniej kadencji na rzecz poprawy sytuacji naszego szpitala.

**Zarząd PiS w Turku,
Klub Radnych PiS
w Radzie Powiatu**

Stanowisko w sprawie Stanowiska Powiatowi władcy wirtualnej rzeczywistości

Dziwnym trafem główni politycy powiatowi jakby umówili się, żeby turecki szpital rozgrywać w ramach rzeczywistości wirtualnej. Pierwszy ruch wykonał starosta Dariusz Młynarczyk, który w ubiegłym tygodniu poleciał do szpitala z całkowicie nieprzemyślanym pomysłem tzw. powiatyzacji miejscowej lecznicy. Podkreślam – pomysłem, a nie projektem. Bowiem pod tym ostatnim pojęciem rozumiem takie rzeczy, jak kalendarium działań oraz towarzyszące im (tym działaniom) pełne instrumentarium natury prawnej i finansowej. Tymczasem starosta Młynarczyk ma pomysł pod tytułem „powiatyzacja” i kwita. W porządku. Pomysły to on może sobie mieć. Tylko po co zaraz z niedowarzonymi pomysłami biegać po szpitalu? Bo człowiek w wieku, a przede wszystkim na stanowisku jakie obecnie zajmuje Młynarczyk, winien wiedzieć, że przypadłość pod tytułem ADHD bywa zaraźliwa. Dowód? Proszę bardzo. Oto Ryszard Bartosik jako oponenta natychmiast wysmaża stanowisko w sprawie szpitala, w którym „stanowczo sprzeciwia się planom jego prywatyzacji, określanej mianem powiatyzacji”. Kompletny polityczny Matrix, klasyczna wirtualna rzeczywistość. Rzecz jasna Bartosika i jego PiS należy rozumieć. Wszak jest wilczym prawem opozycji korzystać z głupoty i błędów rządzących. To oczywista oczywistość. Zwłaszcza, gdy mamy do czynienia z ugrupowaniem, dla którego polityczna zadyma jest naturalną formą istnienia. Bieda w tym, że ta oczywistość jakoś do Młynarczyka nie dociera. Dlatego chyba wyrwał się jak przysłowiowy Filip z konopi ze swoim pomysłem „powiatyzacji” szpitala. Miał najpierw poprzedzić swój krok precyzyjną analizą realnych możliwości, kalendarzem i symulacją możliwych do przewidzenia skutków. Podobnie zresztą postąpił z tzw. raportem o stanie powiatu. Potencjalnie był to jego wielki atut, którym mógł, i powinien, w puch i pył roznieść poprzednią ekipę. Wszak gołym okiem widać, że ekipa Bartosika zostawiła powiat w stanie wręcz katastrofalnym. Poza wszelką kontrolą rozfurmaniony kredyt drogowy, etaty w starostwie mnożące się, jak nie przymierzając, australijskie króliki, a powiatowe finanse, jeśli nie stanie zapaści, to z pewnością na długo pozbawiające pola manewru.

Bo przecież wystarczyło wziąć budżet i kalkulator z podstawowymi funkcjami, by czarno na białym wykazać, że bez kolejnego kredytu nie da się zbilansować powiatowych finansów. W optymistycznej wersji brakuje dwa miliony. Tak na dzień dobry. Dlatego rzeczony raport winien to wszystko zawierać. W formie przejrzystej, spójnej i formalnie zwartej. A nie zostać zaprezentowany pod postacią „luźnych notatek”. Jak to miało miejsce. Z powyższego dokumentu powinny wynikać jednoznaczne wnioski. Jak choćby redukcja w starostwie 20 pracowników. Tak na początek, a później zobaczymy. Bo niestety nadszedł czas zaciskania pasa. Tyle, że opinia publiczna winna wiedzieć, że ów pas zaciska się też na szyi centroprawicy, która powiatowe finanse doprowadziła na skraj zapaści. Tymczasem Młynarczyk wydaje się być masochistą i rzeczony pasek zaciska, i owszem, tyle

że na swojej szyi. Niech robi tak dalej, a wystarczy, że ktoś świadomie lub przez nieuwagę wykopnie pod nim stołek.

Również na własne życzenie Młynarczyk sprokurował sobie zadymę z Bestwiną. Wiadomo, że jego stanowisko dyrektora SP ZOZ jest klasycznym przykładem polityki kumoterstwa. Należy jednak przyznać, że Bestwina miał jedną cnotę, ale za to tak ważną jak szczęście. Bo w trakcie jego kadencji wartość szpitalnego kontraktu z NFZ wzrosła o ponad 7 milionów. Inna sprawa jak ten fart został wykorzystany. Proponuję raport w tej kwestii zlecić świetnie w tym zorientowanemu Maciejowi Rosiakowi. A na razie należało, albo Bestwinę zostawić na fotelu choć na pół roku. Po to, aby sprawdzić, czy nadal przyświeca mu szczęśliwa gwiazda. Albo migiem zamienić na specja od oszczędności. Bo bez nich dyrdymały o „powiatyzacji” szpitala pozostaną dyrdymałami, które wręcz muszą wykorzystać takie polityczne zombi jak Ryszard Bartosik. I koniec i bomba, kto nie słucha ten trąba. **AJ**

Serdeczne podziękowania dla personelu medycznego Oddziału Wewnętrznego w Turku za profesjonalną opiekę jaką została otoczona w ostatnich dniach swojego życia moja żona

Ś.T.P.

Barbara Stefaniak

Z wyrazami szacunku mąż Józef z synami

Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy, że 29.01.2011r. odeszła od nas Nasza wspaniała p. Dyrektor, Koleżanka, Przyjaciółka dzieci i młodzieży

Ś.T.P.

Barbara Stefaniak

Rodzinie zmarłej wyrazy szczerego współczucia

składają

Dyrekcja. Grono Pedagogiczne,
Emeryci, Pracownicy administracyjno-obslugowi,
Rodzice i Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4

Powiatyzacja wg Młynarczyka, czyli kto i jak będzie zarządzał naszym szpitalem?

Listy do „Echa”

Czy turecki szpital zostanie sprywatyzowany, przekształcony w spółkę prawa handlowego czy może skomunalizowany? Kto przejmie jego dotychczasowy dług w wysokości ok. 9 mln zł? A nade wszystko co kryje się pod mianem „powiatyzacji” szpitala zapowiedzianej przez Starostę Dariusza Młynarczyka? Oto najważniejsze pytania o nasz szpital na jakie mieszkańcy Powiatu Tureckiego powinni jak najszybciej poznać odpowiedź.

Jako mieszkaniec powiatu tureckiego jestem żywo zainteresowany w jakim kształcie na jego terenie będzie funkcjonował szpital. Choć w mojej ocenie jeszcze ważniejsze jest to, w jaki sposób i kto będzie nim zarządzał.

Co do zasady źródła finansowania publicznych placówek tego rodzaju w Polsce są takie same, tzn.: 92% przychodów pochodzi z kontraktów z NFZ, 0,4% dotacji udziela Minister Zdrowia, 2% dotacji pochodzi od organu założycielskiego i innych instytucji finansowych. Natomiast tylko 0,3% przychodów pochodzi ze środków unijnych.

Teoretycznie więc szanse funkcjonowania szpitali publicznych są wyrównane. Główny ich przychód stanowią kontrakty z NFZ, a klientów (pacjentów), jak na razie, nie brakuje. Mimo to kondycja finansowa większości szpitali publicznych w Polsce jest zła albo bardzo zła. W 2010 r. zobowiązania szpitali publicznych wynosiły ok. 10 mld zł. Podobnie wygląda sytuacja finansowa SPZOZ w Turku i choć uległa ona w ostatnim czasie poprawie, to nadal jego dług jest na poziomie 9 mln zł.

Dlatego też musi niepokoić dalszy los tej publicznej placówki, a szczególnie po zmianie organu założycielskiego, jakim jest nowo wybrany zarząd Powiatu Tureckiego. Z pierwszych zapowiedzi Starosty (wygłoszonych na spotkaniu noworocznym w dniu 21 stycznia) wynika, iż głównym celem jego działania będzie właśnie zmiana organizacyjna tureckiego szpitala. Starosta wspomniał, że będzie ona polegała na bliżej nieokreślonej „powiatyzacji”. Nie zdradził jednak jak ma wyglądać i na czym będzie polegała owa „powiatyzacja”, tzn.: czy będzie to komunalizacja czy może klasyczna

prywatyzacja? Czy szpital ma być instytucją gospodarki budżetowej, tak jak obecnie czy samorządowym zakładem budżetowym, a może spółką kapitałową prawa handlowego? Być może chodzi o przekształcenie SPZOZ w Turku w spółkę prawa handlowego, w której udziały będą posiadały np. poszczególne gminy powiatu (komunalizacja), a może część udziałów szpitala zostanie sprzedana podmiotom prywatnym - osobom, spółkom (prywatyzacja)? Kto przejmie dotychczasowy dług SPZOZ w Turku w wysokości 9 mln zł?

Myślę, iż Starosta w najbliższym czasie przedstawi opinii publicznej szczegółowe odpowiedzi na te nurtujące pytania. Tak, aby rozwiać wszelkie wątpliwości na temat „powiatyzacji” SPZOZ w Turku.

Jednak najważniejsza w mojej ocenie (i jak sądzę również w ocenie większości mieszkańców powiatu) jest nie forma organizacyjno-prawna szpitala (choć nie jest ona bez znaczenia), ale przede wszystkim dobre nim zarządzanie, tak by w przyszłości nie przynosił strat. Ponieważ nawet po udanej zmianie organizacyjnej szpitala (np. przekształceniu go w spółkę samorządową) i jego oddłużeniu, jeśli będzie źle zarządzany znów wpadnie w długi i - w przeciwieństwie do obecnego SPZOZ w Turku - może upaść. Likwidator spłaci wierzycieli z tego, co pozostanie z jego majątku, a my pacjenci zostaniemy ze swoimi marzeniami o efektywnie i sprawnie funkcjonującym szpitalu na terenie Powiatu Tureckiego.

Dlatego uważam, że dobrym pomysłem byłoby pozostawienie na stanowisku obecnego dyrektora SPZOZ w Turku Krzysztofa Bestwiny. Jest to osoba młoda, wykształcona, która sprawdziła się jako menadżer naszego szpitala (dług z 14 mln zł został zredukowany do 9 mln zł). Wydaje się, iż takie stanowisko nie powinno być obsadzone z klucza partyjnego czy też partyjno-kolalicznego. Jedynym kryterium powinny być sprawdzone kwalifikacje. Jak mówi stare przysłowie „lepsze jest wrogiem dobrego”. Dlatego życząc władzom samorządu powiatowego szczęścia na drodze przekształceń tureckiej lecznicy, jednocześnie proszę, aby wzięły to pod rozwagę niniejsze spostrzeżenia.

Łącząc wyrazy szacunku
dr Waldemar Trojan
(mieszkaniec powiatu)

Rodzinie, przyjaciółom, sąsiadom, dyrekcji, gronu pedagogicznemu, uczniom i rodzicom oraz obecnym i dawnym pracownikom Szkoły Podstawowej nr 4, wszystkim delegacjom, pocztom sztandarowym, chórowi nauczycielskiemu i znajomym, którzy uczestniczyli w ceremonii pogrzebowej i towarzyszyli w ostatniej drodze

Naszej kochanej Żony i Mamy

Ś.T.P.

Barbary Stefaniak

najserdeczniejsze wyrazy wdzięczności

składa mąż Józef z synami

Święto futrzaków w Kole

Przyjedź z kotem lub... po kota

Impreza z okazji Dnia Kota organizowana w Kole już po raz trzeci, o której informowaliśmy Czytelników Echa Turku, odbędzie się już w tę niedzielę, 13 lutego. W imieniu organizatorów do kolskiego Domu Kultury zapraszamy turkowień-kociarzy.

Dzień Kota organizuje Kolskie Centrum Adopcyjne „Futrzakowo” oraz Miejski Dom Kultury w Kole. Impreza ma pomóc czworonogom, które bardzo niestety często los ciężko doświadczą. Bezdomne tułają się po piwnicach bloków, zaznają też ogromnych krzywd ze strony ludzi. Zdarza się że do misek wystawianych przez kociarzy, sąsiedzi dorzucają trutki na szczury. Aby choć trochę pomóc kotom, podczas kolskiej imprezy zbierane będą pieniądze. Tego dnia nie zabraknie atrakcji dla miłośników futrzaków. Organizatorom udało się zaprosić zoopsychologa z Łodzi, Monikę Kensy-Dziurdzia, która wystąpi z wykładem: „Zwierzę to nie zabawka interaktywna”. Po wykładzie będzie czas na indywidualne zaopiniowanie i porady.

W programie imprezy znalazły się także: konkursy dla dzieci, konkurs wiedzy o kotach dla dorosłych,

aukcja zdjęć zwierzątek ze schroniska, aukcja gadżetów nadesłanych przez darczyńców, pokaz makijażu firmy „Oriflame”, porad udzielali będzie także lekarz weterynarii.

Dla gości przygotowano również kawiarenkę, gdzie będzie można kupić coś słodkiego, przeczytać ciekawostki o kotach, obejrzeć zdjęcia nadesłane na konkurs na najładniejszego kociego pupila oraz śmieszne filmy. Atrakcyjnie zapowiada się wystawa kotów domowych i rasowych oraz konkurs na najładniejszego kocura oraz kotkę, dla dzieci rywalizacja na najładniejszy plakat oraz „kocie” przebranie i wystawa kocich gadżetów.

Podczas trwania imprezy można będzie zobaczyć ciekawe prace młodych artystów, m.in.: figurki zwierząt wypalane w drewnie.

Impreza odbędzie się w niedzielę, 13 lutego, w godzinach od 10.00 do 14.00.

Gmina Dobra rozpoczęła realizację kolejnego projektu z Programu Operacyjnego kapitał Ludzki. Grupa 28 osób zagrożonych wykluczeniem społecznym i zawodowym przejdzie między innymi kursy komputerowe i kulinarne. Autorką projektu jest Marta Zasiadczyk - inspektor Urzędu Miejskiego.

Dobra inicjatywa w Dobrej



Marta Zasiadczyk - autorka „Dobrego” projektu.

-Ponownie - mówi Marta Zasiadczyk - pozyskaliśmy unijne pieniądze na realizację projektu z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Przygotowany przeze mnie projekt „Dobra inicjatywa na rzecz aktywnej integracji”, złożony został w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Poznaniu, który pełni rolę instytucji pośredniczącej. Został wysoko oceniony zdobywając 101 punktów. Uplasował się na 16 miejscu listy rankingowej, zawierającej 108 projektów z województwa wielkopolskiego.

-Co gmina chce osiągnąć realizując Pani projekt?

-Jego celem jest podniesienie poziomu aktywności zawodowej i zdolności zatrudnienia bezrobotnych oraz nieaktywnych zawodowo - zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Kierujemy go do osób zagrożonych wykluczeniem społecznym i zawodowym w wieku od 18 do 64 lat. Będziemy starali się stworzyć im warunki dla aktywnej integracji społecznej w gminie Dobra.

-Ile osób i za jakie pieniądze ma szansę na zdobycie wiedzy i umiejętności, koniecznych do zdobycia pracy?

-Wartość całego projektu wynosi 49.940 zł. Realizowany jest od stycznia do końca maja tego roku. Weźmie w nim udział dwadzieścia kobiet i ośmiu mężczyzn. Pierwszeństwo udziału mają osoby bezrobotne, w tym szczególnie długotrwale bezrobotne. Preferowali będziemy osoby bez kwalifikacji zawodowych i niepełnosprawne. Pragnę nadmienić, że projekt w całości finansowany jest przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Nabór kandydatów już rozpoczęliśmy.

-Czego konkretnie nauczą się uczestnicy projektu?

-Pierwszy moduł szkoleniowy dotyczy rozwoju kompetencji społecznych. Siedem kobiet i trzech mężczyzn pozna między innymi zasady efektywnej autoprezentacji oraz nauczy się pisanie poprawnego listu motywacyjnego. Uczestnicy określą planowany przez siebie rozwój zawodowy i motywowani będą do aktywnego poszukiwania pracy. W warsztatach kulinarnych udział weźmie osiem osób. Ich celem będzie zintegrowanie tej grupy i nauczenie ich gotowania. Szkolenie odbędzie się w Poznaniu. Poprowadzi je firma posiadająca uprawnienia i fachową kadrę do ich prowadzenia. Uczestnicy nauczą się przygotowywania potraw i ich dekoracji, technologii kulinarnych, a nawet aktualnych trendów w sztuce gotowania. Kurs komputerowy adresowany jest do dziesięciorga osób. Nauczą się obsługi komputera, podstawy edytora tekstów i środowiska Windows. Pozną także podstawy programów graficznych i nauczą się korzystania z Internetu. Jestem przekonana, że nabyta na kursach wiedza, pomoże uczestnikom w zdobyciu pracy. Wszystko jednak zależy od nich samych.

Rozmawiał Andrzej R. Tyczyno



NIE CZEKAJ... ROZLICZ SIĘ WCZEŚNIEJ ŚLIJ PIT PRZEZ INTERNET

<http://e-deklaracje.gov.pl>

W 2010 ROKU 320.000 PODATNIKÓW ZŁOŻYŁO ZEZNANIA PODATKOWE PIT-37 PRZEZ INTERNET DOŁĄCZ DO NICH!

NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO W TURKU

Zwracam się z prośbą do wszystkich tych z PAŃSTWA, którzy mają dostęp do Internetu aby skorzystali z BARDZO WYGODNEGO, BEZPIECZNEGO I SZYBKIEGO sposobu rozliczenia się z podatku dochodowego za 2010 rok przez Internet. Ministerstwo Finansów co roku ułatwia podatnikom tę drogę rozliczeń.

Tak jest również w roku 2011.

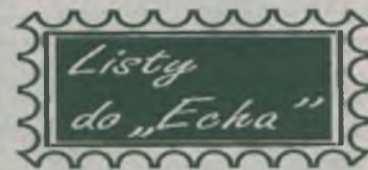
Zeznania PIT-36, PIT-37, PIT-38 i PIT-39 można wysłać drogą elektroniczną bez podpisu kwalifikowanego:

- indywidualnie,
- wspólnie z małżonkiem,
- w sposób przewidziany dla osób samotnie wychowujących dzieci.

NOWOŚĆ: Inaczej niż miało to miejsce w latach ubiegłych w 211 roku zeznania podatkowe PIT-36 i PIT-37 składane wspólnie z małżonkiem nie są związane z obowiązkiem złożenia przez drugiego z małżonków pełnomocnictwa UPL-1. System e-Deklaracji jest bezpieczny i całkowicie darmowy, a zeznanie zostaje przesłane bezpośrednio do urzędu skarbowego.

Pamiętać należy, że gwarancje bezpieczeństwa dają tylko te formularze, które zostały pobrane ze strony www.e-deklaracje.gov.pl

Strona ta zawiera prostą i jasną instrukcję zatytułowaną „Krok po kroku”, która wyjaśnia wszystkie wątpliwości przy wypełnianiu i przesyłaniu zeznań. Ponadto w Urzędzie Skarbowym w Turku można pobrać wersję papierową ulotki „PIT przez Internet”.



Niniejszym informuję Redakcję, że treścią wystąpienia Rzecznika Prasowego SO w Koninie zapoznałem się w dniu 2 lutego b.r., ale ze względu na brak czasu i obowiązek zajęcia się sprawami, które ze względu na wagę i termin, nie mogę w tej chwili przedstawić pełnego stanowiska. Swoje „ad vocem” postaram się doręczyć w dniach 10/11 lutego do Redakcji.

Na gorąco oceniam, że sprostowanie zawiera plusy, jak i minusy: do plusów zaliczyć należy przedstawienie we właściwym świetle m.in. Pracy użytkowników i gospodarza

Sygnalizacja w sprawie Słonecznej

„Pałacu na szczudłach” - tak określonego przez „dowcipnych”.

Wystąpienie zasługuje na „specjalną” uwagę, ponieważ prezentuje poziom i stanowisko okręgowe.

Z drugiej strony podnieść należy, że w zasadzie nie zawiera - argumentum certum - to jest argumentów niepodważalnych.

Niektóre argumenty i podniesione fakty zaliczają się do grupy - splendide - wspaniałych, ale jednocześnie do grona - splendide nendas - wspaniale kłamliwych. Niezależnie od tego wskazać należy, że publikacja ta nie spełnia niektórych wymogów podstawy, na

której oparto stanowisko, zarówno w kwestii treści, jak i wskazań.

Moja opinia w przedmiotowej sprawie będzie dotyczyła całości treści wystąpienia, niezależnie od ewentualnej odpowiedzi Redakcji w części jej dotyczących. Za opóźnienie w przedstawieniu swego stanowiska przepraszam zainteresowanych: Redakcję, Czytelników i Rzecznika.

Sygnalizację sporządzono dnia 4 lutego, a do redakcji zostanie doręczona w godzinach południowych dnia 5 lutego b.r. Kończąc pozdrawiam zainteresowanych.

Czytelnik Andrzej But

A zimą w Oplu rabatów jak lodu!



Skorzystaj z wyjątkowej zimowej promocji na samochody z rocznika 2010!

Opel Corsa	rabat do	9 000 zł
Opel Astra Classic III	rabat do	7 750 zł
Opel Astra	rabat do	8 500 zł
Opel Insignia	rabat do	10 000 zł

www.opel.pl

Domcar ul. Spółdzielców 9a, 62-510 Konin, tel. 63-242-20-88, faks 63-242-31-88, www.domcar.pl

Zuzycie paliwa oraz emisja CO₂: Corsa 1.0 - 5,0 l/100 km, CO₂ - 117 g/km; Astra 1.4 - 5,5 l/100 km, CO₂ - 129 g/km (wg dyrektywy 80/1268/ECC, 2004/3/EC, cykl mieszyony). Informacje na temat złomowania samochodu, przydatności do odzysku oraz recyklingu dostępne są pod adresem internetowym www.opel.pl. Liczba samochodów w promocji ograniczona. Promocja dotyczy aut wyprodukowanych w 2010 roku.

SUN GARDEN

62-709 Malanów, ul. Turecka 36

ZAPRASZA NA
WYPRZEDAŻ MATERACY

W KAŻDY PIĄTEK
OD 11.02.2011-11.03.2011
W GODZ. 10:00 - 14:00

SZEROKI WYBÓR!

ATRAKCYJNE CENY!

Pożegnanie z Afryką

„Miałam w Afryce farmę u stóp gór Ngong”. Tak zaczyna się cudowna powieść Karen Blixen, opisująca jej prawie 17-letni pobyt w Kenii. Na podstawie tej książki Sydney Pollack nakręcił przepiękny film „Pożegnanie z Afryką”. Ile razy go oglądałem - nie zliczę. To chyba najlepsza rola w karierze Meryl Streep, grającej właśnie Karen. To także niezapomniana kreacja Roberta Redforda, czyli Denysa Hattona - jej uwielbianego kochanka. Kto nie oglądał tego filmu bardzo zachęcam. Ale o tym wszystkim później.

Teraz pożegnanie z przytulną Sopa Lodge i z Masai Mara. Jakże ciężko stąd wyjeżdżać, było tak pięknie. Nagle rzeczywistość „rzuciła” nas na ściany busa. Wracamy tą samą „drogą”. Ponad 40 km ekwilibrystyki. Pod koniec mój żołądek znalazł się chyba między uszami. Wreszcie dobra droga. Józek, nasz kierowca, coś jakby w gorszej formie. Na drodze duży ruch ciężarówek a ten gna jak szalony. Wyprzedza pod górę pomimo że linia ciągła. Pcha się na trzeciego, nie przeszkadzają mu ostre łuki. Dochodzi do niezbyt ciekawej sytuacji. Ucieka na bok i w ostatniej chwili hamuje. Siedzący z przodu Darek, zapiera się nogami, puszcza wiązankę a następnie opiernicza Józka, aby nie szalał. Dalsza część drogi była spokojna.

nica slumsów. Nairobi jest siedzibą wielu wyższych uczelni i różnego rodzaju szkół prowadzonych przez kościoły różnych wyznań. Znajduje się tutaj jedna z czterech głównych siedzib ONZ na świecie. Na obrzeżach piękne wille i rezydencje ogrodzone wysokimi płotami, drutami kolczastymi, monitorowane i pilnowane przez ochroniarzy. Obok niewyobrażalna nędza. Tysiące baraków i budek z blachy falistej. A słońce grzeje potwornie. Ścieki płyną wykopanym rowem, wodę dowożą cysterny. Toalety? - a kto tutaj słyszał o takim luksusie. Obrazy takie, że odwracasz głowę, udając, że tego nie widzisz. Wstydzisz się, że jesteś inny, lepiej ci w życiu. Jesteś z innej planety. Nie możesz się przezwyciężyć, żeby zrobić zdjęcia. Wydaje się, że tak

bogaci, rdzenni czarni mieszkańcy Nairobi. Kelner zgięty w pas, oni wybrzydają, mają o coś pretensje. Przychodzi szef kuchni w wielkiej białej czapce, kryguje się, coś tłumaczy. Czy ich przekonał, czy są usatysfakcjonowani?

Naszym celem - muzeum Karen Blixen. Farma, w której mieszkała, i jak pisała, przeżyła swoje najpiękniejsze lata. Była osobą wszechstronnie wykształconą, wrażliwą, romantyczką z fantazją i polotem. W wieku 28 lat wyszła



Gdzieś w Kenii.



Farma Karen Blixen - wiem dlaczego ukochala to miejsce.

Znowu zielone wzgórza i zapierające dech w piersiach widoki na Wielki Rów. Wcale nie trzeba wjeżdżać do parków, aby tuż za poboczem, zobaczyć zebry i stada antylop. Zdarzało się, że Józek musiał zwalniać, prawie zatrzymać się, aby stado pawianów zeszło z drogi. Dojeżdżamy do Nairobi - stolicy Kenii. Miasto położone jest w centrum kraju na wysokości ok. 1700 m n.p.m. u podnóża gór Aberdare. Pełne olbrzymich kontrastów. Z jednej strony śródmiemieście do złudzenia przypominające miasta w Europie, a tuż obok Kibera największa w Afryce dziel-

żyć nie można. A oni żyją, uśmiechają się, kochają, biegają za pracą, za nadzieją. Ale tam zawsze się tli, może wybuchnąć. Tak jak napisał Artur Domosławski. Slumsy - jedni szukają nadziei w broni i narkotykach, inni u Marksa i Chaveza, jeszcze inni u Mahometa i Ducha Świętego. Nairobi, to niebezpieczne miasto. Czy jeśli wybuchnie, monitoring, druty, płoty i ochroniarze są w stanie ochronić te wille, rezydencje - wątpię. A jeszcze konflikty narodowościowe, plemienne. My - biali, uprzywilejowani, jemy obiad w pięknej, położonej w ogrodzie restauracji. Ale obok nas

za mąż za barona Brora von Blixena, który obdarzył ją tytułem i... syfilisem. Blixen za majątek, który otrzymała od rodziny kupiła farmę

rzy uznawali ją za ekscentryczkę. Denys zginął w wypadku lotniczym w 1931r. Zbiegło się to z widmem bankructwa farmy - ceny kawy dra-

w Kenii o powierzchni 2400 hektarów. Małżeństwo od początku było pomyłką. Bror był prostakiem, człowiekiem nieodpowiedzialnym. Miała kilku kochanków. Karen trafiła na Denysa Hattona. Był ucieleśnieniem jej ideału mężczyzny. Wspólnie korzystali z uroków życia. Safari, dobry alkohol, literatura, muzyka, opium, seks. Związek był burzliwy, pełen intryg, dramatów i zdrad. Inny niż w filmie. Jej farma, to ośrodek kultury, dobra kuchnia. Założyła szkołę i ośrodek zdrowia dla tubylców, walczyła o prawa rdzennych mieszkańców Kenii. Kolonizato-

matycznie spadły. Nastąpiły nawroty choroby. Choroby weneryczne leczono wtedy rtęcią. Podawano też zastrzyki z arsenu, co powodowało straszne bóle i wyniszczało organizm. Życie w Afryce straciło dla niej sens. Wróciła do rodzinnej Danii. Napisała „Pożegnanie z Afryką”. Hemingway uznał powieść za arcydzieło literatury biograficznej, za które powinna dostać Nobla. Karen napisała wiele innych książek, pięknie malowała.

Jesteśmy na terenie farmy. Wchodzimy do domu. Salon, dwie sypialnie, łazienka, biblioteka. W salonie duży stół, nakryty serwisem kawowym, przy oknie mała kozetka. Dalej kominek, zdjęcia, obrazy i meble z epoki. W sypialni Karen, wielkie łóżko zaścienne haftowaną pościelą. Na nocnym stoliku otwarta książka, na krześle bluzka i brylony. Czas zatrzymał się w miejscu. Ona tutaj jest, jest Denys, na chwilę gdzieś wyszli. Zaczarowane miejsce. Dla muzeum odzyskano sporo oryginalnych mebli i pamiątek, bo



Kuchnia na farmie Karen



W drodze na prom.



Krypą wypływamy na nurkowanie.

wiem znalazły się u jednej rodziny, która większość z nich kupiła na licytacji. Są też stroje pozostawione przez Meryl Streep i Redforda, grających w filmie. Niestety nie można zrobić zdjęć wewnątrz pomieszczeń. Wychodzę na zewnątrz. Obok w niewielkim budynku jest kuchnia. Tam udaje mi się zrobić zdjęcia. Oglądam dom z zewnątrz. Wiem, dlaczego ukochała to miejsce. Wąską ścieżką pośród płataniny drzew i krzewów przechodzimy w miejsce, gdzie stoi maszyna do wypalania i sortowania kawy. Pamiętam - dom był otoczony plantacją kawy.

Jedziemy na lotnisko imieniem Jomo Kenyatty, pierwszego prezydenta niepodległej Kenii. Przed nami powrotny lot do Mombasy. Żegnamy się z Józkiem, polską przewodniczką oraz częścią członków naszej wyprawy. Oni po przylocie do Mombasy wracają do Polski. My jedziemy dalej na wybrzeże nad Oceanem Indyjskim. Sam wylot dostarcza nam sporo „emocji”. Samolot nie może wystartować. Drzwi się otwierają i zamykają, na pokład wchodzi mechanik. Darek mówi, że resetują komputer samolotu. Nie znam się na tym. Jednak przed wylotem, w Newsweeku przeczytałem, że linie lotnicze Kenya Airlines są najniebezpieczniejsze na świecie. Trochę głupie uczucie. Człowiek zamknięty jak w klatce i właściwie zdany na pastwę losu oraz odpowiedzialności i umiejętności czarnej pilotki. Tak, to kobieta była kapitanem dwuosobowej załogi samolotu. Wszystko zakończyło się dobrze, wystartowaliśmy i po godzinie lotu wylądowaliśmy w Mombasie. Po noclegu w jednym z hoteli w tym mieście, rano wyruszamy na południe.

Przejazd przez Mombasę ponownie dostarcza wiele wrażeń. Szczególnie gdy znajdujemy się w dzielnicy arabskiej. Ruch jak w ulu. Setki kramów i kramików, ludzie biegają, gestykują, przez okno usiłują „wepchnąć” nam jakieś pamiatki i napoje. Dojeżdżamy do promu, którym mamy przedostać się na drugą stronę zatoki. Uwijający się jak w „ukropie” ludzie, kierujący samochody na prom. Za barierkami, karna, zbita masa ludzka. Wjeżdżamy na prom, podnoszą się barierki i ruszają ludzie, biegną, przepychają się, na plecach i głowach niosą pakunki. Wielu wiezie ogromne paczki na rowerach. Gdy kończył się nasz pobyt i przeprawialiśmy się tym samym

promem, sceny się powtarzały. Ale po drugiej stronie, było mrowie ludzi, którzy podchodzili do samochodów i chcieli coś sprzedać. Sprzedać cokolwiek, byle tylko zarobić na życie. Jambo (dżambo) plis, jambo plis, papa gut preis (panie dobry towar, dobra cena), słychać wokół. Twarze zmęczone w oczach determinacja, smutek i nadzieja, że coś kupimy. Inni ina-

rozległym ogrodzie, baseny, ocean pod nosem. Międzynarodowe towarzystwo, kilka osób z Polski. Dobra kuchnia, codzienne występy a animatorzy dwoją się i troją. Pełnię szczęścia wzmacnia brendy, wódka safari oraz niezłe drinki, które serwują miejscowi barmani. Jaki kontrast z tym co widzimy na zewnątrz. Z Marcinem, moim towarzyszem podróży, dochodzimy do wniosku, że jest dobrze, ale sześć dni to my tak nie wytrzymał. Musimy zorganizować jakieś fakultatywne wyprawy. Kilka słów o Marcinie. Podstawowym warunkiem udanej eskapady jest dobrane towarzystwo. Marcin, to facet bezkonfliktowy, siła spokoju. Nawet moje pochrapywanie mu nie przeszkadzało, mówił, że go usypia. Jako oficer, mechanik pływał na wielu statkach, był w wielu portach. Zna życie. Wieczny gawędziarz, jego opowieści można słuchać bez końca. Fan motocykli, zwiedził na nich kawał świata. Fajnie podróżuje się z Marcinem. Załatwił nam wycieczkę na wyspę Wasini, leżącą na terenie morskiego parku narodowego Kisite w pobliżu Tanzanii. Jedziemy drogą prowadzącą przez plantacje trzciny cukrowej, kokosów, orzecha

nerkowca oraz wioski ludu Digo. Dojeżdżamy do miejscowości Shimoni, gdzie znajduje się słynna „jaskinia niewolników”. Przewodnik objaśnia, że w jaskini Arabowie przetrzymywali niewolników przed transportem na Zanzibar. W jaskini wilgoć, w trakcie przypływów podchodzi woda z oceanu. Gdzie niegdzie prześwituje słońce, na środku studzienka z odrobiną słodkiej wody. W ścianach skał uchwyty do których przykuwano krnąbrnych niewolników. W zaułkach jaskini stada nietoperzy. Nie było szans na ucieczkę. Okoliczne plemiona współpracowały z Arabami przy chwytaniu niewolników.

wybrzeża Kenii obfitują w duże ilości ryb, w tym rekinów i marlinów. Wyobraźnia działa. Liczymy kasę. Na stół idą wszystkie zaskórniaki. Wystarczy. Przez poznanego chłopaka wynajmujemy łódź motorową przystosowaną do połowów. Rano jesteśmy w „porcie”. Na łodzi zamontowanych jest sześć wędek, pomocnik szefa wiesza przynętę, płyniemy. Mija godzina i nic. Znużony Marcin siada za kołem sterowym. Szef łodzi widząc moją minę mówi pole, pole (pomału, pomału, czekaj) a następnie hakuna matata (nie przejmuj się) zapewnia, że coś złowimy. Mija następna godzina i nic a łódź wynajęta jest na cztery godzi-



Nurkujemy - nagle pojawiają się delfiny.



Piękne są dziewczyny na wyspie Wasini.

czaj, uśmiechają się, tańczą, usiłują nas rozśmieszyć. Kupujemy jakieś drobiazgi. Po promie chodzą ludzie trzymający w ręku duże ryby. Inne ma w plecionym koszu. Wkłada je przez uchylone szyby samochodów, wzrok błagalny. Wreszcie znalazł kupca, szybko owija w gazetę, idzie dalej zadowolony. Patrzyłem na twarze ludzi na promie. Jak oni nas odbierają, oceniają, co o nas myślą. Wzrok większości obojętnie po nas się prześlizguje. Łapię się na tym, że znowu idę tropem Kapuścińskiego. Zaczynam obserwować obuwie tej ludzkiej ciżby. Zdeformowane, większość znoszona, zaniedbane. Buciora na małych nogach, klapki nie od pary na innych. Znoszone adidas, półbuty. Mało nowych, zadbanych, czystych. Jeżeli już to u kobiet. Bieda aż „piszczący”. Utrzymać się trzeba za dolara, dwa dziennie. Dojeżdżamy do naszego hotelu. Położony w pięknym,

Gdy dojeżdżaliśmy do Shimoni, w wioskach widać było małe meczety i kobiety w czadorach. Sporą „krypą” wypływamy w ocean. Stajemy na kotwicy w pobliżu rafy i zaczyna się nurkowanie. Rafa dużo starsza niż w Egipcie, ale sporo ryb. Dostrzegam dużego żółwia, płynę obok niego, na dnie leżą sporych rozmiarów płaszczki. Wpłynąłem w miejsce, gdzie jest dużo małych meduz. Szczypią jak diabli. Kenijski nurek uspokaja, że to nic wielkiego, ból dość szybko przechodzi. Nagle pojawiają się delfiny, płyną obok nas. Niesamowita frajda.

Po nurkowaniach płyniemy na wyspę Wasini na obiad składający się z owoców morza i innych egzotycznych potraw. Do tego dobre wino. Niebo w gębie. Piękne są kobiety na wyspie Wasini, jakaś mieszanka ras. Strojnje ubrane z wdziękiem pozują do zdjęć. Wieczorem wracamy do hotelu. Na drugi dzień fundujemy sobie masaż. Biorą się za nas „dziewczyny” jak piec chlebowe. Nacierają olejkami kokosowymi i dają niezły wycisk. Wyczytałem, że

ny. Pomocnik szefa dostrzega stado nurkujących mew. To znak, że jest tam ławica ryb. Szybko podpływamy. Ławica równie szybko się przemieszcza. Ale nagle na jednej wędecku zaczyna rozwijać się żyłka. Już widzę jak wyciągam marlina. Opór słaby, nawijam żyłkę i wyciągam rybę wielkości dużej... makreli. Załamka. Mijają kolejne minuty, nic nie bierze, rozczarowani płyniemy w stronę brzegu. Szef tłumaczy, że gdybyśmy zapłacili więcej i wypłynęli dalej połów byłby obfity. Jakoś mu nie wierzę. Chociaż inni ludzie łowili tam duże ryby. Nieuchronnie zbliża się koniec naszego pobytu. Żegnaj piękna, ciepła, egzotyczna i pełna szalonych kontrastów Kenio. Jeszcze drobne upominki na lotnisku i po dziewięciu godzinach lotu Polska. A tutaj znowu Smoleńsk i wylazący z każdego kąta, straszący, były Bartosik. Trzeba planować nowy wyjazd. Jeżeli choć trochę zainteresowałem Państwa swoją pisaniną, jeżeli przybliżyłem Kenię, to bardzo się cieszę.

Marian Mirosław Marczewski



Mina mówi wszystko - totalne rozczarowanie.

Jest przejście czy go nie ma?

Przyprawia ono o nerwy wielu mieszkańców. Chodnik w opłakanym stanie po jednej stronie przejścia, a po drugiej stronie - całkowity jego brak.



O tym, że w tym miejscu znajduje się przejście informują jedynie znaki pionowe – nie widać zebry, a przejście „prowadzi” wprost na barierki.

Przejście to usytuowane jest przy ul. Uniejowskiej, za nim jest wjazd na ulicę Wyszyńskiego, z drugiej strony drogi znajduje się z kolei sklep meblowy. Już na pierwszy rzut oka widać, że przejście jest niebezpieczne – droga, przez którą przebiega, czyli ulica Uniejowska, należy do bardzo ruchliwych. Dosyć, że zebry nie widać, bo pasy prawie już zostały starte przez samochody i czas, to jeszcze po drugiej stronie ulicy, na wprost przejścia, nie ma chodnika. W zamian za to jest wąskie pobocze, przy którym znajduje się barierka. Brak chodnika utrudnia również dojście do sklepu.

Przed wszystkim stanowi to zagrożenie dla matek, które przeprowadzają wózki z dziećmi – mówi nam zirytowany mieszkaniec Turku, który już niejednokrotnie widział, jaki problem mają kobiety z dziećmi, kiedy zmuszone są przedostać się na drugą stronę jezdni. Wysoki krawężnik, a tuż za nim niekompletny, dziurawy chodnik i wysokie pobocze. To nie tylko problem dla matek, ale także osób starszych, czy poruszających się na wózkach. -Już wiele razy zwracałem uwagę na ten problem, informowałem nawet radnego miejskiego, jednak bezskutecznie – mówi mężczyzna, który tym razem postanowił przedstawić sprawę redakcji. Warto byłoby uporządkować kwestię przejścia – albo je naprawić, albo zlikwidować. Zanim dojdzie tam do tragedii. **Agnieszka Zarzeczna**

O obywatelach bez obywateli

Od kilku miesięcy realizowany jest pomysł Prezydenta RP: „Forum debaty publicznej”. Założeniem forum jest przygotowanie projektów reform, które w znaczący sposób zmodernizują państwo. Propozycje zmian mają być ustalone drogą dialogu społecznego. Wśród tematów, nad którymi odbywają się prace jest: „Samorząd terytorialny dla Polski”. Problematyką samorządu terytorialnego zajmuje się dobrany zespół ekspertów, samorządowców, przedstawicieli organizacji pozarządowych (ciekawe dlaczego nie ma obywateli).

Pałacowa debata publiczna



Oto tematy: jednomandatowe okręgi wyborcze do władz samorządowych, zwiększenie udziału obywateli w sprawowaniu władzy samorządowej, Fundusz aktywności obywatelskiej, absolutorium dla władzy wykonawczej, współpraca między samorządami.

Dzięki informacjom zamieszczanym na stronie internetowej, prezydenta oraz relacjom mediów, obywatele mogą śledzić i oceniać przebieg prac. Pierwszą ogólną refleksją, jaka się nasuwa po tych kilku miesiącach, jest osobliwość tej inicjatywy i sposób jej realizacji. Jak wynika z założenia forum, ma to być projekt reformy samorządu terytorialnego. Przecież to jest domena rządu, który był zobowiązany przez Sejm do oceny reformy gminnej oraz reform powiatowej i wojewódzkiej. Na tej podstawie rząd miał przedstawiać Sejmowi wnioski legislacyjne usprawniające i modernizujące samorząd terytorialny. Dlaczego tego nie robi? Dlaczego Prezydent wyręcza rząd? Rząd ma do tego instrumentarium analiz i monitoringu, a prezydent musi konstruować zespoły. Obywatele od wielu lat domagają się oceny reform i dostosowania struktury samorządu do zmieniających się warunków społeczno – ekonomicznych.

W „Polityce” nr 42 z 22 stycznia 2011, prof. Jerzy Osiatyński w rozmowie z Jackiem Żakowskim, zwraca uwagę na niezrozumiały i szkodliwy dla państwa brak oceny czterech reform. „Wprowadza się reformę, od-fajkowuje i robi następną”. A chaos w jednym z filarów państwa - administracji publicznej trwa.

Z punktu widzenia interesów oby-

wateli – suwerena samorządu terytorialnego, wśród wielu dewiacji jakie dotknęły ustrój tej instytucji i wymagają pilnego postawienia z głowy na nogi, jest przywrócenie sensu jej działania: Do czego służy gmina? Obywatele w 1990 nie po to powołali gminę, żeby wyręczać ją lub zastępować organizacjami pozarządowymi, tworzonymi do realizacji własnych celów i działającymi w oparciu o odrębną ustawę „o stowarzyszeniach”.

W gminnej ustawie ustrojowej (art.5.1) trzeba wprowadzić obligatoryjność tworzenia przez radę gminy jednostek pomocniczych (osiedli, dzielnic). Po dwudziestu latach funkcjonowania w wielu miastach nie powołano takich jednostek. Tam jest miejsce wzrostu aktywności obywatelskiej. Radni i organy gminy oderwały się od obywateli. Nie działają ustawowo zagwarantowane kanały aktywności obywatelskiej. Słabe są kontakty obywateli z radnymi. Przedkładane im wnioski i postulaty powinny być wnoszone na forum rady i rozpatrywane. Również wnioski o charakterze propozycji legislacyjnych usprawniających samorząd, do przekazania Sejmowi. Gdyby te mechanizmy działały, to reformowanie administracji publicznej byłoby racjonalnym procesem, a nie incydentem o zabarwieniu politycznym, jak niniejsza inicjatywa Prezydenta. Obywatele uważają, że godne inicjatywy prezydenckiej będzie rozpoczęcie prac nad kodyfikacją prawa ustrojowego wszystkich szczebli samorządu. W tym obszarze jest największy chaos. Na zakończenie coś optymistycznego. Po wielu latach obywatele doczekali się kodyfikacji prawa wyborczego. Teraz prosimy nie majstrować przy nim.

Obywatel **Leszek Grzelak** tekst ukazał się w internetowym serwisie samorządowym Polskiej Agencji Prasowej

PRODUCENT OKIEN Z PVC
GROBUD

Biuro Handlowe w Turku
ul. Kaliska 35 (za Domem Usług),

e-mail: turek@grobud.pl

tel./fax 063 280 34 22

W naszej ofercie znajdziecie Państwo:

- okna i drzwi z PVC ze znakiem CE,
- okna i drzwi z ALUMINIUM ze znakiem CE,
- rolety, roletki, moskitiery,
- parapety (wewnętrzne i zewnętrzne),
- drzwi i okna przeciwpożarowe,
- elementy systemu oddymiania i przewietrzania
- bramy garażowe

www.grobud.pl



NOWOŚCI!
Profil 6 - komorowy w cenie 5 - komorowego.
Profil IDEAL 4008 Standard
teraz w wersji 6 - komorowej!

PRAKTYKA LEKARSKA
dr n. med.

MAREK BAKALARZ

specjalista ginekolog-położnik
USG, USG 4D

Turek, ul. Niepodległości 21

przyjmuje:
pon. śr. czw. od godz. 15.30

sobota od godz. 9.00

Rejestracja: pon. śr. czw. od godz. 14.30

www.ginekolog-turek.pl

tel. 063 278 09 44

P o s t a k d y r z a s s i e z y
P o s t a k i d y r z b a s i s i e z y .
P o s t a k i d y t r z b a s i s p i e z y .
P o c o s t a w a , k i e d y t r z e b a s i e s p i e s z y ć .



57 700 PLN

TYLKO TERAZ WSZYSTKIE WERSJE PEUGEOT 308
W JEDNEJ ATRAKCYJNEJ CENIE! SPIESZ SIĘ!

* Oferta dotyczy samochodów typu hatchback wyprodukowanych w 2010 roku i nie łączy się z innymi promocjami. Liczba samochodów ograniczona. Wersja modelu prezentowana na zdjęciu może różnić się od wersji dostępnych w ofercie. Szczegóły w salonie Peugeot. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym: od 4,4 do 6,6 l/100 km, emisja CO₂: od 115 do 159 g/km. www.peugeot.pl

WYPRZEDAŻ ROCZNIKA 2010!

Trwa wyprzedaż rocznika 2010 w salonie Peugeot! Oferujemy ograniczoną liczbę modeli, dlatego im szybciej zdecydujesz się nas odwiedzić, tym lepszy model Peugeot 308 będzie Twój. Nie ma na co czekać! Do biegu, gotowi, start!



PEUGEOT KONIN
BRONISZEWSKI I WSPÓLNICY SP.J.

ul. Torowa 4, 62-510 Konin
tel. 63-245-79-79
695-607-607

www.asokonin.peugeot.pl e-mail: asokonin@peugeot.com.pl

Energa
operator

Zawiadamia, że w związku z pracami eksploatacyjnymi nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej w następujących miejscowościach woj. wielkopolskiego i łódzkiego:

- Miłaczewek 60030; 60029; 60028; 61069; 60553; 60027; Poroże 60227; 60226; 60232; 60225; 60231; Ostrówek 60230; Poroże 60228; 60229, w godzinach. 08:00-15:00, w dniu 14.02.2011
- Młyny Piekarskie 60374; 60373; Stawki 60353; Kaczka 60384; Józefów 60291; 60292; Leśnik 60578; Łęg Piekarski 60293; 60294; Łęg Baliński 60460; Spicimierz 60468; 60795; Spicimierz 60794;
- Krzewo 60902 obwód 2;

w godzinach. 08:00-15:00, w dniu 15.02.2011

- Strachocice 60311; 60912; Miłkowice 60409; 60329; 60868; Zaspas 60345; Miłkowice 60123; Kościanki 60103; 60913; Skępczniew 60050; Elektrownia wiatrowa Skępczniew 06071; rzymko 60307 obwód 1; w godzinach. 08:00-12:00, w dniu 16.02.2011
- Skępczniew 60411; 60410; 60911; 60290; 60413; 60412; Wola Piekarska 60381; 60289; 60976; Dąbrowa 60367; 60368; Rzechta 60287; 60288; 61137; Januszówka 60372; Piekary 60870; 60869; 60286; 61002; 61034; Elektrownia wiatrowa Januszówka 06057; Podłęża 60319; Leonia 60961 obwód 2; w godzinach. 08:00-12:00, w dniu 17.02.2011
- Nowy Świat 60376 obwód 2; Albertów 60242 obwód 1; w godzinach. 08:00-12:00, w dniu 18.02.2011

ENERGA-OPERATOR SA Oddział w Kaliszu,

Rejon Dystrybucji w Turku

62-700 Turek, ul. Górnicza 14, tel. 63 289 76 00, fax 63 289 76 20

rzd.turek@kalisz.energa.pl www.energa-operator.pl



ECHO UNIEJOWA



Zimowe biwakowanie uniejowskiego hufca

Tradycją są coroczne zimowe biwaki uniejowskiego Hufca ZHP w Wieleninie. W tym roku przez trzy dni bawiło się i doskonaliło swoje umiejętności 85 harcerzy z dwóch województw i czterech powiatów. Było też nieodzowne harcerskie świecowisko i turniej tenisa stołowego. Choć to nieypowa dla niego pora, druhow odwiedził Mikołaj.

W tegorocznym biwaku (28-30 stycznia) w Szkole Podstawowej w Wieleninie, wzięło udział 85 harcerzy z kilku drużyn i gromad zachowujących Hufca ZHP im. M. Konopnickiej w Uniejowie. Przybyli tutaj druhowie, którzy kończyli ferie z Uniejowa i Wielenina - gmina Uniejów, Jeziorska - gmina Warta, Świnic Warckich. Dotarli też harcerze z Piekar gmina Dobra, dla których przerwa zimowa dopiero się zaczynała. Druhna Aleksandra Sobańska, sprawują-

ca funkcję komendanta biwaku dopilnowała, aby zaplanowany, ciekawy program zajęć, zrealizowany został w stu procentach. Kadre instruktorską stanowili phm Aniela Gašiorowicz, phm Alina Karolak, phm Andrzej Sobański oraz pełniący obowiązki gospodarza pwd Piotr Kozłowski. W gronie instruktorskim znaleźli się także druhowie Aleksandra Jarczewska i Łukasz Oblizajek.

Jako, że nie pora na ogniska, Monika Bartnik i Małgorzata Ka-

mierczak zorganizowały świecowisko. Zuchy jak i harcerze, przy zapalonych świecach bawili się równie dobrze jak przy płonących szczapach drewna. Uczestników biwaku odwiedzili: harcmistrzowie Marian Pięgot i Barbara Zwolińska oraz Marek Jabłoński - wiceburmistrz Uniejowa i Ryszard Troczyński - współtwórca pierwszej niezależnej telewizji w państwach komunistycznych. Pan Troczyński opowiedział

harcerzom o wielkim ruchu, jakim była „Solidarność” i roli, jaką odegrał w jego budowaniu. Jako, że był naocznym świadkiem tworzącej się wówczas historii, dzieci i młodzież z dużym zainteresowaniem słuchali jego opowieści.

Stałym punktem biwaku stało się szkolenie z zakresu udzielania

wozów strażackich był zaskoczeniem, ponieważ nie uprzedzono uczestników biwaku o planowanej wizycie. Po udanej akcji ewakuacyjnej, strażacy zaprezentowali sprzęt do ratowania ludzi oraz przybliżyli młodzieży zasady udzielania pierwszej pomocy podczas różnych wypadków.



Nawet dojrzała kadra harcerska, musiała udowodnić Mikołajowi, że w minionym roku była grzeczna.



Biwak rozpoczęła zbiórka.

pierwszej pomocy. Tuż po obiedzie zabrzmiały trzy dzwonki, alarmujące o zagrożeniu. Harcerze stosując się do bezpiecznych zasad ewakuacji, rozpoczęli opuszczanie budynku. W tym samym czasie przyjechała straż pożarna, która przejęła dowodzenie ewakuacją od instruktorów. Tym razem druhow odwiedziła strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Podębicach oraz druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Uniejowie. Przyjazd

Wielkie emocje wzbudził hufcowy turniej tenisa stołowego. Nie mniej emocji towarzyszyło wizycie Świętego Mikołaja, który obdarował wszystkich prezentami. Nie zabrakło również harcerskich piasów i śpiewu z akompaniamentem gitary. Tym miłym akcentem zakończył się biwak w niedzielne południe. Wszyscy opuszczali Wielenin zadowoleni i szczęśliwi, choć nieco zmęczeni trzydniową aktywnością. Na dodatek myślami byli już przy szkole, do której trzeba było wrócić następnego dnia. Wyjątek stanowili harcerze z Piekar, którzy ferie rozpoczęli.

(art)

Kolejny muzyk dyrektorem domu kultury

Maciej Janecki został nowym dyrektorem Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Uniejowie. Jest absolwentem Uniwersytetu Świętokrzyskiego. W gminie Uniejów prowadzi zespół ludowy „Włościanki” z Wielenina. Jest też członkiem zespołu Evenement, autora oficjalnego hymnu Pucharu Świata w Skokach Narciarskich Zakopane 2010.

Po Andrzej Błaszczku, kierowanie MGOK w Uniejowie burmistrz Kaczmarek powierzył Markowi Jabłońskiemu, który wcześniej był wieloletnim szefem tej placówki. Jednak dla Jabłońskiego, równocześnie pełniącego funkcję inspektora ds. oświaty, kultury i sportu Urzędu Miejskiego w Uniejowie, dyrektorowanie dodatkowym i zbyt obciążającym zajęciem. Kiedy więc Kaczmarek powołał go na swojego zastępcę, konieczne okazało się znalezienie kogoś na stanowisko dyrektora MGOK-u.

Józef Kaczmarek zdecydował, że będzie to Maciej Janecki, któ-

ry jako instruktor zajmował się zespołem „Włościanki” z Wielenina i tamtejszym zespołem fleatów prostych.

Janecki jest młodym człowiekiem, ma zaledwie 27 lat. Ukończył Uniwersytet Świętokrzyski, gdzie studiował edukację artystyczną w zakresie kultury muzycznej. Po studiach pracował jako instruktor Forum Inicjatyw Twórczych w Parzęczewie. Współpracował też z ośrodkami kultury w Wartkowicach i Łęczycy. Był również referentem ds. kultury w wartkowickim Urzędzie Gminy. Od trzech lat prowadził własną agencję artystyczną.

Z MGOK Uniejów współpracował od trzech lat. Jest czwartym po Marianie Pięgotcie, Jakubie Pięgotcie i Andrzej Błaszku, dyrektorem uniejowskiego domu kultury. Jak mówi nowy dyrektor, placówka działa bardzo dobrze, ale ma on w swoich planach jeszcze zwiększyć dostępność do kultury i rozwijania swoich zdolności artystycznych, mieszkańcom gminy spoza samego Uniejowa. Dotyczy to przede wszystkim miejscowości, w których są szkoły, czyli Wielenina, Wilamowa i może Spicymierza. Rodzicom często trudno przywozić dzieci na zajęcia do MGOK,



Maciej Janecki jest członkiem zespołu Evenement. Gra w nim na instrumentach klawiszowych. Zespół zasłynął komponując hymn Pucharu Świata w Zakopanem 2010. Zagraniem go pod Wielką Krokwią, było dla niego wielkim, niepowtarzalnym przeżyciem. Zespół grający mieszankę rocka z popem kończy nagrywanie materiału na swoją pierwszą płytę. Muzycy mają nadzieję, że zainteresuje się nią któraś z firm fonograficznych. Na koniec dodajmy, że pan Maciej jest kawalerem, a że przystojny i na stanowisku...

dlatego nowy dyrektor starał się będzie pozyskać pieniądze z Unii Europejskiej. Wówczas instruktorzy docieraliby na wieś i tam pracowali z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi. Chciałby też, aby zespoły działające przy MGOK mogły zaprezentować się szerszemu gremium. Współpracował z szeregiem instytucji kultury i jak twierdzi jest im w stanie zorganizować występy i koncerty. I jak mówi: -W Uniejowie brakuje kabaretu. Musi to być oddolna inicjatywa ludzi, którzy to czują i chcą robić. Ja im w tym pomogę.

Dyrektor chciałby też doposażyć MGOK w aparaturę nagłaśniającą. -Jest piękna scena, jest fachowiec od nagłośnienia, szkoda byłoby to zmarnować i wydawać duże pieniądze na wypożyczenie nagłośnienia.

Zakup nagłośnienia może być inwestycją, ponieważ imprez w gminie Uniejów z roku na rok coraz więcej. Poza tym mając taki sprzęt, MGOK będzie mógł oferować usługi nagłaśniające.

Koszt takiej aparatury, dyrektor szacuje na 150 do 200 tys. zł.

Andrzej R. Tyczyno

Ferie na wsi

Po wakacjach burmistrz Józef Kaczmarek zasugerował, aby także filie Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Uniejowie włączyły się w organizację zajęć dla dzieci w czasie dłuższych przerw w nauce. Wzięto to sobie do serca i przy wsparciu Miejsko-Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, filie MGBP w Spycimierzu, Wilamowie i Roźniatowie, włączyły się do organizowania dzieciom wolnego czasu podczas ferii zimowych. Z pomocą przyszły im miejscowe szkoły. Chodziło o to, aby urozmaicić i uprzyjemnić dzieciom wypoczynek, ponieważ większość z nich spędzała ferie w domu.

Akcję „Zimowy sposób na nudę - zdrowo i zimowo” w Spycimierzu, przeprowadzono we współpracy z tamtejszą Publiczną Szkołą Podstawową, która użyczyła pomieszczeń do organizacji zajęć i wsparła Stanisława



Na przyszkolnym placu w Spycimierzu pieczono kielbaski nad ogniskiem. Smakowały ponoć wyjątkowo.

Józefowicza - pracownika filii bibliotecznej, pomocą kadrową w osobach nauczycielek. Z zajęć skorzystało osiemnastoro

dzieci. Każdego dnia czekały na nie inne atrakcje. Były to między innymi: zajęcia plastyczne, ognisko z pieczeniem kielbasek,

projekcja filmu, gry planszowe, dyskoteka i konkursy. Na zakończenie przygotowano małą niespodziankę - losowanie nagród wśród uczestników zajęć. Dzieci pytane w ostatnim dniu o

wrażenia odpowiadały, że są zadowolone i trochę smutne, że to już koniec. Zgodnie stwierdziły, że chętnie wezmą udział w kolejnych tego typu akcjach.

W zimowisku zorganizowanym przez bibliotekę i szkołę w Wilamowie uczestniczyło dziesięcioro dzieci. Była to najmniejsza liczba dzieci spośród wszystkich ośrodków, gdzie organizowano zajęcia. Szkoda, bo można było mądrze i wesoło spędzić czas. Dzieci bawiły się w konstruktorów, sklejjąc

modele samochodów pod okiem Jarosława Pastwińskiego, dla którego modelarstwo jest wielkim hobby. Dziewczęta pod okiem bi-

pięru i piór. Ponadto pod okiem nauczycieli, doskonalili umiejętności obsługi komputera. Organizowano także gry ruchowe i planszowe. Codziennie czekał na dzieci poczęstunek w postaci herbaty, napojów i słodyczy. Ostatniego dnia serwowano lubiane przez nich hot-dogi. Najbardziej zaangażowani w prace modelarskie, czyli Łukasz Andrzejewski, Mateusz Opas, Bartek Przybył i Kacper Przybył oraz Ola Bamberka i Wioletta Przybył wyróżniające się w pracach plastycznych, otrzymali upominki.

Najliczniejsza grupa, około 25 dzieci w wieku szkolnym i przed-szkolnym, uczęszczała na zajęcia w Roźniatowie. W tamtejszej filii bibliotecznej opracowywano drzewa genealogiczne swoich rodzin, czytano bajki i rysowano. Bawiono się także na świeżym powietrzu. Dodatkową atrakcją były kielbaski z grilla. Na zakończenie całego tygodnia odbyła się krótka uroczystość z udziałem seniorów rodów, czyli babć i dziadków. Były życzenia, laurki, kwiaty. Ukochani wnuczkiwie odśpiewali im tradycyjne „100 lat”. Dzieci, otrzymały pamiątko-



Najliczniejsza grupa dzieci z Roźniatowa, która brała udział w zajęciach podczas ferii.



Chłopcy z Wilamowa stali się pasjonatami modelarstwa.

liotekarki Marii Pastwińskiej, uczestniczyły w pracach plastycznych. Wykonywały maski oraz ozdoby karnawałowe z pa-

we dyplomy z rąk prowadzącej zajęcia pani Renaty Skibińskiej oraz nagrody niespodzianki.

(art)

Rewolucji nie będzie, ale...

Andrzej Malinowski zastąpił Barbarę Szelańską-Bugajak na stanowisku sekretarza gminy Uniejów. Chciałby w Urzędzie Miejskim stworzyć silną komórka zajmująca się przygotowaniem wniosków na tak zwane miękkie projekty. Myśli także o prowadzeniu przez urząd doradztwa dla przedsiębiorców, w zakresie pozyskiwania środków unijnych.

Nowy sekretarz gminy Andrzej Malinowski ma 32 lata, jest żonaty i dumny ze swojej półtorarocznej córeczki. Z zawodu jest radcą prawnym. Przez cztery lata pracował w łączącym Urzędzie Miejskim na stanowisku kierownika referatu ds. rozwoju i promocji. Uczestniczył w powstawaniu większości unijnych projektów, realizowanych przez Łęczycę. Były to między innymi dwa Orliki, kolektory słoneczne i wiele mniejszych projektów opiewających na kwoty w granicach 50 tys. zł. Los zetknął go z Uniejowem dwa lata temu. Uczestniczył w przygotowaniu wspólnego projektu „Boruta w gorącej wodzie kąpany”. Później został

prezesem Lokalnej Organizacji Turystycznej „Centralny Łuk Turystyczny”.

Wrażenia ze współpracy z Uniejowem były tak dobre, że zdecydował się wystartować w



Andrzej Malinowski – nowy sekretarz gminy Uniejów.

konkursie na sekretarza gminy. Poza tym, jak twierdzi, na jego decyzję wpływ miały zbieżne z burmistrzem Józefem Kaczmarem poglądy. Konkurs wygrał i rozpoczął swoje urzędowanie. -Oprócz obowiązków sekretarza, chciałbym włączyć się w

pozyskiwanie środków unijnych na tak zwane miękkie wnioski. Będą to między innymi projekty, mające na celu poprawienie startu życiowego dzieci i młodzieży z tego miasteczkowo-wiejskiego środowiska - mówi nowy sekretarz. Najprawdopodobniej jeszcze w tym miesiącu zostanie złożony projekt na bezpłatny internet. Mieszkańcy mogliby z niego korzystać przez osiem lat. Poza tym placówki oświatowe wyposażone zostałyby w pracownie komputerowe. Jest też szansa na pieniądze na laptopy

dla rodzin o niskich dochodach.

-Chciałbym, aby powstał wydział zajmujący się pozyskiwaniem środków unijnych i doradztwem dla przedsiębiorstw w zdobywaniu pieniędzy na rozwój. Rewolucji w Urzędzie nie będzie. Niemniej chciałbym, by zaszły zmiany na jeszcze lepsze - zapewnia nowy sekretarz. Nie wyklucza przeprowadzenia się do Uniejowa. Na razie jest to niemożliwe, ponieważ jego małżonka z zawodu farmaceutka prowadzi w Łęczycy aptekę.

Andrzej R. Tyczyno

Promocja Uniejowa poprzez telefon

Posiadacze internetu w telefonach komórkowych, chcący zdobyć przydatne informacje o gminie Uniejów, mogą już korzystać z nowej usługi. Jest nią Samorządowy Informator WWW. Burmistrz

Józef Kaczmarek uruchomił tą darmową usługę z dniem 25 stycznia 2011 roku. Po wejściu na stronę <https://ssl.siwww.pl/uniejow.html> uzyskujemy w łatwy i szybki sposób 24-godzinny bezpłatny dostęp do niezbęd-

nych informacji lokalnych.

Pod tym adresem znajdziemy nie tylko informacje związane z funkcjonowaniem Urzędu Miejskiego, ale dowiadujemy się także, kto rządzi gminą, a nawet możemy dowiedzieć się, kto stoi na czele interesującego nas sołectwa. Osoby wyposażone w komórkę z internetem bez problemu znajdą adresy: stacji paliw, wszelkich zakładów usługowych, hoteli i lokali gastronomicznych na terenie gminy Uniejów. (art)

GABINET ZDROWIA I URODY

MASAŻE:

- klasyczny
- relaksacyjny
- antycelulitowy
- twarzy

ZABIEGI NA TWARZ:

- zabiegi Thalgo
- mikrodermabrazja diamentowa
- peeling kawitacyjny
- UMO Facial SPA (zabiegi z kwasem GAMMA-PGA)

NA CIAŁO:

- zabiegi Thalgo
- zabiegi Pat & Rub by Kinga Rusin

FIZYKOTERAPIA:

- magnetoterapia
- elektroterapia
- laseroterapia
- ultradźwięki

Zapraszamy
ul. Browarna 8B, Turek
tel. 691 960 895

PROMOCJA SAMOCHODOWYCH INSTALACJI GAZOWYCH

- INSTALACJE JUŻ OD 1100 zł
- WTRYSK SEKWENCYJNY JUŻ ZA 1700 zł
- SAMOCHÓD ZASTĘPCZY
- GWARANCJA 24 MIESIĄCE

AUTO-GAZ-PYZDRY
tel. 63 2768-462;
604-992-402

ECHO TURKU

REKLAMA
w Echo
tel. 63 278 53 41
Zapraszamy

Na Ferie Żywiołak

W najbliższy piątek, 11 lutego, w Miejskim Domu Kultury w Turku, o godz. 20.00, odbędzie się koncert zespołu Żywiołak. Jak mówią jego członkowie, grają polską muzykę neoludową. Turkowsko-lódzki skład stworzyli: Robert Jaworski, grający także w zespole „ich troLe” i Robert Wasilewski, gitarzysta i założyciel legendar-

nego zespołu: „Open Folk”. Kilka miesięcy później zespół powiększyli kolejni muzycy: wokalistka Monika Sadkowska oraz Anna Piotrowska. Później dołączyli też perkusista Maciej Dymek, Maciej Łabędzki, który na co dzień jest frontmanem otwockiego reggae-rockowego kolektywu: „Mistik Madżonga”. Motywem przewod-

nim kapeli jest „demonologia ludowa”, innymi słowy folk. Właśnie folklor traktują jako formę, która nawiązuje do przeszłości. Właśnie ta ludowość jest inspiracją dla Żywiołaka. Słowo Żywiołak nie ma znaczenia dosłownego, jest raczej grą słów, jakich wiele znaleźć można we współczesnej literaturze. Zdaniem muzyków, ma jedynie oddać energię wykonywanej przez nas muzyki... Cena biletu 8 złotych.

Pożyczka zimowa

A u nas 1-szą ratę płacisz po 2 miesiącach!

6%

Wielkopolska SKOKiE

TUREK ul. Kaliska 35, tel.: (63) 289 22 69
*infolinia 801 801 001 www.wielkopolskaskok.pl
RRSO dla kwoty 2000zł na okres 12 m-cy wynosi 12,5%

MEBLE RYBACCY

...potrzebne meble ?

WYPRZEDAŻ

do **-60%**

przedłużamy do 13 lutego

www.mrmeble.pl

Konin Poznańska 82 tel 63 242 66 25

Centrum Szkoleniowe **WIEDZA SZKOŁY POLICEALNE ROLNIK - 1 rok**

© KIERUNKACH:
Technik Bezpieczeństwa i Higieny Pracy
Technik Administracji

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

2-letnie na podbudowie zasadniczej szkoły zawodowej
3-letnie na podbudowie szkoły gimnazjalnej

SZKOŁY ZA DARMO

Zawód rolnika jest niezbędny przy zakupie ziemi rolniczej, ubieganiu się o dofinansowanie z funduszy unijnych lub przy rentach strukturalnych

NABÓR DO 25 LUTEGO

Zapisy w sekretariacie szkoły:
Turek, ul. Parkowa 3
www.cswiedza.pl Tel. 63 278 47 77

Uczniowie z gminy Tuliszków...

Aktywni podczas ferii

Pierwszy tydzień zimowego wypoczynku już za nami. Czas wolny od szkoły niektórzy uczniowie poświęcają na tzw. nicnierobienie, ale nie wszyscy. Ponieważ pogoda nie pozwala na szaleństwa na sankach, ani na lepienie bałwanów, dzieciaki chętnie przychodzili w gościnne progi tuliszkowskiego ośrodka kultury.

Jak co roku Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Tuliszkowie postarał się o moc atrakcji. Znał nie ze sprawnych rąk instruk-

breakdance'a. Właściwie każde popołudnie w MGOK-u można było spędzić aktywnie. Były sporty walki, gry planszowe, zajęcia

giej zapewniły godzinę zabawy i humoru, bo aktorzy świetnie nawiązywali kontakt z publicznością, wciągając ją w akcję.

W drugim tygodniu ferii mieszkańcy Tuliszkowa też nie będą się nudzić:

We wtorek w godz. 12.00-13.00 i 15.30-17.00 ciąg dalszy warsztatów tanecznych, do południa breakdance, po południu hip-hop.



Kilkanaście osób uczyło się od Piotra Staszaka jak zrobić drewniane ptaki.

torki uczyły dzieciaki składania kwiatów z bibuły, brudzewski rzeźbiarz Piotr Staszak już po raz kolejny pokazywał chętnym jak z kawałka drewna stworzyć magicznego ptaka, a zafascynowani tańcem mieli okazję nauczyć się pierwszych kroków niełatwego

muzyczne.

W szkołach podstawowych gminy przygotowano przedstawienia teatralne „Kwiat paproci”, „Złota rybka” i „Cudowna lampa Aladyna”, które z jednej strony dały dzieciakom możliwość kontaktu ze sztuką sceniczną, z dru-

We wtorek w godz. 17.15-18.15 zajęcia rekreacyjno-sportowe z elementami karate.

We wtorek i środę – ciąg dalszy zajęć wokalnno-muzycznych – śpiew solowy i chóralny dla chcących lepiej śpiewać, poprowadzi Joanna Gogulska.



W tuliszkowskim MGOK-u młodzież próbowała nauczyć się breakdance'a.

We wtorek i czwartek, w godz. 14.30 – 16.30 kącik gier planszowych czyli warcaby, chińczyk, gry logiczne i pamięciowe.

W środę i czwartek, w godz. 15.30-17.30 warsztaty dla przy-

szłych didżejów – nauka miksowania na konsoli, prowadzi dj, prezenter i wodzirej, Adrian Paruszewski.

W czwartek w godz. 17.15-18.15 zajęcia sportowe z samo-



Dzieciaki ze Szkoły Podstawowej w Tarnowej wraz z głównym bohaterem...

Ferie w koźmińskiej podstawówce

Bawiając, się uczysz

Choć niedawno rozpoczęły się ferie zimowe, Szkoły Podstawowe w Koźminie i w Krwonach tętniły życiem. Opiekunowie przygotowały dla dzieci mnóstwo atrakcji. Zajęcia dla uczniów i przedszkolaków, odbywały się w ramach projektu unijnego „Ty też potrafisz” oraz „Indywidualizacja nauczania w klasach I-III”. –Co roku mamy wielu chętnych, którzy zamiast siedzieć przed telewizorem czy komputerem, wolą aktywnie spędzać czas – wyjaśnia Krysztyna Sznycer, dyrektorka szkoły. Podczas spotkań dzieci brały udział w ciekawych zajęciach. Miały możliwość rozwijania swoich pasji i zainteresowań, uczestnicząc w konkursach wiedzy z matematyki, języka polskiego, języka angielskiego, a także turniejach, warsztatach recytatorskich, tanecznych, oraz zajęciach sportowych, plastycznych czy informatycz-



Laureaci konkursów wiedzy.



Dużym zainteresowaniem cieszy...

nych. Mali redaktorzy przygotowali też nowy numer gazetki szkolnej „Trele Morele”. Oprócz zajęć edukacyjnych były też bale karnawałowe, w których dzieci miały możliwość prezentacji zaprojektowanych przez siebie strojów.

Karnawałowa zabawa mikulickich seniorów

Po raz czwarty w sali OSP Mikulicach, działające tam organizacje pozarządowe, zorganizowały uroczystość dla miejscowych seniorów. Była ona okazją do podziękowania przez wnuczeta kochanym babciom i dziadkom za troskę, pomoc, opiekę. Pokazano też jak ważną rolę pełnią seniorzy w rodzinach. To przecież oni pomagają swoim



Stroje wieczorowe eksponowały walory urody.



Były też stroje na wywiadówkę i do kuchni.



Seniorzy na sportowo.

dorosłym, zapracowanym dzieciom, zajmując się wnukami. Śmiało można nazwać ich drugimi rodzicami.

Dlatego członkowie Nieformalnej Grupy Młodzieżowej „mi-COOlice”, wierszem i piosenką złożyli im najserdeczniejsze, płynące z głębi serc życzenia. Babcię i Dziadkowie nie chcieli być gorsi. Przygotowali pokaz najnowszych trendów mikulickiej mody. Była to cała gama strojów: sportowych, na spacer, pójścia na wywiadówkę do wnuka oraz dla seniorów zajmujących się domem i kuchnią. Były też stroje dla dziadków, wybierających się ze swoimi nastoletnimi wnukami na koncerty. Prezentowano tak-

że stroje wieczorowe, w których elegancka pani i szarmancki pan, nie wyglądają na osoby posiadające wnuczeta. Były też lekkie wygodne piżamki, stanowiące lek na bezsenność. Seniorzy bawili go-

ści także piosenkami, w których wspominali młodzieńcze lata.

Po tym wspaniałym pokazie i występie odśpiewano im 100 lat i wzniesiono toast szampanem. Młodzież obdarowała ich drob-

nymi upominkami. Były to bransoletki dla babć i krawaty dla dziadków, które okazały się niezbędnymi gadżetami na karnawałowy bal, trwający do późnych godzin nocnych. (art)



Mikulicczy seniorzy prawie w komplecie.

W piątek, w godz. 12.00-14.00 warsztaty – Recycling Art, podczas których będą robione dioramy i gadziska z butelek i odpadów.



szukały kwiatu paproci.



zajęcia plastyczne.

W projekt zaangażowali się też rodzice, na przykład członkowie Rady Rodziców, codziennie dostarczali dzieciom smaczny obiad do szkoły. A za udział w konkursach rozdawali słodkie upominki oraz nagrody rzeczowe.

Etap siłowy zakończony

Nie zważając na zmiany personalne we władzach klubu, piłkarze drugoligowego Tura przez ponad tydzień szlifowali formę na zgrupowaniu w Dzierżoniowie. W piątek, już po powrocie z obozu, podopieczni trenera Sławomira Suchomskiego przegrali w sparingowym spotkaniu z pierwszoligową Wartą Poznań 0:2.

4.02.11, Poznań

Warta Poznań – Tur Turek 2:0 (2:0)

Skład Tura: Wróbel – Grabowski (46' Kaczorowski), Wojciechowski, Stachowiak (55' Kamiński), Topolski - Manelski, Roszak (46' Marcelo), Bebeto, Sędziak (50' Izydorczyk) - Szafran, Witczak (46' Józwiak)

-Dla mnie wynik tego meczu, to jednak sprawa drugorzędna – mówi szkoleniowiec naszego zespołu. –Widać, że poznaniacy są na innym etapie przygotowań. Piłka się ich po prostu słuchała. Grali mądrzej taktycznie i wykorzystali nasze błędy. My w dalszym ciągu jesteśmy na etapie scalania zespołu, potrzeba trochę czasu, by wszystkie formacje się ze sobą zgrały. Po tym meczu wyciągnęłam sporo wniosków, to jest duży plus grania z silnym rywalem – tłumaczy Suchomski. Patent na Tura znaleźli Krzysztof Gajtkowski i Zbigniew Zakrzewski, czyli dwie największe gwiazdy Zielonych. Solidnie wzmocniona w zimowym oknie transferowym Warta, powinna obronić wiosną swój ligowy byt.

A czy ta sztuka uda się Turowi? Trener Suchomski nie podaje konkretnego miejsca w tabeli, które chciałby zająć na koniec sezonu. O celach mówi dość enigmatycznie. –Najważniejsza jest dla nas taka gra, która będzie się podobać kibicom. Dotychczas Tur, patrząc na jego pozycję w tabeli, strzelał sporo bramek, ale tracił ich zdecydowanie za dużo. Przede wszystkim trzeba zacząć od poprawy gry defensywnej – mówi szkoleniowiec turkowiec. Pierwszy

etap przygotowań nasi zawodnicy mają już za sobą. Podczas obozu w Dzierżoniowie ćwiczyli przede wszystkim siłę i wytrzymałość. –Zajęcia wydolnościowe na pewno są najcięższe fizycznie dla zawodników. Podczas zgrupowania mieliśmy po dwa treningi dziennie, sporo pracowaliśmy też na siłowni. Cały obóz oceniam na plus, miałem okazję przyrzeć się kilku nowym zawodnikom i ocenić ich przydatność dla zespołu – opowiada Suchomski.

Już w meczu z Wartą zobaczyliśmy kilku nowych zawodników, z których część może być niemal pewna gry w Turku. Jednym z nich jest Paweł Kaczorowski. Kilka tygodni temu wydawało się, że temat jego ewentualnego przyścia do Turku ostatecznie upadł. Tymczasem 37-letni zawodnik prawdopodobnie dołączy do naszego zespołu. Kaczorowski, to czterdnastokrotny reprezentant Polski (jedna bramka w narodowej drużynie, w meczu przeciwko San Marino w ramach eliminacji EURO 2004) oraz były zawodnik największych polskich klubów – m.in. Lecha Poznań, Legii Warszawa, Wisły Kraków czy Śląska Wrocław. Ostatnie pół roku spędził jako trener czwartoligowej Pogoni Skwierzyn. –Znam Pawła,

wiem, że jeśli solidnie przepracuje okres przygotowawczy, to może sporo wnieść do drużyny. Swoim doświadczeniem na pewno pomoże młodszemu kolegom.

Dlatego cieszę się, że ktoś taki będzie grał w moim zespole – tłumaczy trener Suchomski. Kolejnym wzmocnieniem defensywy będzie 21-letni Robert Stachowiak z Pogoni Świebodzin. Jesienią rozegrał on 13 spotkań, wszystkie w pełnym wymiarze czasowym. Wiele wskazuje na to, że jego partnerem na środku obrony może być... Marcin Kiczyński. Trzydziestoletni stoper z Turem rozstał się latem zeszłego roku. Czy teraz zdecyduje się powrócić do Turku? Na razie obie strony negocjują warunki umowy. W razie niepowodzenia, alternaty-

Paweł Kaczorowski w przeszłości grał w takich klubach, jak Lech, Legia czy Śląsk. Czy wiosną okaże się solidnym wzmocnieniem Tura?



Po odejściu Dawida Kręta, klub szuka konkurenta dla Michała Przybyła. Testowani byli m.in. Kamil Czubak, Daniel Iwanowski czy Przemysław Wróbel. Najbliższe zatrudnienia jest ten ostatni, choć poszukiwania golkipera trwają w dalszym ciągu. Gorzej jest w ataku. Tam pewne miejsce wydaje się mieć Igor Witczak, ale on

jeden, to za mało. Być może uda się sprowadzić Macieja Ropiejko z Pogoni Szczecin, ale ten z kolei ma także oferty z innych klubów. W środku pola lukę po Brazylijczyku Jamaice wypełni jego rodak Bebeto. Prawdopodobnie z klubem pożegna się także Piotr Bieniek. W jego miejsce do gry szykowany jest z kolei 22-letni Filip Marciniak, który jesienią grał na wypożyczeniu w Polonii Słubice.

Drugi obóz przygotowawczy rozpocznie się 21 lutego. Mimo zapowiedzi, zawodnicy nie polecą do Turcji, a pojedą do podlódzkiego Gutowa Małego. –Tam będziemy się skupiać głównie na części taktycznej – zapowiada Suchomski, który dodaje, że dość sporym utrudnieniem jest fakt, że w klubie nie ma właściwie żadnego planu sparingów. –Wszystko musimy załatwiać na gorąco. W styczniu, czy lutym, trudno o sparingpartnerów, bo z reguły zespoły mają już pozajmowane terminy. Nie mamy jednak wyboru, będziemy musieli sobie z tym poradzić – kończy trener. Dawid Cytrowski

wą może być zatrudnienie 22-letniego Daniela Wojciechowskiego z Polonii Słubice, który również grał z Wartą. –O obsadę obrony raczej się nie martwię, bo w zasadzie tę formację personalnie mam już gotową. Gorzej natomiast jest z bramkarzem i napastnikiem – mówi Suchomski.

Sukcesy siatkarek z OSiR-u

Dziewczeta z turkowskiego OSiR-u zdobyły złoto podczas turnieju minisiatkówki, który odbył się pod koniec stycznia we Wrześni. To nie pierwsze zawody, jakie w tym roku udało się wygrać czwórce siatkarek.

Katarzyna Nowak, Zuzanna Apelt, Kamila Janas i Oliwia Marczyńska z OSiR-u Turek, których trenerem jest Tadeusz Pakos, w tym roku kalendarzowym wzięły udział w trzech turniejach minisiatkówki dziewcząt, z rocznika 1999. Pierwsze odbyły się w Kole, później w Poznaniu, a teraz we Wrześni. Z każdego wróciły ze złotym medalem.

Turniej we Wrześni, który rozegrano w sobotę, 29 stycznia, podzielony został na dwie części. W pierwszej – eliminacyjnej, dziewczeta zagrały pięć meczów z zespołami z Koła, Poznania, Środy Wielkopolskiej, Słupcy

i Wrześni. Choć nie udało im się wygrać z gospodarzami turnieju, z drugiego miejsca awansowały do finału rozgrywek. Znalazły się w nim trzy najlepsze drużyny. Dziewczeta z Turku zagrały i wygrały z drużynami ze Środy Wielkopolskiej i Poznania.

Zwycięska drużyna oprócz medali otrzymała też puchar. Dodatkowo nagrodzono też Katarzynę Nowak, najlepszą zawodniczkę turnieju. **it**



Młode siatkarki, tuż po wręczeniu pucharu podczas turnieju we Wrześni.

Leszek Matczak prezesem Tura

Zarząd MKS Tur Turek dokonał wyboru nowego prezesa klubu, którym został Leszek Matczak. Funkcja wiceprezesa ds. organizacyjnych została powierzona Krzysztofowi Matczakowi, wiceprezesa ds. sportowych Zenonowi Jarzębskiemu, a sekretarza klubu Andrzejowi Izydorczykowi. Pozostali członkowie zarządu to Marek Jacek i Stanisław Latuszewski.

Leszek i Krzysztof Matczakowie zajęli w zarządzie Tura miejsce Jacka Wzorka i Sławomira Kurzawy, którzy po złożeniu rezygnacji, zostali odwołani podczas walnego zebrania członków klubu. **wk**

Odnowiony Zarząd Wichru

Stanisław Stasiak zrezygnował z ubiegania się o prezesurę MGLKS Wicher Dobra. Wybrano nowy zarząd klubu z dwoma nowymi osobami w składzie. Uczestniczący w zebraniu burmistrz Andrzej Piątkowski zapowiedział kontynuację budowy hali sportowej i podjęcie starań o boisko typu Orlik. Zapowiedział też przekazanie terenów zielonych i obiektów sportowych w utrzymanie Zakładowi Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Ta ostatnia informacja wywołała niezadowolenie części działaczy z prezesem Stasiakiem na czele. Rodzący się konflikt ma zostać przedyskutowany na spotkaniu w węższym gronie.

Kiedy ogłoszono termin walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego Miejsko-Gminnego Ludowego Klubu Sportowego „Wicher” Dobra, doszły nas słuchy, że Stanisław Stasiak – prezes klubu od 1996 roku, nie będzie ubiegał się o reelekcję. Zapytany wprost o to, potwierdził, że nie tylko prezesem, ale nawet członkiem Zarządu nie chce już być. Pojawiły się też pogłoski o ewentualnych jego następcach. Prezes Stasiak powiedział nam, że nikt „nie namaścił”. Wymieniane było nazwisko wiceprezesa Włodzimierza Jeżyka, który zasiada w Sądzie Koleżeńskim Konińskiego Okręgowego Związku

i wniosków. Jej przewodniczącym został Sławomir Wypiór, a członkiem Jakub Białek. Prezes Stasiak złożył sprawozdanie z działalności klubu w kończącej się kadencji 2007-2011. Wicher prowadził w tym czasie na ogół trzy drużyny piłki nożnej. Cały czas seniorów grających w lidze okręgowej oraz na przemian drużyny młodzieżowe: juniorów starszych i młodszych, trampkarzy starszych i młodszych oraz orlików i żaków. Organizowano turnieje okolicznościowe piłki nożnej oraz festyn międzyzakładowy „Powitanie Lata”. Zdaniem prezesa należałoby się zastanowić, czy w związku z malejącym

na flaszką jakiegoś trunku (był zapakowany, więc nie wiemy co to było), pamiątkową paterą i zdjęciem grupowym z balu sportowca. Mieczysław Bartosik – przewodniczący komisji rewizyjnej, przedstawił sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli, które zakończył wnioskiem o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium. Propozycja ta została zaakceptowana jednogłośnie.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Stanisław Stasiak zrezygnował z kandydowania, ale przyrzekł wsparcie i pomoc nowym władzom klubu. Kandydować nie chcieli też: Wojciech Błażelek, Jarosław Śmieja,



Stanisławowi Stasiakowi podziękowano za piętnaście lat stania u steru Wichru Dobra.

treningów. Stwierdził, że możliwe jest utworzenie przy klubie innych sekcji: siatkówki, koszykówki, tenisa czy szachowej. Uzależnione jest to od zainteresowania młodych ludzi. Burmistrz Piątkowski wyjaśnił skąd biorą się problemy z brakiem chętnych do wycieczek i uprawiania sportu. Jego zdaniem to nie tylko telewizja i komputer, ale przed wszystkim coraz mniejsza ilość dzieci. Wyliczył, że w szkołach na terenie gminy Dobra liczba uczniów zmniejszyła się o 40 proc. Jedynie w mieście i najbliższej okolicy trend spadkowy został zahamowany. Zdaniem burmistrza konieczne jest porozumienie pomiędzy klubem szkołami i Urzędem Miejskim w sprawie organizacji imprez sportowych. Żeby przyciągnąć młodych ludzi do sportu, muszą być oni profesjonalnie przygotowani. Andrzej Piątkowski stwierdził, że na Wicher można byłoby scedować organizację części zawodów np. turniejów bądź ligi drużyn pięciu lub sześciuosobowych. Poszłyby za tym stosowne środki. Burmistrz zapowiedział kontynuację budowy hali sportowej i starania o boisko typu Orlik. Jeżeli coś nieoczekiwanego nie stanie na przeszkodzie, obie inwestycje będą oddane w 2012 roku. Zapowiedział też scedowanie na Zakład Gospodarki komunalnej i Mieszkaniowej w Dobrej, utrzymanie bazy sportowej.

Andrzej Śmieja pytał burmistrza, czy możliwe jest przywołanie i odwożenie piłkarskiego narybku z treningów? Stanisław Stasiak sceptycznie mówił o tworzeniu na wsiach warunków do uprawiania sportu. Jako przykład podał Mikulice. Klub pomógł im w budowie boiska. Teraz jego zdaniem nikt z niego nie korzysta, a nawet nie ma komu trawy skosić. Drugi przykład to Rzym-

ska gdzie przekazano komplet strojów. Tam również już nic się nie dzieje. Klub zdaniem pana Stasiaka wspierał też Tadeusza Szczepaniaka w tworzeniu Stowarzyszenia Sportowego „Zalew” Skępczniew, które występowało nawet w Pucharze Polski. Teraz brakuje chętnych do gry. Sprzeciwił się także oddaniu ZGKiM obsługi stadionu. Jego zdaniem obecny system zatrudnienia gospodarza stadionu jest najlepszy. Jan Dzierdzicki był podobnego zdania.

- Pracujący na stadionie gospodarz – mówił jest sumienny i pracowity, a w razie choroby lub urlopu zastępuje go działacz klubowi.

Burmistrz wyjaśnił, że nie chodzi tutaj o pana pracującego na stadionie, którego zna i bardzo sobie ceni. Stanowisko pracy dla niego, utworzone dzięki Państwowemu Funduszowi Osób Niepełnosprawnych. Umowa wygasa, więc trzeba podjąć jakieś decyzje, by klub nie miał problemów, kiedy rozpoczną się rozgrywki ligowe. Stadion nie jest jedynym obiektem na terenie gminy, o który trzeba dbać. Jest też park z boiskiem za domem kultury, będzie hala, Orlik i drugi park. Urząd Gminy nie jest zdaniem burmistrza zakładem, do wykonywania prac na tych obiektach. Dlatego najbardziej zasadnym będzie oddanie tych zadań do ZGKiM, które ma przeszkolonych pracowników i coraz lepszy sprzęt. Poza tym pracownik na stadionie, nie jest w pełni wykorzystany przez cały rok. Dyskusja nabrała rumieńców. Burmistrz tłumaczył, że dotychczasowego układu utrzymać się nie da, a część działaczy klubowych nie chce innego. Nie padła z ich strony, żadna alternatywna propozycja. Mówiono, że sprzętu na stadionie, nie mogą obsługiwać pijane osoby. Rodzący się konflikt zażegnał Włodzimierz Jeżyk proponując, aby spotkać się z władzami gminy i omówić w spokoju sporne kwestie.

Andrzej R. Tyczyno



Nowy Zarząd MGLKS Wicher Dobra. Jeden z tych panów zostanie prezesem.

Piłki Nożnej. Zwolennicy rządów silnej ręki mówili o Mieczysławie Bartosiku. Z kręgów zbliżonych do drużyny seniorów dowiedzieliśmy się, że na fotelu prezesa widziano by Jarosława Śmieję – następnika drużyny, który wniosłby powiew świeżego powietrza do nieco skostniałego zarządu. Byli też tacy, którzy powątpiewali, że prezes Stasiak odejdzie. W pamięci mieli jego rezygnację, która okazała się tylko deklaracją.

Zebranie w jednej z sal Centrum Kultury w Dobrej, otworzył prezes Stasiak. Powitał przybyłych w tym Andrzeja Piątkowskiego – burmistrza Dobrej i Wojciecha Błażełka – przewodniczącego Rady Miejskiej. Na przewodniczącego zebrania zaproponował wiceprezesa Włodzimierza Jeżyka, a na protokolantkę Iwonę Śmieję, co jednogłośnie zaakceptowano. Jako że w zebraniu uczestniczyło zaledwie 21 osób, powołano jedną dwuosobową komisję skrutacyjną oraz uchwał

zainteresowaniem firm, należy kontynuować tę zabawową rywalizację, reprezentacji zakładów pracy. Klub organizował też bale i zabawy. Działalność finansowana była głównie z budżetu gminy, a w mniejszym stopniu z dotacji powiatowej, składek członkowskich i darowizn. W ubiegłym roku dotacja gminna wyniosła 56 tys. zł, dotacja powiatowa 2 tys. zł, a pozostałe dochody 5 tys. zł. Prezes zaznaczył, że klub nie ma żadnych zobowiązań, a jego sytuacja finansowa jest stabilna.

Na koniec kadencji Stanisław Stasiak podziękował najbardziej zaangażowanym w działalność klubu działaczom: Iwonie Śmieja, Grażynie Pawłowskiej, Sławomirowi Wypiórowi, Lechowi Kisielowi, Andrzejowi Śmieja, Wojciechowi Pawłowskiemu, Arturowi Różańcowi, Włodzimierzowi Jerzykowi, Janowi Dzierdzickiemu i Józefowi Będziechowskiemu. Członkowie klubu nie zostali mu dłużni, obdarowując ogrom-

Grażyna Pawłowska, Elżbieta Fret, Iwona Śmieja i Antoni Lenczewski. Spośród dziewięciu kandydatów, wybrano siedmioosobowy Zarząd w składzie: Włodzimierz Jeżyk, Wojciech Pawłowski, Artur Różaniec, Andrzej Śmieja, Jan Dzierdzicki, Józef Będziechowski i Mieczysław Bartosik. Zarząd nie ukonstytuował się. Zdecydowano, że o obsadzeniu stanowisk zdecyduje na swoim pierwszym posiedzeniu. Wybrano także trzyosobową komisję rewizyjną w składzie: Grażyna Pawłowska – przewodnicząca, Elżbieta Fret i Jarosław Śmieja – członkowie.

W dyskusji, jako pierwszy zabrał głos wiceprezes Jeżyk. Jego zdaniem należy podjąć współpracę ze Zespołem Szkół w Dobrej, ponieważ tylko tym sposobem możliwe jest właściwe szkolenie piłkarskie dzieci i młodzieży. Obecnie młodzi ludzie korzystają popołudniami z obiektów sportowych, ale nie garną się do

Dla Wielkopolski lata suche się skończyły, więc

Zbierają pieniądze na walkę z wielką wodą

W ubiegłym roku woda wystąpiła z małej rzeczki Teleszyny trzy razy. Wczesną wiosną, gdy schodziły śniegi, podlała pola i gospodarstwa, latem katastrofalne powodzie dotknęły większą część kraju i ponownie jesienią. Niebawem obfite opady deszczu, to jedno, ale zapuszczone i nieumacniane wały, nieudrażniane koryta rzek i zasypane rowy melioracyjne, to drugie. Już w grudniu ubiegłego roku mieszkańcy gminy Brudzew spotkali się, by podjąć jakieś kroki, nim woda ponownie zabierze dorobek ich życia. –Lata suche się skończyły, prognozy dla Wielkopolski wróżą znaczny wzrost opadów – twierdzi prezes KWB „Adamów” S.A. w Turku, Dariusz Orlikowski. On również jest żywo zainteresowany uregulowaniem Teleszyny. Choć odpowiedzialni za sytuację – marszałek województwa i Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych twierdzą, że nie mają wystarczająco dużo pieniędzy, by naprawić zaszłości z kilkudziesięciu lat, jest szansa, że się uda!

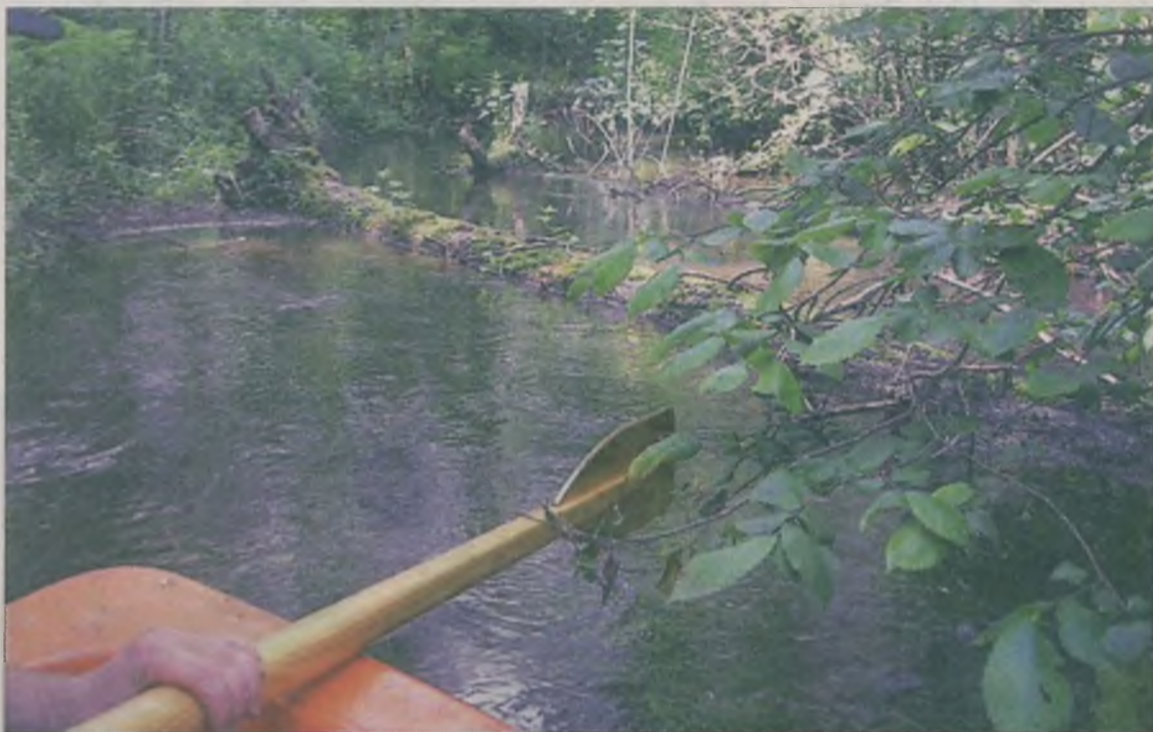
**Jak trwoga, to do wójta
- Karsowskiego**

Trzeba działać! – z takiego założenia wyszedł wójt Brudzewa, Cezary Krasowski i we wtorek, 1 lutego, zorganizował spotkanie samorządowców, wójtów i burmistrzów gmin leżących nad Teleszyną i okolicznymi rzeczkami z władzami województwa i ludźmi odpowiedzialnymi za gospodarkę wodną. Do Brudzewa przyjechali: wicemarszałek województwa wielkopolskiego – Krzysztof Grabowski, przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Sejmiku Województwa Wielkopolskiego – Czesław Cieślak, zastępca dyrektora WZMiUW w Poznaniu – Cezary Siniecki, dyrektor regionalnego oddziału WZMiUW w Koninie – Marian Jacolik, prezes KWB „Adamów” S.A. w Turku – Dariusz Orlikowski, pełnomocnik zarządu KWB „Adamów” S.A. – Wiesław Siera, starosta

Cezary Krasowski, powoduje spustoszenie w gminach powiatu tureckiego, bo nie tylko w rzece Brudzewie, ale i w Przykonie, Dobrej, a także kolskim Kościele. Problem ten dotyczy także kopalni „Adamów”. –*Jeszcze niedawno mówiliśmy o niedoborze wody na tym terenie* – twierdzi Dariusz Orlikowski, wspominając historię Teleszyny. –*Od ośmiu lat nie było w niej wody, nie odprowadzała wcale własnych wód, tylko odpływy z odkrytki Adamów. Przyczyniły się do tego suche lata, które jednak się skończyły.* Swoje bóle wyrażali po kolei wójtowie gmin, każdą z nich bowiem dotknął problem powodzi, a jak mówili – jak trwoga to wszyscy do wójta!

**Choć pieniędzy brak,
trzeba działać**

Na prace nad oczyszczeniem i uregulowaniem Teleszyny oraz umocnienie wałów Warty



Teleszyna, niczym brudzewska Amazonka, nie była regulowana od wielu lat, w czasie suszy nie stwarzała problemów, niestety w ubiegłym roku pokazała co potrafi.



Takie szkody wyrządziła w Brudzewie już w tym roku.

turecki – Dariusz Młynarczyk, członek zarządu powiatu kolskiego – Czesław Marek, burmistrz Dobrej – Andrzej Piątkowski, wójt gminy Brudzew – Cezary Krasowski, wójt gminy Turek – Karol Mikołajczyk, wójt gminy Kościelec – Dariusz Ostrowski, wójt gminy Przykona – Mirosław Broniszewski, przewodniczący Rady Gminy Brudzew – Tomasz Kiciński, przewodniczący Rady Gminy Turek – Karol Mac oraz komendant gminny ZOSP – Henryk Świętochowski.

Spotkanie rozpoczęło od pokazów slajdów, obrazki te widzieli już wcześniej także mieszkańcy gminy – „brudzewska Amazonka” – mówiono wtedy, dziewczęta i zarośnięta. Niestety to ona, jak przekonywał zgromadzonych

potrzebne jest prawie 600 tysięcy złotych, kolejne 150 tysięcy trzeba by wydać na kanał Ruszkowski. A Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych pieniędzy nie ma, a na pewno nie tyle. –*Na utrzymanie rzek nie ma wystarczających środków, w 2010 roku dostaliśmy niecałe siedem procent potrzebnych, teraz ma być trochę więcej, ale też za mało* – mówił Cezary Siniecki, zastępca dyrektora WZMiUW w Poznaniu. Jak przekonywał, zarząd poprawia stan wałów przeciwpowodziowych w województwie, rocznie 20-30 kilometrów, niestety do tej pory roboty te nie dotarły do byłego województwa konińskiego.

Spotkania nie przygotowano jednak po to, by sobie ponarze-

kać. Miały być konkrety... i były! Niczym w licytacjach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, gdzie rolę Owsiaka przejął Cezary Krasowski, wyciągał z kieszeni zebranych kwoty na niezbędne remonty. Pierwszy otwarcie pomoc zadeklarował prezes Orlikowski. –*Jesteśmy gotowi na współpracę, także finansową, w zakresie modernizacji wałów Warty* – zapewniał, inni

poszli w jego ślady. I padły kwoty, na razie wstępne, ale cieszące. Kopalnia da 200 tysięcy zł, Brudzew – 100 tys. zł, Przykona – 100 tys. zł, dorzucają się też starosta turecki i kolski, choć u nich krucho z pieniędzmi, nie zdecydowani byli też inni gospodarze, jak choćby wójt gminy Turek, w której chyba problemów z podtopieniami nie ma, bo nie rzekł w tej kwestii ani słowa. Brakującą resztę zobowiązał się dołożyć marszałek. –*Nie mogę podać kwoty, bo środki nie były jeszcze przyznane. Powiedzcie na razie ile wy możecie zbierać, a my postaramy się uzupełnić resztę* – mówił Krzysztof Grabowski.

Kolejne spotkanie w tej sprawie zaplanowano na 15 lutego,

tym razem gospodarzem ma być turecki starosta, Dariusz Młynarczyk, który zaprosił wszystkich do siebie. Skąd ten pośpiech? –*Podpiszemy wstępną umowę, a w marcu wchodzimy na teren budowy. Prace trzeba zacząć jak najszybciej* – zachęcał wójt Broniszewski. I faktycznie, w przyszły wtorek zainteresowani mają złożyć podpisy pod porozumieniem, które „zawarte zostaje w celu wspólnej realizacji zadania pod nazwą „konserwacja rzeki Teleszyny na odcinku od węzła Młyniska położonego w gminie Przykona do ujścia do rzeki Warty”. Co pocieszające dla mieszkańców, jego realizacja ma nastąpić jeszcze w 2011 roku.

Olga Boksa



Od zgromadzonych podczas spotkania gości udało się wyciągnąć wstępne deklaracje, do uregulowania Teleszyny dorzucają się gminy, starostwa, kopalnia i władze województwa Wielkopolskiego.

Tuliszkowski budżet 2011 z nadwyżką...

Choć nie ma w gminie maszynki do robienia pieniędzy

Właściwie bez pretensji i dyskusji stworzono w Tuliszkwie budżet na rok 2011. Wszystkie komisje zaopiniowały go pozytywnie, podobnie jak Regionalna Izba Obrachunkowa, bo cóż długu ten rok nie przyniesie, zaplanowano nawet ponad 500-tysięczną nadwyżkę, ale i inwestycji wiele nie należy się spodziewać. Dokończona zostanie budowa tuliszkwskiej sali gimnastycznej, a rozpoczęta tamtejszej oczyszczalni ścieków, co razem pochłonie około 3 milionów złotych.

Dochody tegorocznego budżetu w gminie Tuliszków wyniosą łącznie 27.057.009 zł, z tego: bieżące – 2.487.3982 zł a majątkowe – 2.183.026 zł. Wydatki to 26.498.404 zł, co daje nadwyżkę w wysokości 558.604 zł, którą zaplanowano przeznaczyć na spłatę zobowiązań z tytułu zaciągniętych kredytów i pożyczek. –*To będzie raczej trudny budżet, skupiony na dużych zadaniach* – mówił o tegorocznym dokumencie finansowym burmistrz Grzegorz Ciesielski. I faktycznie już lada dzień zostanie zakończona budowa sali gimnastycznej w Tuliszkwie, za którą do tej pory zapłacono prawie 4 miliony, a w tym roku pochłonie ostatni milion. Kolejnym dużym zadaniem będzie rozpoczęcie budowy długo oczekiwanej oczyszczalni ścieków. Całość inwestycji ma kosztować gminę 6,4 miliona zł, z tegorocznego budżetu przeznaczono na nią 2 miliony. A co dalej? Propozycji padło więcej, radny Jan Nowakowski zaproponował na przykład by zakupić gminną... równiarkę, bo w Tuliszkwie jest aż 80 kilometrów dróg nieutwardzonych. –*Można by korzystać z niej także na terenie innych gmin* – mówił, narzekając jednocześnie na brak inwestycji drogowych w jego wsi. O chociażby chodniki na osiedlu Młodych dopraszał się też Andrzej Janczewski. Jak

łatwo się domyślić równiarki nie będzie, bo jej całoroczne utrzymanie i konserwacja kosztowałyby więcej niż wynajmowanie sprzętu do bieżących napraw, zarabiać na niej też by się nie dało, bo gmina nie może świadczyć usług dla innych. A dróg faktycznie nie uwzględniono. –*Potrzeby drogowe są duże, zwłaszcza ostatnio pojawiły się ogromne problemy. Gdzieś tam trasy są nieprzejezdne z powodu wody czy dziur. Priorytetem są jednak środki zewnętrzne i trzeba robić wszystko by je pozyskać* – wyjaśniał Ciesielski. –*Potrzeby są wielkie, nie mamy jednak maszynki do robienia pieniędzy* – skwitował. Radni mają jednak szanse na swoje wyproszone chodniki i asfalty, bo, jak dodał burmistrz, budżet jest dokumentem planistycznym, możliwe są więc zmiany, które na pewno będą.

Autopoprawki, związane ze wskazówkami RIO przeszły jednogłośnie, głosując za budżetem trzy osoby się wstrzymały. Wcześniej takim samym stosunkiem głosów zatwierdzono też Wieloletnią Prognozę Finansową gminy i miasta Tuliszków na lata 2011-2022.

Radni przegłosowali tego dnia Gminny Program Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie, gdyż od sierpnia ubiegłego roku taki obowiązek ciąży na gminach,



Największą bolączką zgłaszaną przez sołtysów, nie tylko z gminy Tuliszków, jest wszechobecna woda zalewająca drogi, pola i gospodarstwa.

zajęli się też wyborami sołtysów, które potrwają od marca do maja tego roku. Gmina Tuliszków, jak co roku, przeznaczyła pieniądze, 4 tysiące złotych, na konińską izbę wytrzeźwień, bez uwag zatwierdzono też plany pracy komisji Rady Miejskiej.

Na tej, piątej już sesji rady prośby, zapytania i interpelacje popłynęły szerokim strumieniem. –*Worek potrzeb się otworzył* – zauważył Ciesielski. Radny Stefan Markiewicz apelował o nowe lampy, naprawę dróg, rowów i powiększenie przepustów, Jan Nowakowski, o łatanie dziur po zimie, o oczyszczanie i pogłębianie rowów Arkadiusz Zajdel.

Nie mogło zabraknąć też słowa o nowym zastępcy burmistrza, Piotrze Hryniuku. Jaki jest jego zakres obowiązków i jakie działy mu podlegają dopytywał Andrzej Jan-

czewski. Jeśli chodzi o drogi, jak mówił burmistrz, to bieżące naprawy już się zaczęły i potrwają jakiś czas, ale zgłoszeń „drogowych” wpływa tak wiele i wymagają tak dużych nakładów, że potrzebny jest dobry plan. Temat lamp i oświetlenia ulicznego też nie wygląda dobrze, bo koszty energii stale rosną, poza tym zmieniły się też zasady użytkowania słupów energetycznych. Wcześniej gmina płaciła tylko za te, na których wisiały lampy, jest ich około 250, teraz ma płacić za wszystkie, czyli ponad tysiąc. Nie lepiej w sprawie melioracji i naprawy rowów, bo i tu pieniędzy nie wystarcza na zaspokojenie wszystkich potrzeb, a zastępca burmistrza? –*Zastępca dostał pół etatu, by w razie mojej nieobecności mógł podpisywać dokumenty. Będzie prowadził też sprawy związane z organizacja-*

mi porządkowymi – odpowiadał Grzegorz Ciesielski.

Kiedy zakończyli radni, swoje żale mieli okazję wylać sołtysi. I tu znów... dziury w asfalcie, wszechobecna woda, chodniki, które miały być, a dzieci nadal chodzą poboczem i wiaty przystankowe. Podczas sesji pojawili się też mieszkańcy Budek, których woda „odcięła od świata”. –*Trasa jest zanizowana względem pól, miała być naprawiona jesienią, przed wyborami, ale teraz ucichło* – narzekali. Także oni nie usłyszeli nic pociesającego, bo: –*Rok jest wyjątkowo trudny i tak wysokiego poziomu wód gruntowych jeszcze nie było, co niestety przekłada się na stan dróg, szczególnie tych gruntowych. Będziemy podejmować kroki by naprawić sytuację* – zapewnił na koniec wóldar. boxa

W obronie dobrego imienia Oddziału „Groźnego”



W numerze 1 (889) „Echa Turku” ukazał się kolejny tekst Pawła Janickiego podważający sens uhonorowania Oddziału „Groźnego” przez mieszkańców i władze gminy Dobra oraz oskarżający jego przywódcę o zabójstwa na tle antysemickim. Trudno nie odnieść się ponownie do tych oskarżeń, zwłaszcza, że bezpodstawnie szargają dobre imię człowieka tak zasłużonego w walce o niepodległą Polskę.

Paweł Janicki przypisuje porucznikowi Kokolskiemu, przywódcy Oddziału „Groźnego”, „obsesję antysemicką” m.in. za odezwy, w których pisał m.in.: „Względem przekupionych sługusów żydowsko-komunistycznego Rządu Tymczasowego stosować będziemy jak najsurowsze represje, nie cofając się nawet przed karą śmierci”. Ich winą nie było to, że byli Żydami tylko to, że występowali się sowieckiemu najeźdźcy. Doskonale wiadomo, kto po wojnie najbardziej angażował się

w tworzenie PPR, milicji i UB. Twierdzenie, że ludzie „Groźnego” działali z pobudek antysemickich nie ma tutaj żadnego uzasadnienia.

Paweł Janicki z jednej strony pisze, że „Fakty mówią za siebie”, a zaraz potem dodaje „W tym samym miesiącu w Warcie zastrzelono 2 Żydów na ulicy. Prawdopodobnie(!) tylko za to, że byli Żydami i przeżyli wojnę.” Słowo „prawdopodobnie” mówi tu samo za siebie. Nie przeszkadza to panu Janickiemu rzucać kolejne oskarżenia: „Dlatego należy się zastanowić, czy człowiek, który każe rozstrzelać ludzi tylko za to, że są Żydami – jest wojennym bohaterem.” A gdzie dowody, panie Janicki, że por. Kokolski wydał taki rozkaz, że zrobiono to za jego wiedzą i zgodą i to z pobudek antysemickich? Proszę nie rzucać oskarżeń na człowieka, którego Pan nie znał, ale wielu mieszkańców Dobrej i powiatu go znało i ci sami żyjący obecnie świadkowie bardzo dziwią się Pańskim oskarżeniom.

Rozwodzenie się nad tym czy walka Oddziału „Groźnego” miała sens czy też nie, to już inna kwestia. Niech temat ten podejmują historycy. Ja osobiście nie zgadzam się z Pańskim

stwierdzeniem, że „cała działalność AK w okresie okupacji z punktu widzenia losów wojny nie miała żadnego znaczenia”. Uważam, że miała ogromne znaczenie, i to nie tylko propagandowe. Kierując się Pańską interpretacją historii należałoby podważyć słuszność powstania listopadowego, styczniowego, warszawskiego, zrywów narodu w 1956, 1970 i 1980 roku. Jednak gdyby nie takie, Pana zdaniem bezsensowne działania, już dawno zaniknęłaby nasza świadomość narodowa. Bylibyśmy pseudonarodem niczym Białoruś. Być może Panu status homosowietkusa odpowiada.

Chciałbym również zauważyć, że według danych Urzędu Bezpieczeństwa w okolicach Turku działało w latach 1945-1948 kilka oddziałów zbrojnego podziemia. Najsilniejszym było zbrojne ugrupowanie Eugeniusza Kukolskiego ps. „Groźny”. Jego działania doprowadziły do zmniejszenia liczebności PPR na terenie powiatu, o czym świadczą raporty z końca 1945 r. alarmujące o kontrolowaniu przez partię tylko 4 z 13 gmin powiatu. Oddział „Groźnego” wykonał niewiele wyroków w porównaniu z innymi

oddziałami. Odnoszę wrażenie, że Pańskim zdaniem, członkowie PPR fałszujący wybory, tworzący aparat przemocy byli porządnymi Polakami. Niech Pan policzy ilu tych brzydkich AK-owców oni zamordowali. Pan Pecyna z Dobrej też tworzył państwo totalitarne. Kiedy ludzie „Groźnego” zajęli Dobrą zostali ciepło przyjęci przez mieszkańców. Nie musieli grabić, ani mordować. Ludzie z serca wspomagali ich żywnością i pieniędzmi by kontynuowali walkę. Rodzina C., której hitlerowscy okupanci zabrali wszystko, a członkowie rodziny trafili do obozu koncentracyjnego, obdarowali „Groźnego” resztą uratowanych rodzinnych sreber. Wszystko w nadziei, że przegonią komunistów, którzy na równi z faszystami mordowali i grabili. Jeżeli Pan nie wierzy, proszę popytać właścicieli licznych przed wojną w naszym powiecie drobnych przedsiębiorców i kupców. Również moja rodzina może o tym zaświadczyć, bo podobnych represji doświadczyła.

Chciałbym wyjaśnić jeszcze jedną kwestię. Paweł Janicki, autor wspomnianego tekstu, to nie dobrzanin o tym samym imieniu i nazwisku, który

był przewodniczącym Rady Miejskiej Dobrej poprzedniej kadencji. Ten pan, to... katecheta w dobrskim Zespole Szkół, mieszkaniec gminy Kawęczyn.

Na koniec pragnę poinformować, że Sejm RP przyjął ustawę o ustanowieniu dnia 1 marca Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Ma on status święta państwowego i został ustanowiony w hołdzie „Żołnierzom Wyklętym” - bohaterom Powstania Antykomunistycznego, którzy w obronie niepodległego bytu Państwa Polskiego, walcząc o prawo do samostanowienia i urzeczywistnienia dążeń demokratycznych społeczeństwa polskiego, z bronią w ręku przeciwstawili się sowieckiej agresji i narzuconemu siłą reżimowi komunistycznemu”. W tym dniu złożymy kwiaty pod tablicą upamiętniającą żołnierzy wyklętych z Oddziału „Groźnego”. Zapraszam do udziału w uroczystości mieszkańców powiatu tureckiego i ościennych. Zapraszam także pana Pawła Janickiego (katechetę). Będzie tam mógł spotkać ofiary i rodziny ofiar stalinowskiego terroru. Będzie mógł powiedzieć im osobiście, co sądzi o nich i ich bliskich, a co o ich oprawcach.

Sławomir Kosobudzki

Najlepszy Słownik Gwary Uczniowskiej

Zaczynamy od litery „A”

A

a co się narobiłem, to historia - określenie ciężkiej pracy
a jak nie, to leć brzegiem - odejść, odczep się
a kysz - odejść, odczep się
a mi to tito - mnie to nie obchodzi
a mnie to żabka plum - mnie to nie obchodzi
a może budyń? - zwrot kierowany do osoby ocenianej negatywnie: Jesteś głupi
a niech to drzwi ścisną - przekleństwo
a światek siedzi i zawija je w te sreberka - mówisz nieprawdę



ab-ab - wyzwisko: jesteś głupi
abba fatima - zapodziało się
ABC - absolutny brak cyca
abibu - jestem zadowolony
abłayńczyk - nowy kolega w klasie
absolut - zupełnie
abstrahować od układu odniesienia - być innym, nienormalnym, zbliżonym
ACWV - amator cudzej własności, złodziej



adapt - sprzęt audio
adasie - buty sportowe, adidas



afro - bujne, kędzierzawe włosy
afrodyzjacek - osoba oryginalna, ubierająca się modnie
afromen - osoba z kędzierzawymi włosami
afryka w domu - kłótnia z rodzicami
aga ak - ostrzeżenie
agenciarz - człowiek dowcipny
agent - 1. kolega, uczeń, 2. osoba dowcipna,



agentka - 1. dziewczyna, 2. dziewczyna, która ma szalone pomysły
agregat - 1. głupek, 2. cwaniak
agrobiznes - geografia



ahoj - cześć
ajza - złom
ajacha - no pewnie, zgadzam się
ajzol - człowiek nierozgarnięty
akacje - lekcje
akademiec - dom studencki, akademik
akademik - internat
akapit - człowiek pusty, mający pusto w głowie
akcja - 1. bijatyka, 2. coś szalonego



adaś - adidas
adaśki - buty sportowe; adidas
adi dadi - co słychać u ciebie?
adia badzia - cześć
adidas - 1. AIDS, 2. człowiek chorujący na AIDS
adIn - ocena niedostateczna, jedynka



adios - pożegnanie
adios makaronos - zwrot pożegnalny; do zobaczenia; cześć
arios-adijos - zwrot pożegnalny; do zobaczenia; cześć
adiosz papal - zwrot pożegnalny kierowany do nauczyciela wychodzącego z klasy
adol - sytuacja, w której uczeń nie jest przygotowany do lekcji
adolina - przyjaciółka
adul - Murzyn



adwokat - pogardliwie o ładnym, grzecznym chłopcu
ady - zdziwienie, zaskoczenie typu: coś ty?
aerobik - lekcja wychowania fizycznego
afera - sprawdzian, najczęściej niezapowiedziany
africa corpe - uczniowie ćwiczący w krótkich spodenkach

akrobatka - dziewczyna, która ma szalone pomysły



aksamitnie - bardzo dobrze
akul - gwiazdor
akumulator - koleżanka szkolna
akwarium - zadymione pomieszczenie,



alarm atomowy - ważny apel
alarm bombowy - apel



albo, albo - pogrożka
alchemik - nauczyciel chemii



ale bajzel - coś co się podoba
ale beret - nie udało się
ale beton - nudy
ale bombowo - świetnie
ale bryna - źle
ale but - źle się uczy
ale cegła - zacerwienił się



albo, albo - pogrożka
alchemik - nauczyciel chemii



ale bajzel - coś co się podoba
ale beret - nie udało się
ale beton - nudy
ale bombowo - świetnie
ale bryna - źle
ale but - źle się uczy
ale cegła - zacerwienił się
ale chała - strasznie
ale czad - fajnie
ale dół - 1. nuda, 2. depresja
ale dym - ale śmierdzi
ale jazda - dobra zabawa
ale jedzie - ale śmierdzi
ale kicha - zła zabawa
ale lipa - nie udało się
ale suchar - beznadziejny tekst
ale total - coś fajnego
alfa - nauczyciel matematyki

$$\zeta(\alpha) = \sum_{n=1}^{\infty} \frac{1}{n^{\alpha}}$$

alibaba i czterdziestu rozbójników - grono pedagogiczne



ancielaw - zaduch
anderka - nastolatka
anemia - uczeń powolny
anemik - chudzielec
anglica - nauczycielka języka angielskiego



anglicy - uczniowie uczący się języka angielskiego
angliczka - nauczycielka języka angielskiego
anglik - 1. nauczyciel języka angielskiego, 2. lekcja języka angielskiego
anglikański - język angielski
angol - język angielski
anielski człowiek - woźny



anioł stróż - dyrektor szkoły
aniota dotyk - lekcja religii
aniołki - zakonnice uczące religii



alibi - usprawiedliwienie

aligator - nauczyciel



aliki - uczniowie z klasy a
aluminium - pieniądze
alek - głupek
amant - przystojniak
amazonka - dziewczyna



amba - kłopoty
amciu - jedzenie
ameby - grono pedagogiczne



amen - koniec lekcji
amigo - wesoły, sprytny
amnestia - koniec lekcji
amsterdam - silny
analfabeci - uczniowie z klasy „a”
ananas - słaby uczeń



asiur - cwaniak
asta - cześć na pożegnanie
asta la vista - pożegnanie
astma - powoli czytający
astra - donosiciel
asy - uczniowie z klasy „a”



atlas - głowa



atomowiec - budzik
australopitek - nauczyciel biologii



aut - ucieczka ze szkoły
autolotna - autostrada
awtamaszina - autobus szkolny
ave - powitanie
azja - nauczyciel geografii
azy - dom rodzinny



archiwum - muzeum
archiwum X - lekcja historii
areszt - zakaz wychodzenia z domu
armata - jedynka
armeniczek - kozioł ofiarny
arnold - dobrze zbudowany
artykulik - wypracowanie
aryatokracja - uczniowie najstarszej klasy
asfalt - Murzyn

Zespół redakcyjny, w składzie Grzegorz Sulej, Miłosz Albert i Lidka Tomczyk czyli uczniowie klasy Ib Gimnazjum w Słodkowie stworzyli najlepszy słownik gwary uczniowskiej. Wygrali tym samym konkurs ogłoszony przez turkowską Bibliotekę. Jak napisali we wstępie: „Gwara funkcjonuje w szkole, jako rodzaj komunikacji między uczniami i jako rodzaj zabawy słowem. Powstaje najczęściej poprzez przekręcanie słów, ich skracanie, wydłużanie lub budowanie nowych słów przez skojarzenia”. Teraz chcemy by i czytelnicy Echa Turku poznali młodzieżowy slang i zrozumieli co czym mówią młodzi ludzie.

Szcześliwa modelarska siódemka

Miniaturka samolotu skonstruowana przez Wojciecha Stawieraja wygrała konkurs, zorganizowany podczas wystawy modeli latających. Impreza odbyła się w turkowskim MDK-u. Nagrodą dla zwycięzcy był karton lodów, ufundowanych przez Antoniego Zesiuka, który także wystawiał swe dzieła.

Jednym z punktów programu, jaki miejscowy dom kultury przygotował dla mieszkańców na ferie, była wystawa modeli latających. Odbyła się ona w piątek, 4 lutego. Inicjatorem przedsięwzięcia był Wojciech Stawieraj, który już od lat jest pasjonatem modelarstwa. Cały piątek można było podziwiać okazy stworzone przez turkowan. Oprócz modeli wykonanych przez pomysłodawcę, czyli Wojciecha Stawieraja, były też minatury samolotów autorstwa Kamila Szymańskiego, Tomasza Świniarskiego, Marcina, Stefanowskiego, Leszka Adamiaka i Antoniego Zesiuka. Swe dzieła zaprezentowali też dwaj młodzi modelarze z Konina.

Grupa modelarska, bo tak siebie nazywają turkowanie,

ze swoimi perełkami jeździ na różnego rodzaju wystawy i spotkania. Raz do roku uczestniczą w zjeździe, gdzie spotkają kolegów z całej Polski. Warto dodać, że większość z nich potrafi też latać. I właśnie tam, na wolnej przestrzeni, każdy z uczestników może się pochwalić, co jego model potrafi.

Także podczas wystawy w MDK-u, wystawcy chcieli zorganizować pokaz lotów, lecz pogoda pokrzyżowała im plany.

Licznie przybyli na wystawę, z zainteresowaniem oglądali okazy. Oprócz oglądania modeli, mogli też porozmawiać z autorami samolotów. A pytań było bardzo wiele... Pewnie dlatego, że była to pierwsza tego rodzaju impreza w Turku. Jeden z modelarzy tak



Najwięcej modeli przyniósł Wojciech Stawieraj, inicjator wystawy.

opisywał swoje doświadczenia z modelarstwem: *–Sztuki modelarskiej uczyłem się od sąsiada. To właśnie on zaraził mnie tym hob-*

by. To już kolejne miejsce, gdzie wystawiam swoje modele. Ostatnio pokazywałem je w Kaliszu i w Miatkowie.

Biorący udział w imprezie Antoni Zesiuk, był sponsorem konkursu na najładniejszy model. Konkurs polegał na tym, że uczestnicy wystawy mieli wrzucić do kartonika karteczki z numerami tych samolotów, które najbardziej im się spodobały. Najwięcej głosów otrzymała „siódemka”, czyli model Wojciecha Stawieraja. W jego ręce trafił karton lodów. Z kolei pudełko ze smacznymi pierogami otrzymał Dariusz Jasak, wylosowany spośród publiczności.

Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród dzieci. Wiele z nich przyszło z rodzicami bądź opiekunami. Widać było, że to właśnie oni próbują zarazić ich pasją do modelarstwa. Organizatorzy mają nadzieję, że wystawa zachęci młodych mieszkańców miasta do rozwijania swoich zainteresowań. Młodzi zamiast stać beczynnie przy blokowiskach mogą iść w miejsce, w którym dowiedzą się wielu ciekawych rzeczy. Oby więcej takich inicjatyw.

il, agz



Wystawę oglądały nie tylko dzieci, ale także i dorośli.

Współpraca międzypokoleniowa, czyli...

Recytowane kwiaty dla babć i dziadków

Róża Strzełińska z II klasy i Oliwia Walas z klasy III, obie ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Turku okazały się najlepsze w recytacji wierszy dla babć i dziadków. Konkurs dla najmłodszych przygotowała turkowska biblioteka, a widzami, ale i oceniającymi występy dzieci byli seniorzy uczestniczący w programie 50 plus.

Konkurs recytatorski pod nazwą „Kwiaty dla Babci, Kwiaty dla Dziadka” przeprowadzono w dwóch kategoriach wiekowych: dla uczniów klas I-II i III-IV. Aby jednak zaprezentować się podczas finału, w każdej ze szkół podstawowych przeprowadzono najpierw eliminacje, w których wyłoniono po dwóch reprezentantów w każdej z kategorii. Podczas rozstrzygnięcia, 18 stycznia w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej zaprezentowało się 12 osób. Jury, w skład którego weszli: Elżbieta Frasunkiewicz, metodyk z Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Koninie oraz Krystyna Baranowska i Maria Górską, uczestniczki programu 50 plus oceniało sposób prezentacji, wyrazistość i bezbłędność, interpretację, ale też dykcję i intonację głosu. Panie nie miały łatwego zadania, bo każde z dzieci włożyło serce w wykonanie swojego wiersza. Zanim więc zapadł werdykt, w przerwie, dla zgromadzonej publiczności, a sala biblioteki wy-

pełniona była po brzegi, wystąpiły Oliwia Walas, Zosia Bąk i Weronika Janiak z klasy artystycznej SP nr 1 w Turku.

Przyszedł jednak czas rozstrzygnięć i tak: pierwsze miejsce wśród młodszych wykonawców otrzymała Róża Strzełińska (IIb, SP nr 1), wyróżnienie przyznano Wiktorii Waberskiej (Id, SP nr 5). W drugiej kategorii najlepsza była Oliwia Walas (IIIId, SP nr 1), wyróżniono Polę Sobczak (IVa SP nr 1). Dyplomy i książki za udział w konkursie otrzymali także pozostali uczestnicy: Zuzanna Kaczmarek (IIb, SP nr 4), Martyna Marciniak (IIc, SP nr 5), Sara Spychalska (IIb, SP nr 1), Klaudia Zając (IIc, SP nr 4), Martyna Fajkowska (IIIc, SP nr 5), Wiktoria Kowalczyk (IVb, SP nr 4), Martyna Laskowska (IIIe, SP nr 4) i Jakub Lempach (IIIIf, SP nr 5). Każdy z gości otrzymał tego dnia wykonane własnoręcznie przez najmłodszych gadżety: kwiaty i medale „Bombowa babcia i Bombowy dziadek.”

boxa



Uczestnicy konkursu recytatorskiego wraz z jurorami.

Choinka dla dzieci i dorosłych w Koźminie

Kot w butach i niezła zabawa

Tańce nowoczesne i ludowe, przedstawienie oraz loteria fantowa, z której dochód przeznaczony zostanie na wycieczkę uczniów do Warszawy, to tylko niektóre z atrakcji, jakie czekały na uczestników choinki w Koźminie. W organizowanej corocznie zabawie oprócz dzieci, brali też udział dorośli.

Zabawy choinkowe w Koźminie stały się już tradycją. Co roku, już kilka tygodni wcześniej przygotowują się do niej zarówno dzieci, jak i dorośli. Do 2009 roku, impreza organizowana była w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Krwonach. W ubiegłą, dosłownie noc przed choinką, remiza spłonęła. Wraz z nią paczki przygotowane dla dzieci. By nie robić przykrości najmłodszym, zabawę zorganizowano z dwutygodniowym opóźnieniem w koźmińskiej strażnicy.

W tym roku, także w tamtejszej remizie, choinka odbyła się w sobotę, 29 stycznia. Zabawę podzielono na dwie części. Na pierwszą zaproszono dzieci i młodzież ze

Szkoły Podstawowej w Koźminie z filią w Krwonach. *Przeważnie tego typu imprezy organizowane są w szkołach. W naszej gminie cieszą się tak ogromnym powodzeniem i wszyscy jej uczestnicy nie pomieściliby się w niewielkiej sali gimnastycznej* – wyjaśnia Krystyna Sznycer, dyrektor szkoły. Oprócz dzieci, rodziców, członków rodzin, znajomych i sąsiadów, we wspólnej zabawie wzięli też udział zaproszeni goście. W sobotnie popołudnie do remizy zawitali: Tomasz Kiciński, przewodniczący Rady Gminy Brudzew, radni – Mirosław Andrzejewski, Paweł Stroiwąs, Zdzisław Kaźmierczak, Mariusz Kowalewski, Janina Pisarska i Barbara Mituta, z Koła



Najważniejszym punktem zabawy choinkowej były występy uczniów z koźmińskiej szkoły.

Gospodyń Wiejskich w Koźminie, a także Romuald Rumiejowski, prezes OSP w Koźminie.

Pierwszym punktem imprezy była część artystyczna. Dzieci wraz z nauczycielkami - Anną Klimczak i Małgorzatą Łakomicą przygotowały atrakcyjne występy. Oprócz inscenizacji baśni pt. „Kot w butach”, uczniowie śpiewali piosenki, tańczyli tańce nowoczesne i ludowe, za co nagrodzeni zostali gromkimi brawami. Zgromadzonym przed sceną najbardziej podobali się tancerze, którzy w wielkopolskich strojach ludowych wykonali poleczkę.

W uroczystości uczestniczył też św. Mikołaj, który obdarował najmłodszych paczkami, a następnie ochoczo ruszył do tańca.

Tradycją już stało się, że tego dnia mamy przygotowują dla swoich pociech pyszną kolację. Po posiłku dzieciaki ruszyły dalej w tany. Wszyscy bawili się znakomicie. Gdy nadszedł czas rozstania, uczniowie bisowali i prosili o wydłużenie zabawy.

Kiedy zmęczone dzieci udały się na spoczynek, na parkiet ruszyli dorośli. W trakcie zabawy

przeprowadzono loterię fantową, a dochód ze sprzedaży losów zostanie przeznaczony na wyjazd uczniów do Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Tańce trwały do białego rana.

Dyrektor szkoły dziękuje za pomoc finansową rzeczową sponsorom: Cezaremu Krasowskiemu - wójtowi Gminy Brudzew, radnym: Tomaszowi Kicińskiemu, Mirosławowi Andrzejewskiemu, Pawłowi Stroiwąsowi, Mariuszowi Kowalewskiemu, Zdzisławowi Kaźmierczakowi, Władysławowi Karskiemu, radnemu powiatowemu, Jerzemu Żołowiczowi z Firmy TEX HAUS, Halinie i Kazimierzowi Dominiakom, Agnieszce i Jackowi Darabaszom, Firmie NUTRENA, Kamilowi Szafranskiemu z Firmy PRINTOWN, Janinie Pisarskiej, Agacie i Piotrowi Pustym, a także rodzicom, Zarządowi OSP w Koźminie, paniom z KGW w Koźminie oraz pracownikom szkoły i wszystkim uczestnikom, za udział w zabawie. **il**



Największą frajdę miały przedszkolaki.

Dzieci z Cisewa

Dla swoich babć i dziadków

Również dzieci ze Szkoły Podstawowej w Cisewie nie zapomnieli o swoich babciach i dziadkach. Z okazji ich święta zorganizowano w szkole uroczystą akademię.

Po przywitaniu zaproszonych gości, uczniowie klas I – III oraz dzieci z oddziału przedszkolnego, zaprezentowały program artystyczny, przygotowany specjalnie dla swoich babć i dziadków. Były inscenizacje, wiersze i piosenki. Program był tak wzru-

szejący, że na twarzach gości można było zobaczyć śmiech, radość, i łzy szczęścia, i wzruszenia. Wielką przyjemność sprawiły babciom i dziadkom drobne upominki w postaci laurek, wręczone przez wnuków. Natomiast wspólny poczęstu-

nek, przygotowany przez rodziców stał się znakomitą okazją do rozmów. Dziadkowie mówili, jaką dumą napawa ich widok swoich wnuków prezentujących

na scenie swoje umiejętności. Babci ze wzruszenia ledwo mogły wydusić jakiegokolwiek słowa. Wspaniała, rodzinna atmosfera, która towarzyszyła spotkaniu na

świadczyła zapewne, że więzi rodzinne są nadal silne.

– Jeszcze raz wszystkim Babciom i Dziadkom składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu – mówią nauczycielki, które wraz z dziećmi przygotowały tę specjalną uroczystość, czyli Karolina Toda, Katarzyna Kossowska, Iwona Toda –Ogrodowczyk i Agata Dłoniak.

Opracowała: **ika**



Odrzucili własne poprawki

Rada gminy uchwaliła budżet na 2011 rok. Jest on na miarę możliwości, a nie potrzeb gminy. Wójt poinformował radnych o ofercie wydzierżawienia starego budynku szkoły w Tokarach, na potrzeby domu spokojnej starości. Radna Górską zaproponowała poinformowanie delegatów Izby Rolniczej o niskich cenach skupu żywca wieprzowego i skierowania protestu do ministra rolnictwa.

Piąta w tej kadencji sesja Rady Gminy Kawęczyn zwołana została przez przewodniczącego Tadeusza Krupińskiego w Zespole Szkół w Kawęczynie. Wzięło w niej udział czternaście spośród piętnastu radnych. Przewodniczący powitał ich, jak i dyrektorki placówek oświatowych, starszego aspiranta Mariusza Majcherka – kierownika Posterunku Policji w Kowalch Pańskich i liczne grono sołtysów. Wśród nich były dwie nowe twarze: Kamila Andrzejak – sołtys Stanisławy i Andrzej Janik – sołtys Będziechowa, którzy zostali wybrani w trwających wyborach sołeckich.

Doktorat o gminie Kawęczyn

Jako że radni nie mieli interpelacji, pan Krupiński przedstawił Ewelinę Zając – magistra filologii polskiej, która pisze pracę doktorską z dialektologii. Pani Ewelina pochodzi z Przykony. Do Kawęczyna przyjechała, by prosić o pomoc mieszkańców gminy w pracach badawczych, które zamierza prowadzić na tym terenie w czasie wakacji.

-W kręgu moich zainteresowań naukowych i badawczych jest język wsi, czyli gwara, dziś tak często zapomniana przez młodsze pokolenia oraz zastępowana przez język mediów – mówiła. -Odrębność mowy na terenie wiejskim nie jest absolutnie pretekstem do wstydu, do wyśmiewania się i szydzenia z mieszkańców, bowiem jest to dziedzictwo kulturowe, które powinno zostać natychmiast utrwalone. W czasie wakacji rozpocznę badania dialektologiczne na terenie gminy Kawęczyn. Będą miały one na celu zanotowanie wszystkich nazw miejscowych – nazw wsi, ich części, przysiółków, kolonii, oraz nazw obiektów niezamieszkałych przez człowieka, czyli: pól, łąk, lasów, rzek, pagórków itp. Moim następnym zadaniem będzie odszukanie właściwej dla nazwy etymologii, bowiem nie zawsze legendy przekazywane z pokolenia na pokolenia przez mieszkańców danej wsi zawierają zgodną z prawdą historyczną treść. Wszelkie nazwy własne, zwłaszcza obiektów niezamieszkałych, są elementem gwary, a ze względu na ich indywidualny charakter i regionalną lokalizację, są nośnikami nieocenionych danych dialektologicznych.

Chętnych do współpracy i pomocy nie będzie brakowało zwłaszcza, że prosił o to wójt Jan Nowak. Jako pierwszy zgłosił się Józef Frątczak – sołtys z Nowego Świata. Prosił tylko, aby pani magister powiadomiła go wcześniej o przybyciu, ponieważ gdyby go nie było, to jego żona o wszystkim nie wie.

Budżet na miarę możliwości

Pierwsza przyjęta przez radę uchwała, dotyczyła wieloletniej prognozy finansowej gminy Kawęczyn na lata 2011-2020. Przedstawił ją Rafał Woźniak – skarbnik gminy. Także on przedstawił dość szczegółowo projekt budżetu na 2011 rok. Planowane dochody mają wynieść 12.605.104 zł. Wydatki będą większe i wyniosą 14.065.482 zł. Deficyt budżetowy, który wyniesie 1.460.378 zł, sfinansowany zostanie pieniędzmi z zaciągniętych pożyczek i kredytów. Wydatki inwestycyjne, będą większe o jedną trzecią od tych w 2010 roku. Największą inwestycją będzie modernizacja stacji uzdatniania wody w Kowalch Pańskich Koloni, która kosztowała będzie gminę 2.031.000 zł. Na drogi gminne (w tym ich całoroczne utrzymanie), przewidziano wydać 227.450 zł. W planie ujęto przebudowę dwóch odcinków dróg w: Kowalch Pańskich Kolonii – 350 m, Marcjanowie – 700 m. Na rekultywację wysypiska śmieci w Milejowie, wydanych zostanie 22,5 tys. zł.

Tradycyjnie największe wydatki gmina poniesie na utrzymanie gminnej oświaty. Wyniesie 5.274.915 złotych. Ze Skarbu Państwa gmina otrzyma na ten cel 1.792.334 zł, a z własnej kasy dołoży 639.406 tys. zł. Władze gminy zdecydowały o wsparciu Powiatowego Zarządu Spółek Wodnych kwotą 5 tys. zł. Mają zostać przeznaczone na utrzymanie systemów melioracyjnych na terenie gminy Kawęczyn. Taka sama kwota wydana zostanie na budowę ciągów pieszo-rowerowych i konnych. Również kawęczyńska policja otrzyma pięć tysięcy złotych na dodatkowe patrole. Ochotnicze straże pożarne mogą liczyć na 160.080 zł. Zdaniem uchwałodawców, jest to kwota umożliwiająca sprawne funkcjonowanie jednostek. W tej kwocie jest także 20 tys. zł na dofinansowanie zakupu samochodu bojowego dla jednostki w Skarżynie. Samochód ma kosztować 68.830 zł. Dla 23 inkasentów podatku, czyli sołtysów, zabezpieczono 48.500 zł. Na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego gmina ma zamiar wydać 156 tys. zł. Z tej kwoty 31.200 zł kosztowało będzie utrzymanie orkiestry dętej w Tokarach. Gminna Biblioteka Publiczna ma otrzymać 84.600 zł, czyli o 2,3 proc. mniej niż w ubiegłym roku. Pieniądze na opiekę nad zabytkami otrzymają parafie. Tokarska, która nie otrzymała dotacji w ubiegłym roku, teraz dostanie 10 tys. zł. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, mają zostać spożytkowane

na remont wieży kościoła. Parafia Kowale Pańskie, podobnie jak w ubiegłym roku dostanie pięć tysięcy złotych. Na organizację imprez kulturalnych (dożynki, dzień strażaka itp.) zadysponowano 25.200 zł. O ponad dziesięć procent wzrosła

że przygotowany został najlepiej jak się dało zwłaszcza, że jest o trzy procent skromniejszy niż ubiegłoroczny.

-Z jednej strony możliwości finansowe gminy są ograniczone – powiedział. Z drugiej chęć pozyskiwania środków zewnętrz-



Ewelina Zając rozpocznie w czasie wakacji badania dialektologiczne na terenie gminy Kawęczyn.

kwota przeznaczona na kulturę fizyczną i wyniesie 723.750 zł. Z tego 593.000 złotych wydanych zostanie na projekt „Budowa lokalnych centrów rekreacyjnych na terenie gminy Kawęczyn”. Ludowy Klub Sportowy Orzeł Kawęczyn, otrzyma dotację w wysokości 76 tys. zł. Ponad 43 tys. zł wydanych zostanie na organizację zawodów sportowych w tym zawodów konnych. Z tej kwoty 3 tys. zł otrzyma OSP Głuchów na udział ich drużyny w ogólnopolskich zawodach sikawek konnych.

Komisje stałe rady gminy zaproponowały dwie zmiany w projekcie budżetu. Na posiedzeniu komisji jedenastu radnych było za, a jeden wstrzymał się od głosu. Na sesji dwunastu radnych opowiedziało się za odrzuceniem tych poprawek, a dwóch wstrzymało się od głosu. Po wysłuchaniu pozytywnych opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej, Gminnej Komisji Rewizyjnej i komisji budżetowej, radni jednogłośnie przyjęli budżet gminy na 2011 rok. Wójt Jan Nowak podziękował radnym, powiedział, że jest świadom, że tegoroczny budżet nikogo do końca nie zadowala. Zapewnił,

że chcąc pozyskać środki pozabudżetowe konieczne jest posiadanie własnego wkładu. Dlatego możliwe jest opóźnienie części małych inwestycji. Zdaniem wójta, nowe władze gminy „postawiły na najlepsze karty i obrały dobrego kierunek”.

Szkoła na dom starców?

Rada zdecydowała o zaciągnięciu pożyczki w wysokości 1.220.594 zł na modernizację hydroforni w Kowalch Pańskich Kolonii, która zostanie spłacona dotacją unijną. Na ten sam cel zaciągnięty zostanie kredyt komercyjny w wysokości 810 tys. zł. Uchwalono także dotacje na Centrum Integracji Społecznej w Młodzianowie. Na ten projekt otrzymano milionową dotację, gmina dopłacała będzie miesięcznie 21,50 zł do każdego pracownika i uczestnika zajęć. Projekt realizowany będzie do końca roku. Następnie przyjęto plany pracy komisji stałych rady, przedstawione przez: Stanisława Urbaniaka budżetowa, Halinę Górską – oświaty, Sylwestra Kasprzaka – rewizyjna, Grzegorza Dzikowskiego – rolnictwa.

Wójt przedstawił sprawozdanie z działalności w okresie międzysesyjnym. Poinformował, że Zdzisław Wisny, były właściciel ubojni w Linnem gmina Dobra, złożył ofertę dzierżawy starego budynku szkolnego w Tokarach na 25 lat. Chciałby tam urządzić dom spokojnej starości. Zaproponowana przez niego umowa, nie jest zdaniem wójta do końca korzystna dla gminy. Dlatego prowadzone są rozmowy, które mają się zakończyć się w pierwszej połowie lutego. Wójt zapowiedział powrót do selektywnej zbiórki odpadów na terenie gminy.

Izby nie wiedzą o cenach żywca?

Przed składaniem wolnych wniosków, przewodniczący Krupiński przekazał przeprosiny Michała Harasnego – radnego powiatowego, który nie mógł przybyć na obrady. Radny zgodnie z wcześniejszą umową prosił, aby przekazano mu wnioski, które kierowane są do władz powiatowych. Radny Kasprzak zaproponował zaproszenie Waclawa Pawłowskiego – kierownika Powiatowego Związku Spółek Wodnych w Turku. Poinformował też o specjalistycznym, drogim hydrancie w Tokarach, który został uszkodzony i leży gdzieś w remizie strażackiej. Marek Jaworski – kierownik tureckiego oddziału terenowego Zakładu Usług Wodnych w Koninie miał mu powiedzieć, że do uszkodzenia hydrantu doprowadzili sami strażacy, którzy go nie dokręcili w czasie mrozów. Radna Górską wnioskowała o zaproszenie przedstawicieli Izby Rolniczych, by przekazać im problemy rolników, związane z niskimi cenami skupu żywca wieprzowego. Propozycja ta była zaskakująca, ponieważ Izby są rolniczym samorządem i zasiadają w nim reprezentanci tego środowiska. To oni powinni być lepiej od pani radnej (byłej nauczycielki) zorientowani o sytuacji w hodowli trzody chlewnej. Poza tym, Rada Gminy przekazuje pieniądze na utrzymanie Izby. Radna zaproponowała także, aby rada wystosowała pismo w tej sprawie do ministra rolnictwa. Sprawą już w tym tygodniu ma się zająć komisja rolnictwa Rady Gminy. Wójt Nowak zapowiedział zorganizowanie spotkania radnych, sołtysów i członków rad sołeckich z Tadeuszem Geblerem – kierownikiem Biura Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Turku, Janem Radzimińskim – powiatowym lekarzem weterynarii, przedstawicielem Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego i delegatami Izby Rolniczej, w tym Markiem Panczykiem – przewodniczącym Powiatowej Rady Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Turku.

Andrzej Tyczyno

KACIK



Aleksandra Józwiak
córka Lidii i Przemysława
ur. 24 stycznia, godz. 1.35
waga 3940, długość 57 cm



Tomasz Wesołek
syn Katarzyny i Sławomira
ur. 4 lutego, godz. 10.55
waga 3200, długość 54 cm



Ligia Nowak
córka Marty i Michała
ur. 5 lutego, godz. 22.35
waga 3410, długość 55 cm



Marek Szkuclarek
syn Joanny i Pawła
ur. 6 lutego, godz. 1.35
waga 3230, długość 54 cm

noworodka

Bal karnawałowy w turkowskiej „Przystani” Królowała Pani Zima i Czerwony Ninja



Podsumowanie trzech inicjatyw, odbyło się w piątkowe popołudnie (4 lutego) w turkowskiej „Przystani”, podczas Balu Karnawałowego Przebierańców, w którym wzięły udział dzieci ze Szkółki Wokalnej Moderato. Uczestnikom jedenastej edycji wręczono certyfikaty oraz płyty z nagraniem przez nich piosenki. Do udziału w zabawie zaproszono też chorego na rozszczepienie kręgosłupa, Mikołaja Błaszczyka. Obszerniejsza relacja ukarze się w kolejnym numerze naszego tygodnika. **it**

WIĘCEJ niż... OBSERWATOR

Spraw Wszelakich

Wicewójt Malanowa – stanowisko wysokiego ryzyka

Redakcja Obserwatora Spraw Wszelakich nie była dotąd odosobniona w poglądzie, że w powiecie tureckim najbardziej wygodnym, a przede wszystkim najbardziej spokojnym stanowiskiem publicznym jest fotel zastępcy wójta w którejś z naszych gmin. Niestety, musimy zmienić powyższą opinię. A to za sprawą znanego z krewkości wójta Malanowa Gerarda Krzeszewskiego. Dowiadujemy się bowiem, że popularny Gepard właśnie zdymisjonował swojego zastępcę Piotra Ćwiklińskiego. W dodatku wspomniany młodzian cieszył się swoim fotelikiem raptem kilka miesięcy. Słowem, można śmiało powiedzieć, że się nie nacieszył. Ale z dochodzących z Malanowa wieści wychodzi, że sam Krzeszewski był jednak odmiennego zdania. I z końcem stycznia przegonił Ćwiklińskiego z wicewójtowskiego gabinetu. Ponoć na stanowisko specjalisty ds. gminnej oświaty. Od roku 2002r. Ćwikliński był trzecim w kolejności zastępcą Krzeszewskiego. Po Andrzej Sobczaku i Michale Harasnym. Okazuje się zatem, że akurat w Malanowie zasiadanie w fotelu „drugim po wójcie” jest posadą wysokiego ryzyka. Prawie jak w kopalni. Tylko bez karty gorniczej. Ciekawe czy w tej sytuacji znajdzie się chętny do objęcia aż tak niebezpiecznego stanowiska? W każdym bądź razie ewentualnemu kandydatowi radzimy, aby wcześniej wykupił polisę od ryzyka utraty fuchy. I to raczej w dobrym towarzystwie ubezpieczeniowym.

Radzimy posłuchać Antoniego Słonimskiego

Zupełnie inny problem z obsadą stanowisk zdaje się mieć starosta Młynarczyk. Szczególnego rozgłosu nabiera sprawa konkursu na dyrektora gabinetu starosty. Zdaniem wielu murowanym faworytem do tej funkcji ma być Marta Kiszewska. Choć jak ćwierkają wróble na turkowskich dachach jej kandydatura ma sporą gromadę wpływowych przeciwników. Co w takiej sytuacji może staroście Młynarczykowi doradzić Obserwator Spraw Wszelakich? No cóż. Również i w tym przypadku możemy sugerować jedynie pójście za złotą maksymą Antoniego Słonimskiego. A zwyczaj on mawiał tylko i aż tyle – Jak nie wiesz jak się zachować, zachowaj się po prostu przyzwoicie. Problem wydaje się być tylko jeden – Jak rozumieć przyzwoitość?

Mojej Ukochanej
Dorocie Moksik
z Pęcherzewa

z okazji urodzin, imienin
i walentynek życzę miłości,
tęsknię, kocham Cię i czekam

Marek Kowalski

USC informuje

Urodzenia
Tomasz Wesołek, Hanna Maciaszek, Michał Przybylski, Alicja Ścibor, Letycja Stawicka, Aleksandra Józwiak, Blanka Sadkowska, Martyna Stankiewicz, Wiktoria Lisińska, Wiktor Grzelak

Śluby
USC Kawęczyn: Ewelina Jasnowska i Robert Pakuła
USC Władysławów: Justyna Koziół i Andrzej Pęczkowski;

Zgony
USC Dobra: Teresa Chudzik
USC Kawęczyn: Wiesław Matusiak
USC Malanów: Józef Hofman
USC Turek: Barbara Gmach, Marianna Bartzczak, Barbara Stefaniak

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Jerzy PACHOLCZYK
Uniejów, oddział: TUREK, PLAC SIENKIEWICZA
Tel. 063 278 81 57 (Pl. Wojska Polskiego 10)

CAŁODOBOWA OBSŁUGA pod nr. tel.: 063 288 85 54, 0609 731 454

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBU

- TRUMNY - CHŁODNIA w Turku lub Uniejowie
- PRZEWÓZ ZMARŁYCH Z DOMU DO CHŁODNI oraz TRUMIEN NA TERENIE CAŁEGO POWIATU NIEODPŁATNIE
- MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI PO POGRZEBIE
- PRZY KOMPLEKSOWEJ OBSŁUDZE ZNIŻKA W CENIE
- Pogrzeby POWYPADKOWE i POSEKCYJNE

Firma Usługowa "ORAY"
- **USŁUGI POGRZEBOWE**

W. Papierska Turek
ul. Poduchawna 1

TRUMNY oraz KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBU
Przewóz w kraju i poza granicami RP
Nakładka chłodnicza na trumnę (dostawa do domu żałoby)
Przewóz na terenie Turku i powiatu tureckiego - GRATIS
Rekonstrukcja powypadkowa oraz możliwość wykonania tanatopraksji
Profesjonalna obsługa, życzliwość i wszelka pomoc
Płatności w dogodnym dla klienta terminie (również przelewem)

Dyżur całodobowy: tel. (063) 278 41 25, kom. 601 87 16 90

STOLTUR
JAN i MARIAN MILLER
zsl. 1898 r.

Zakład Usług Pogrzebowych
Turek, ul. Kaliska Szosa 3A
tel. (063) 280 26 30
kom. 0601 499 344

POGRZEBY TRUMNY

- pełna organizacja i obsługa pogrzebu
- transport zwłok w kraju i zagranicą
- największy wybór w Polsce
- ceny producenta

Pogrzeb z trumną już od 950,00 zł (brutto)
Służymy Państwu pomocą i opieką w tym bardzo trudnym momencie **całodobowo**

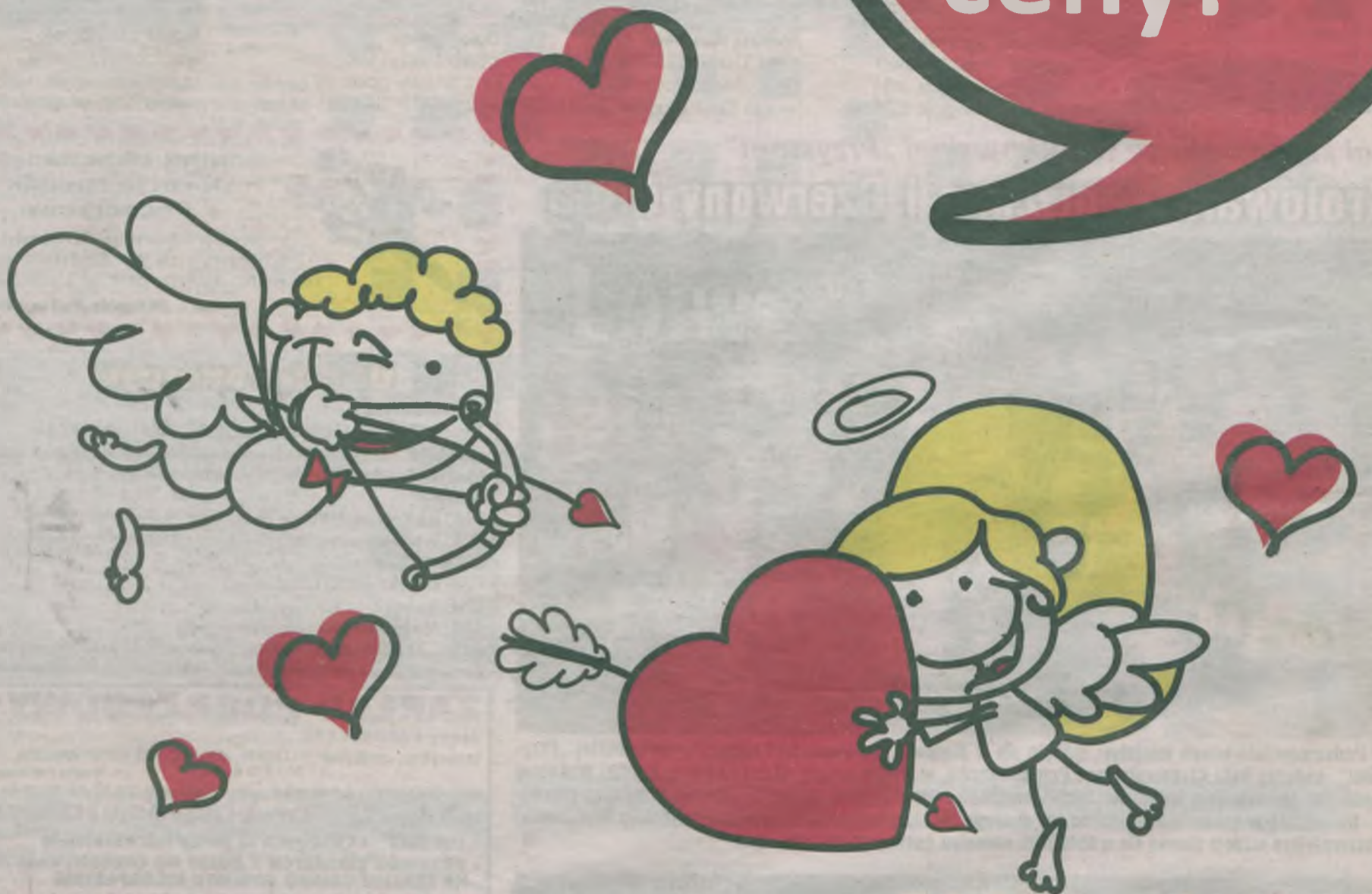
ZAKŁAD POGRZEBOWY CAŁODOBOWY

Radosław Kosmowski tel. 605 200 604
62-740 Tuliszków, ul. Poznańska 6

Usługi pogrzebowe: organizacja i obsługa uroczystości pogrzebowych, duży wybór trumien, urny, krzyże, tabliczki, klepsydry, odzież żałobna, przewóz zmarłych, oprawa muzyczna uroczystości pogrzebowych, wieńce, wiązanki, ikebany, konkurencyjne ceny, płatność w terminie dogodnym dla klienta, życzliwa i fachowa pomoc

agata[®]
MEBLE
I COŚ WIĘCEJ

Strzała Amora
trafiła
ceny!



10% zniżki na wybrane sypialnie. Rabat 20% na wybrane dodatki. Raty 30x0%. Materace w promocyjnych cenach.

~~1699~~
1299

Sypialnia VERA II

W skład zestawu wchodzi:
łóżko, szafa, 2x szafka nocna
(bez materaca)

wysoki
połysk

oszczędzasz 400 zł

~~10835~~
6299

oszczędzasz 4536 zł

Sypialnia TOSCANY

W skład zestawu wchodzi:
łóżko, szafa, komoda, 2xszafka nocna
(bez materaca)

Lite drewno

Spraw radość ukochanej osobie i spędź romantyczne walentynki w nowej sypialni. Od 4-14 lutego kup jedną z sypialni w promocyjnej cenie! Dodatkowo dostaniesz rabat na materace i dodatki, które stworzą wyjątkowy nastrój!

Kalisz, ul. Piłsudskiego 20-22 (Galeria Kalisz 2), tel.: 62 752 54 02

www.agatameble.pl